



T O M A S Z O R Ł O W S K I

---

PRAKTYKA  
DYPLOMATYCZNA

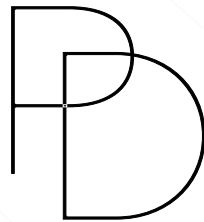
---



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH  
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS



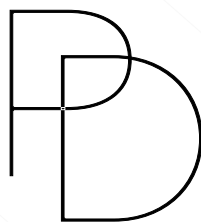


---

PRAKTYKA  
DYPLOMATYCZNA

---





T O M A S Z O R Ł O W S K I

---

PRAKTYKA  
DYPLOMATYCZNA

---



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH  
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

© Copyright by Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 2024

© Tomasz Orłowski, 2024

Wydanie II rozszerzone

Indeks

Karolina Dyl

Redakcja

Maria Konopka-Wichrowska

Korekta

Karolina Dyl, Marta Przyłuska-Brzostek, Katarzyna Staniewska

Redakcja techniczna

Dorota Dołęgowska, Katarzyna Staniewska

Projekt okładki

Dorota Dołęgowska

ISBN 978-83-67487-52-8

e-ISBN 978-83-67487-53-5

Wydawca

Polski Instytut Spraw Międzynarodowych

ul. Warecka 1a, 00-950 Warszawa

[www.pism.pl](http://www.pism.pl)

Druk

Drukarnia README

W. Bińczyk sp. j.

ul. Mińska 25

03-808 Warszawa

## SPIS TREŚCI

Wprowadzenie .....	11
--------------------	----

### **CZĘŚĆ I**

#### **DYPLOMACJA JAKO SZTUKA OSIĄGANIA**

<b>CELÓW POLITYKI ZAGRANICZNEJ .....</b>	<b>25</b>
--	-----------

#### Rozdział 1

Dyplomacja – czym jest i jak rozwijała się przez wieki .....	27
--	----

1.1. Definicje dyplomacji, etymologia i zakres pojęcia .....	27
--	----

1.2. Etapy ewolucji dyplomacji według Nicolsona .....	36
---	----

1.3. Posłowanie w starożytności i wiekach średnich .....	39
--	----

1.4. Początki zawodowej służby dyplomatycznej Watykanu i Wenecji .....	57
--	----

1.5. Dyplomacja renesansowych Włoch, tworzenie pierwszych stałych misji dyplomatycznych .....	64
--	----

1.6. Reformacja i schyłek średniowiecznego uniwersalizmu europejskiego. Rozwój prawa międzynarodowego .....	70
--	----

1.7. Sekretariaty stanu jako załączki ministerstw spraw zagranicznych .....	74
---	----

1.8. Testament polityczny Richelieu i zasada nieustannych rokowań .....	75
---	----

1.9. Prymat koncepcji suwerenności w negocjacjach pokoju westfalskiego ..	78
---	----

1.10. Kongres wiedeński, jego system oparty na równowadze sił i współpracy międzynarodowej. Początki organizacji międzynarodowych, czyli dyplomacji wielostronnej .....	81
---	----

1.11. Realizm i idealizm w polityce zagranicznej. Traktat wersalski i Liga Narodów .....	85
---	----

1.12. Budowa nowej dyplomacji odrodzonej Rzeczypospolitej .....	91
---	----

1.13. Rozwój dyplomacji wielostronnej po II wojnie światowej. Karta Narodów Zjednoczonych, zasada samostanowienia, dekolonizacja ...	97
---	----

1.14. Zimna wojna i pokojowe współistnienie. Postępy integracji europejskiej .....	103
---	-----

1.15. Upadek komunizmu, procesy globalizacyjne .....	119
--	-----

Rozdział 2	
Państwa jako uczestnicy stosunków międzynarodowych . . . . .	123
2.1. Prawo legacji . . . . .	125
2.2. Państwo przyjmujące i państwo wysyłające . . . . .	129
2.3. Uznanie międzynarodowe państwa . . . . .	130
2.4. Nawiązanie stosunków dyplomatycznych . . . . .	138
2.5. Ultimatum . . . . .	144
2.6. Stan wojny . . . . .	152
2.7. Zawieszenie lub zerwanie stosunków dyplomatycznych . . . . .	158
2.8. Reprezentacja interesów państwa trzeciego . . . . .	165
2.9. Oficjalne nazewnictwo państw w stosunkach dyplomatycznych . . . . .	171
2.10. Protokół dyplomatyczny . . . . .	179
2.11. Ceremoniał państwowy, wojskowy i morski . . . . .	185
2.12. Wizyty państwowe i oficjalne, szczyty i konferencje wielostronne . . . . .	191
2.13. Tytułatura głów państw i zasady ustalania pierwszeństwa między nimi . . . . .	203
2.14. Symbole państwa i zasady ich eksponowania w kontaktach międzynarodowych . . . . .	208
2.15. Ordery i odznaczenia . . . . .	212
2.16. Pieczęcie państwowe . . . . .	216
2.17. Etykieta flagowa . . . . .	218
2.18. Święto narodowe . . . . .	220
2.19. Korespondencja dyplomatyczna . . . . .	223
2.20. Prawo do reprezentowania państwa w stosunkach międzynarodowych . . . . .	225
2.21. Pełnomocnictwa . . . . .	228
Rozdział 3	
Dyplomacja a polityka zagraniczna . . . . .	233
3.1. Dyplomacja demokratycznego państwa . . . . .	233
3.2. Organy państwa realizujące politykę zagraniczną . . . . .	244
3.3. Kompetencje Prezydenta RP w prowadzeniu polityki zagranicznej . . . . .	247
3.4. Kompetencje Rządu RP w prowadzeniu polityki zagranicznej . . . . .	254
3.5. Priorytety Polskiej Polityki Zagranicznej . . . . .	257

3.6. Konsultacje międzyrządowe .....	258
3.7. Udział Sejmu i Senatu RP w prowadzeniu polityki zagranicznej .....	261
3.8. Dyplomacja parlamentarna Unii Międzyparlamentarnej (IPU) .....	265
3.9. Minister Spraw Zagranicznych .....	268
3.10. Informacja o polskiej polityce zagranicznej, czyli exposé sejmowe ...	271
3.11. Rola koordynacyjna Ministerstwa Spraw Zagranicznych .....	272
3.12. Resorty i współpraca sektorowa .....	275
3.13. Współpraca wojskowa .....	276
3.14. Miejsce wywiadu w polityce zagranicznej państwa .....	285
3.15. Współpraca zdecentralizowana i transgraniczna .....	294
3.16. Koordynacja polityki europejskiej RP .....	302
3.17. Schemat struktury ministerstw spraw zagranicznych .....	307
3.18. Centrala i sieć placówek zagranicznych .....	314
3.19. Regulamin organizacyjny Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP ...	317
<b>CZĘŚĆ II</b>	
<b>DYPLOMACJA JAKO SŁUŻBA ZAGRANICZNA PAŃSTWA .....</b>	<b>321</b>
Rozdział 4	
Dyplomata .....	323
4.1. Profesjonalizacja służby zagranicznej .....	323
4.2. Inteligencja i takt: tradycyjne oczekiwania wobec kandydata na dyplomatę .....	327
4.3. Wymogi etyczne i kwalifikacje zawodowe przyszłego dyplomaty .....	330
4.4. Wybór modelu wszechstronności lub wąskiej specjalizacji .....	337
4.5. Organizacja służby dyplomatycznej głównych państw .....	342
4.6. Model scalony lub rozdzielenie kariery dyplomatycznej i konsularnej .	348
4.7. Ustawa o służbie zagranicznej .....	351
4.8. Kształcenie dyplomatyczne w Polsce .....	354
4.9. Aplikacja dyplomatyczno-konsularna .....	356
Rozdział 5	
Ambasador nadzwyczajny i pełnomocny .....	359
5.1. Tytuły nadawane oficjalnym wysłannikom władców .....	359
5.2. Wysłannicy nadzwyczajni i zwyczajni .....	362

5.3. Posłowie wielcy w tradycji Rzeczypospolitej szlacheckiej .....	364
5.4. Kongres wiedeński i ujednoczenie rang dyplomatycznych .....	366
5.5. Precedencja szefów misji dyplomatycznych .....	367
5.6. Dziekan korpusu dyplomatycznego .....	371
5.7. Funkcje ambasadora rezydującego, wizytującego, mnogiej akredytacji.	373
5.8. Procedura powołania ambasadora RP .....	379
5.9. <i>Agrément</i> .....	380
5.10. Listy uwierzytelniające, odwołujące i rekredencyjne .....	384
5.11. Ceremonia wręczenia listów uwierzytelniających .....	396
5.12. Rozpoczęcie misji dyplomatycznej .....	403
5.13. Wizyty protokolarne .....	403
5.14. Nieobecność ambasadora i powoływanie chargé d'affaires a.i. ....	404
5.15. Zakończenie misji ambasadora w państwie przyjmującym .....	405
 Rozdział 6	
Immunitety i przywileje .....	407
6.1. Immunitet a przywilej: próba definicji .....	408
6.2. Immunitet państwa .....	410
6.3. Immunitet głowy państwa i jego najwyższych przedstawicieli .....	419
6.4. Podstawy zwyczajowe i prawne przywilejów dyplomatycznych .....	427
6.5. <i>Droit de l'hôtel, droit du quartier, droit de chapelle</i> .....	428
6.6. Doktryny eksterytorialności, reprezentacji lub wzajemności .....	431
6.7. Prawo azylu .....	433
6.8. Paszporty dyplomatyczne i służbowe, listy żelazne, <i>laissez-passer</i> .....	441
6.9. Konwencja wiedeńska o stosunkach dyplomatycznych (1961) .....	447
6.10. Nietykalność osobista przedstawiciela dyplomatycznego (art. 29) ...	451
6.11. Nietykalność pomieszczeń i archiwów misji (art. 22 i 24) .....	456
6.12. Swoboda porozumiewania się i nietykalność poczty dyplomatycznej (art. 27) .....	465
6.13. Zwolnienia podatkowe, skarbowe i celne (art. 23, 34 i 36) .....	474
6.14. Przywileje przedstawiciela dyplomatycznego w tranzycie (art. 40) ...	481
6.15. Immunitet karny absolutny (art. 31) .....	483
6.16. Zwolnienie z obowiązku świadczenia (art. 31.2) .....	488
6.17. Immunitet cywilny i administracyjny .....	491

6.18. Konwencja wiedeńska o stosunkach konsularnych . . . . .	495
6.19. Główne różnice między przywilejami i immunitetami dyplomatycznymi i konsularnymi . . . . .	496
6.20. Procedura wydalenia <i>personae non gratae</i> (art. 9) . . . . .	501
6.21. Nadużycia przywilejów i immunitetów dyplomatycznych, dyskusja nad potrzebą ich ograniczenia lub likwidacji . . . . .	508
 <b>CZĘŚĆ III</b> <b>DYPLMACJA JAKO ZDOLNOŚCI I WARSZTAT ZAWODOWY.</b>	 515
 Rozdział 7 Warsztat dyplomaty. Reprezentowanie . . . . .	 521
7.1. Ambasador jako reprezentant państwa wysyłającego . . . . .	521
7.2. Instrukcje dla ambasadora . . . . .	524
7.3. Program działania ambasadora RP . . . . .	530
7.4. Typy pism wymienianych przez przedstawicielstwa dyplomatyczne i ministerstwo spraw zagranicznych . . . . .	533
7.5. Typy pism wymienianych przez przedstawicielstwa dyplomatyczne . .	536
7.6. Język korespondencji dyplomatycznej . . . . .	537
7.7. Noty dyplomatyczne i notyfikacje . . . . .	545
7.8. Typy pism o charakterze politycznym . . . . .	565
7.9. Wizyty w terenie, odwiedzanie władz regionalnych, wychodźstwa i skupisk Polonii, miejsc pamięci związanych z własnym krajem . . . . .	575
7.10. Dyplomacja diaspory. Opieka konsularna oraz promowanie kultury i języka . . . . .	579
7.11. Dyplomacja publiczna . . . . .	592
7.12. Uroczystości i wystąpienia publiczne . . . . .	612
7.13. Organizacja obchodów świąt narodowych . . . . .	614
7.14. Udział w życiu korpusu dyplomatycznego . . . . .	618
7.15. Sztuka przyjmowania jako zdolność . . . . .	623
7.16. Dyplomacja smaku, czyli gastrodyplomacja . . . . .	629
 Rozdział 8 Warsztat dyplomaty. Informowanie . . . . .	 633
8.1. Wartość informowania . . . . .	633

8.2. Dyplomacja jako nadawca, odbiorca i przekaźnik informacji .....	637
8.3. Zaufanie i wiarygodność jako warunek dostępu do informacji .....	644
8.4. Zasady uzyskiwania informacji i jej opracowywania .....	650
8.5. Raporty polityczne ambasadora. Wenecka geneza raportowania .....	653
8.6. Raport polityczny. Claris, czyli depesza otwarta .....	660
8.7. Szyfrogramy, czyli depesze .....	673
8.8. Typy szyfrogramów i klauzule tajności .....	680
8.9. Zasady pisania depesz .....	689
8.10. Najczęściej popełniane błędy w pisaniu depesz .....	700
8.11. Depesza jako narzędzie wpływu na politykę zagraniczną .....	702
8.12. Przewidywanie i planowanie .....	705
<b>Rozdział 9</b>	
<b>Warsztat dyplomaty. Negocjowanie .....</b>	<b>711</b>
9.1. Negocjacje a dyplomacja .....	711
9.2. Utrzymywanie i rozwój bazy stosunków traktatowych .....	717
9.3. Identyfikacja i udział w negocjacjach nowych umów .....	721
9.4. Typologia negocjacji .....	724
9.5. Techniki negocjacyjne dyplomacji .....	746
9.6. Strategie negocjacyjne .....	756
9.7. Prenegocjacje .....	765
9.8. Negocjacje .....	773
9.9. Sztuka osiągnięcia kompromisu .....	787
9.10. Postnegocjacje .....	795
<b>Zakończenie .....</b>	<b>801</b>
<b>Ilustracje .....</b>	<b>805</b>
<b>Indeks .....</b>	<b>873</b>

## WPROWADZENIE

Praktyką dyplomatyczną nazwano specyficzny kierunek zainteresowań badawczych, który rozwinął się przed stu laty najpierw w Wielkiej Brytanii. Jest on zdecydowanie czym innym niż wiedza o stosunkach międzynarodowych, o historii dyplomacji czy nauka prawa międzynarodowego, choć ściśle się z nimi łączy i przenika. Twórcami gatunku byli w dużej mierze sir Ernest Satow i sir Harold Nicolson, dwaj zawodowi brytyjscy dyplomaci początku XX wieku, którzy połączyli doświadczenie służby zagranicznej ze świetnym warszatem pisarskim. Powiązanie nie jest przypadkowe, bo giętkość pióra, którą doskonalili się w pisaniu depeesz, gatunku z racji ich poufności nieznanego szerokiej publiczności, stanowi w dużej mierze o zdolności wpływania ambasadora na politykę własnego kraju.

Mimo upływu czasu prace tych dwóch autorów niezmiennie odgrywają fundamentalną rolę we wprowadzaniu do zawodu dyplomaty, ale także w umacnianiu tożsamości brytyjskiej służby zagranicznej. Sam Nicolson wspomina, że członkowie brytyjskiej delegacji na konferencję pokojową w Wersalu posługiwali się podręcznikiem Satowa, choć bardziej jako pomocą praktyczną niż wskazaniem dla strategii negocjacyjnej<sup>1</sup>. Miarą jego znaczenia jest także to, że wznawiany od stu lat siedmiokrotnie podręcznik praktyki dyplomatycznej sir Ernesta funkcjonuje pod nazwą własną po prostu jako „Satow”<sup>2</sup>. Choć to już bardziej pojęcie niż przywiązanie do zawarto-

\* Tradycyjna formuła określająca zalety ambasadora stosowana do dzisiaj w listach uwierzytelniających i pełnomocnictwach wystawianych przez monarchów brytyjskich. E. Satow, *A Guide to Diplomatic Practice*, Longmans, Green and Co., London–New York–Bombay–Calcutta 1917, 2 t.; Lord Gore-Booth (red.), *Satow's Guide to Diplomatic Practice*, wyd. 5, Longmans, London–New York 1979, s. 62, 94. Wszystkie tłumaczenia w niniejszej książce bez podania innego źródła pochodzą od autora.

<sup>1</sup> J.S. Dunn, *The Crowe Memorandum: Sir Eyre Crowe and Foreign Office Perceptions of Germany, 1918–1925*, Cambridge Scholars, Newcastle 2013, s. 58. Cytowane uwagi H. Nicolsona, który należał do delegacji brytyjskiej, wynikają z jego krytyki braku jasnego ustawienia priorytetów konferencji pokojowej.

<sup>2</sup> To studenckie określenie słynnego podręcznika praktyki dyplomatycznej zdradza już sir Neville Bland we wstępie do jego IV wydania, s. V–VI. J. Schwietzke, *Ernest Satow's Guides to Diplomatic Practice. From the First Edition in 1917 to the Sixth Edition (2009)*, „Journal of the History of International Law”, 1 stycznia 2011 r., s. 237–241. Kolejne wydania: E. Satow, *A Guide to Diplomatic Practice*, Longmans, Green and Co., London–New York–Bombay–Calcutta 1917, 2 t.; E. Satow, *A Guide to Diplomatic Practice*, wyd. 2 poprawione, Longmans, Green and Co., London–New

ści, bo jego ostatnie wznowienie niewiele zachowało z treści oryginału. Inną istotną zmianą było przyjęcie krytyki, że „Satow” jest zbyt brytyjski, *too British*, i nadanie jego najnowszej edycji charakteru lepiej trafiającego do potrzeb międzynarodowych<sup>3</sup>.

Jako termin praktyka dyplomatyczna jest zatem zapisem doświadczeń zbieranych w trakcie kariery zawodowej i towarzyszącej jej niezwyklej erudycji. Nie przypadkiem Ernest Satow określał się sam mianem badacza-dyplomaty<sup>4</sup>. Oryginalna koncepcja pisarska oparła się jednak na wzorcach sięgających jeszcze czasów oświecenia. Zarówno Satow, jak i Nicolson odwoływali się bowiem w swoich podstawowych pracach do wydanego w 1716 r. dziełka francuskiego akademika i dyplomaty François de Callières’a *De la manière de négocier avec les souverains*. Użyte zdrobnienie odnosi się jedynie do wielkości rozprawki, a nie do jej znaczenia. Spotkała się ona od razu z owacyjnym przyjęciem w całej Europie, jej pierwsze tłumaczenie na angielski ukazało się już w tym samym roku, na niemiecki w 1717, na włoski w 1725, a na rosyjski w 1772<sup>5</sup>.

Drugą młodość przeżyła, gdy dobiegała końca I wojna światowa, a wraz z nią system polityczny powstały na kongresie wiedeńskim<sup>6</sup>. Zdecydowało o tym chyba – zgodne z duchem tamtych czasów – główne przesłanie Callières’a, że dyplomacja ma być oparta na dobrej wierze i budowie zaufania, a nie na świadomym wprowadzaniu w błąd<sup>7</sup>. Satow, który wtedy odkrył dzieło, pisał o nim jako o kopalni politycznej

---

York–Bombay–Calcutta 1922, 2 t.; H. Ritchie (red.), *A Guide to Diplomatic Practice*, wyd. 3 poprawione, Longmans, Green and Co., London–New York–Toronto 1932; N. Bland (red.), *A Guide to Diplomatic Practice*, wyd. 4, Longmans, Green and Co., London–New York–Toronto 1957; Lord Gore-Booth (red.), *Satow’s Guide to Diplomatic Practice*, wyd. 5, Longmans, London–New York 1979; I. Roberts (red.), *Satow’s Diplomatic Practice*, wyd. 6, Oxford University Press, Oxford 2009; I. Roberts (red.), *Satow’s Diplomatic Practice*, wyd. 7 (wydanie z okazji stulecia), Oxford University Press, Oxford 2016. Niezależnie oryginalne wydanie Satowa zostało wznowione jako E. Satow, *A Guide to Diplomatic Practice*, (Cambridge Library Collection – British and Irish History, General), Cambridge University Press, Cambridge 2011, 2 t.

<sup>3</sup> S. Murray, *Satow’s Diplomatic Practice*, „The Hague Journal of Diplomacy” 2011, t. 6, nr 1–2, s. 226–227.

<sup>4</sup> I.C. Ruxton (oprac.), *The Diaries and Letters of Sir Ernest Mason Satow: A Scholar-Diplomat in East Asia*, Edwin Mellen Press, Lewiston 1998.

<sup>5</sup> H. Scott, *Diplomatic culture in old regime Europe*, w: H.Scott, B. Simms (red.), *Cultures of Power in Europe During the Long Eighteenth Century*, Cambridge University Press, Cambridge 2007, s. 63–64.

<sup>6</sup> J.-C. Waquet, *Callières et l’art de la négociation*, w: S. Andretta, S. Péquignot, J.-C. Waquet (red.), *De l’ambassadeur: les écrits relatifs à l’ambassadeur et à l’art de négocier du Moyen âge au début du XIX<sup>e</sup> siècle*, École française de Rome, nr 504, Rome 2015, s. 440.

<sup>7</sup> H. Nicolson, *The Evolution of Diplomatic Method. Being the Chichele Lectures Delivered at the University of Oxford in November 1953*, Macmillan Company, New York 1954, s. 62–63.

mądrości<sup>8</sup>, a Nicolson uznał je za najlepszy kiedykolwiek powstały podręcznik metod pracy dyplomacji<sup>9</sup>. W tym samym kierunku podążył sir Alexander Frederick Whyte, parlamentarny sekretarz Churchilla, nadając wydanemu w 1919 r. nowemu przekładowi tytuł zasadniczo różny od oryginału – „Praktyka dyplomatyczna”<sup>10</sup>.

Maurice Keens-Soper przywraca dziś właściwe rozmiary rozprawce Callières’a, której – nie ujmując znaczenia – odmawia wyjątkowości<sup>11</sup>. Jej wyróżnienie odnosiło się do czasów prac nad zasadniczą reformą brytyjskiej służby zagranicznej, której efektem było scalenie Foreign Office z siecią samodzielnych dotąd placówek zagranicznych w jedną strukturę<sup>12</sup>. Przywołujący ją tak ochoczo Satow, Nicolson i Whyte dzielili tę samą wizję dyplomacji jako zawodu, z własnymi metodami oraz regułami wynikającymi z osobistego doświadczenia osoby go uprawiającej, które mają posłużyć następcom do praktycznego stosowania. „Okoliczności mogą się zmieniać, ale trwała jest substancja solidnej dyplomacji, uwzględniająca potrzebę szkolenia i doświadczenia”<sup>13</sup>. Tak zrodziło się pojęcie praktyki dyplomatycznej. Połączyło ono w całość wiedzę, warsztat i zwyczaj – zapisany, jak i niezapisany – biorący się głównie z tradycji i precedensów.

Pojęciem praktyki dyplomatycznej dla napisania poradnika posłużył się po raz pierwszy John W. Foster, były amerykański poseł w Hiszpanii i w Rosji, a potem 32. sekretarz stanu USA. Opublikowana przez niego w 1906 r. *The Practice of Diplomacy* nie miała konkurować z licznymi podręcznikami prawa międzynarodowego, lecz „przedstawić specyfikę tej służby, opisać w miarę szczegółowo jej metody i zadania oraz przypomnieć dokonania i potknięcia amerykańskich dyplomatów za granicą”<sup>14</sup>.

<sup>8</sup> Th.G. Otte, *Satow*, w: G.R. Berridge, M. Keens-Soper, Th.G. Otte, *Diplomatic Theory from Machiavelli to Kissinger*, Palgrave Macmillan, London 2001, s. 129.

<sup>9</sup> H. Nicolson, *op. cit.*, s. 62.

<sup>10</sup> F. de Callières, *The Practice of Diplomacy*, wstęp A.F. Whyte, Constable, London 1919, s. 146. Świetne tłumaczenie polskie autorstwa sędziego M. Szerera ukazało się niewiele później pod tytułem *Sztuka dyplomacji*, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa 1929, s. 175.

<sup>11</sup> M. Keens-Soper, *Callières*, w: G.R. Berridge, M. Keens-Soper, Th.G. Otte, *op. cit.*, s. 121.

<sup>12</sup> „Little has been written about the Foreign Office reforms of 1919”, za: M.L. Dockrill, Z. Steiner, *The Foreign Office Reforms 1919–1921*, „The Historical Journal” 1974, t. 17, nr 1, s. 131. Słynne wezwanie sir Roberta Moriera, by służbę dyplomatyczną zbliżyć do spraw krajowych, a Foreign Office umiędzynarodowić, Whyte cytuje we wprowadzeniu do swojego wydania (*op. cit.*, s. XVIII), co przypominają A.W. Ward, G. Peabody Gooch (red.), *The Cambridge History of British Foreign Policy, 1783–1919*, t. 3, Cambridge University Press, Cambridge 1922 [2011], s. 619–625. Ch. Lerner, *The amalgamation of the diplomatic service with the foreign office*, „Journal of Contemporary History” 1972, t. 7, nr 2, s. 107–126; M.L. Dockrill, Z. Steiner, *op. cit.*, s. 131–156, G. Johnson (red.), *The Foreign Office and British Diplomacy in the Twentieth Century*, Routledge, London–New York 2005, s. 74–86.

<sup>13</sup> M. Keens-Soper, *Callières*, *op. cit.*, s. 107.

<sup>14</sup> J.W. Foster, *The Practice of Diplomacy as Illustrated in the Foreign Relations of the United States*, Houghton, Mifflin & Co., Boston–New York 1906, s. 2.

Pomyślana mniej ambitnie niż wydane jedenaście lat później dzieło Satowa, prezentowała znaczącą wartość wypływającą z wiedzy i przeżyć zawodowych autora<sup>15</sup>. Jej poziom ambicji przewyższał jednak banalne zestawienie kolekcji anegdot z życia dyplomaty. Przywoływanie przez autora wspomnień nadawało im rolę *case studies*, które mogły zilustrować krytyczne studium metod pracy służby zagranicznej dzięki oparciu go na autentycznych przykładach<sup>16</sup>. Współczesnego czytelnika w książce Fostera zafrapuje prawdopodobnie, jak głęboko purytańskie obyczaje protestantów zaważyły na trwającej cały XIX wiek surowości poglądów i braku wystawności, jakie charakteryzowały amerykańską dyplomację.

Praktyka dyplomatyczna ze względu na specyficzne połączenie rozmaitej materii i doświadczeń nie może być ściśle skatalogowana metodologicznie. Stąd rozmaitość podejścia autorów: część kładła nacisk na erudycję, rozwiniętą przez lata pracy i szerokich lektur, inni uznawali za potrzebne bądź dzielenie się własnymi doświadczeniami podróżowania do egzotycznych zakątków świata, bądź zachowanie i wyjaśnianie praktyk rozwiniętych w tradycji własnego kraju, co jest najbliższe pojmowaniu prawa zwyczajowego. Pierwowzorem tej ostatniej potrzeby była powstała około 950 r. księga Konstantyna VII Porfirogenety *O ceremoniach dworu bizantyńskiego*, mieszcząca w 92 rozdziałach drobiazgowy opis ceremonii, procesji, audiencji dla poselstw obcych. Właściwym celem tych ceremonii było ukazanie w ich świetle cesarza jako hieratycznego symbolu państwa i w ten sposób onieśmienie obcych wysłanników, a tym samym stworzenie wrażenia jego realnej siły i wielkości<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> J. Curtis Ballagh, *A Guide of Diplomatic Practice, by Ernest Satow*, „The American Journal of International Law” 1918, t. 12, nr 4, s. 894.

<sup>16</sup> P.S. Reinsch, *Practice of Diplomacy by John W. Foster*, „The American Political Science Review” 1908, t. 2, nr 2, s. 304.

<sup>17</sup> Dzieło, którego pierwszy tom datowany jest na lata 938–944, a drugi na 958–959, zachowane jest jedynie w rękopisie z końca XII w. Klasyczne dwujęzyczne wydanie krytyczne zwane w nauce bońskim: J.J. Reiske (oprac.), *Constantini Porphyrogeneti Imperatoris de Cerimoniis Aulae byzantinae Libri Duo*, E. Weber, Bonnae 1829–1830. Nowe wydanie krytyczne z tłumaczeniem francuskim: A. Vogt (oprac.), *Le Livre des Cérémonies*, 2 t., Les Belles Lettres, Paris 1967. Zob. też: J. Bagnell Bury, *The Ceremonial Book of Constantine Porphyrogenetos*, „The English Historical Review” 1907, t. 86–87; R. Guiland, *Autour du Livre des Cérémonies de Constantin VII Porphyrogénète. La cérémonie de la προσκύνησις*, „Revue des Études Grecques” 1946, t. 59–60; *idem*, *Autour du Livre des Cérémonies. L’Augusteus, la Main d’Or et l’Onopodion*, „Revue des études byzantines” 1948, t. 6; J.M. Featherstone, *The Great Palace as Reflected in the De Cerimoniis*, w: F.A. Bauer (red.), *Visualisierungen von Herrschaft*, Ege Yayınları, Istanbul 2006; R. Macrides, *Pałac późnobizantyński i jego ceremonial*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2014, nr 1; Ch. Angelidi, *Designing Reception in the Palace (De Cerimoniis, 2.15)*, w: A. Beihammer i in. (red.), *Court Ceremonies and Rituals of Power in Byzantium and the Medieval World. Comparative Perspectives*, Brill, Leiden–Boston 2013.

Podstawową i wspólną przesłanką wszystkich takich opracowań jest ich użyteczność zarówno dla skutecznej realizacji zadań z zakresu polityki zagranicznej przez wyznaczonych do nich dyplomatów, jak i dla kształcenia ich następców. Połączenie wiedzy i doświadczenia, czyli poselstwa widzianego oczami posta<sup>18</sup>, umieszcza jego misję na przecięciu prawa, etyki i polityki, co nie uległo zmianie do dzisiaj. Bernard du Rosier, arcybiskup Tuluzy, w młodości posługujący do Hiszpanii, napisał już w 1436 *Ambaxiatorum brevilogus*, pierwszy znany traktat praktyki dyplomatycznej *avant la lettre*, bo na wieki przed stworzeniem takiej nazwy<sup>19</sup>. Zebrał on wskazania dotyczące zalet moralnych, którymi musi odznaczać się ambasador, technik negocjacyjnych, które powinien posiadać, i przywilejów, jakie należą mu się od przyjmującego go władcy. Stąd zresztą uważany jest on za prekursora konceptu przywilejów i immunitetów dyplomatycznych<sup>20</sup>, obecnie bardzo krytykowanych za łatwość popełnianych nadużyć.

Ten sam kierunek przekazu wiedzy i doświadczeń pokazują najstarsze przykłady polskich opracowań, powstałe na przełomie wieków XVI i XVII. Miały charakter indywidualnych świadectw, raz dawanych przez wytwornego światowca, kiedy indziej przez swojskiego pana brata, ale jednocześnie z nimi pojawia się nowatorska rozprawa ujmująca całościowo kwestie praktyki dyplomatycznej.

Pierwszym jest *Sposób odprawowania poselstwa*, pozostawiony przez wojewodę łęczyckiego Stanisława Mińskiego, który w 1594 r. odbywał poselstwo obediencyjne do papieża Klemensa VIII. Szczegółowy opis złożonego ceremoniału rzymskiego oraz stosownego zachowania miały służyć za „przestrożę, jeśliby któryś z przyjaciół podjął się tej drogi, aby mógł sprawić się *in multis particularibus* w rzeczach, które mu się pewnie przygodzić mogą”<sup>21</sup>. Prawie w tym samym czasie, bo w latach 1601–1603, porady

<sup>18</sup> P. Gilli, *Bernard de Rosier et les débuts de la réflexion théorique sur les missions d'ambassade*, w: S. Andretta, S. Péquignot, J.-C. Waquet (red.), *op. cit.*, s. 188.

<sup>19</sup> D. Fedele, *Naissance de la diplomatie moderne (XIII<sup>e</sup>-XVII<sup>e</sup> siècles). L'ambassadeur au croisement du droit, de l'éthique et de la politique*, Nomos, Baden-Baden 2017, s. 20–21, 41–46; P. Gilli, *Bernard de Rosier...*, *op. cit.*, s. 187–197. Studium biograficzne poświęcił mu P. Arabeyre, *Un prélat languedocien au milieu du XV<sup>e</sup> siècle: Bernard de Rosier, archevêque de Toulouse (1400–1475)*, „Journal des savants” 1990, s. 291–326. Jego nazwisko zapisywano w formie obocznej de Rosier albo du Rosier, którą stosuje w nauce polskiej S. Nahlik, *Narodziny nowożytnej dyplomacji*, Ossolineum, Wrocław 1971, s. 18.

<sup>20</sup> L.S. Frey, M.L. Frey, *Diplomatic Immunity: An Admittedly Short Survey*, w: M. Novaković (red.), *Diplomatic Immunity. Evolution and Recent Country Developments*, Palgrave Macmillan, London 2020, s. 6.

<sup>21</sup> J. Korzeniowski (red.), *Stanisława Mińskiego „Sposób odprawowania poselstwa”*, „Archiwum Komisji Historycznej PAU” 1889, t. V, s. 437–463, (cytat s. 446). A. Przyboś, R. Żelewski (red.), *Dyplomaci w dawnych czasach. Relacje staropolskie z XVI–XVIII stulecia*, Wydawnictwo Literackie,

spisał podkomorzy braclawski Ławryn Piaseczyński, trzykrotnie posłujący do chana krymskiego i hospodara wołoskiego<sup>22</sup>. Powstałe z jego doświadczeń *Powinności poselskie* zawierały praktyczne wskazania dla posła, które wprawdzie cechuje rozsądek, umiarowanie i spostrzegawczość, lecz zwięzłość – jak słusznie zauważył wydawca – niestety ujemnie odbiła się na stylu<sup>23</sup>.

Ówczesne świadectwa posłów nie były ich wspomnieniami, lecz formą instruktażu dla przyszłych wysłanników Rzeczypospolitej. Głównemu zaleceniu, aby „poseł w osobie króla pana swego dostojności i sławy jego strzec a ujmy warować się powinien”, i precyzyjnym wskazówkom: „mówić im *Vostra Signoria Reverendissima* każdemu, *al Maestro di Camera: Vostra Signoria Illustrissima*; także i *Auditori di Camera*”, towarzyszą konkretne ostrzeżenia, jak „to był raz uczynił nasz poseł polski, ale i dziś z tego śmieją się w Rzymie”<sup>24</sup>. Podkreślały wagę ostrożności w wypowiedzi i obycia w świecie dla powodzenia misji dyplomatycznej, co pozostało nadal aktualne.

Od tych przydatnych relacji trzeba odróżnić wydaną w Krakowie w 1595 r. pionierską rozprawę *O pośle i poselstwach* sekretarza królewskiego Krzysztofa Warszewickiego, posłującego również do cesarstwa i do Szwecji<sup>25</sup>. Przesadą było okrzyknięcie go „polskim Makiawelem”, podobnie jak niczym nieuzasadnione sugerowanie wpływu na Abrahama de Wicqueforta, autora najślawniejszego traktatu dyplomatycznego wszech czasów *L'Ambassadeur et ses fonctions* (1676)<sup>26</sup>, ale dał nam z pewnością pierwszy polski podręcznik praktyki dyplomatycznej. Spotkała go zresztą znacznie większa sława za

Kraków 1959, s. 121–134. Por. L. Jarmański, *Trudne starania o wysłanie posła Zygmunta III Wazy z obediencją do papieża Klemensa VIII*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1997, t. 41, s. 169–175.

<sup>22</sup> S. Bodniak (red.), *Ławryna Piaseczyńskiego „Powinności poselskie” z początku XVII wieku*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1947, z. 4, s. 164–172; A. Przyboś, R. Żelewski, *op. cit.*; S. Nahlik, *op. cit.*, s. 22.

<sup>23</sup> S. Bodniak, *op. cit.*, s. 166; S. Nahlik, *op. cit.*, s. 22.

<sup>24</sup> Cytaty odpowiednio S. Bodniak, *op. cit.*, s. 167; J. Korzeniowski, *op. cit.*, s. 452.

<sup>25</sup> *Christophori Varsevicii Equitis Poloni De Legato Legationeque*, In Officina Lazari, Cracoviae 1595. Polskie niekompletne tłumaczenie rozprawy: J. Życki (oprac.), *Krzysztof Warszewicki, O pośle i poselstwach*, przedmowa I. Matuszewski, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa 1935, s. 271. Poświęcono mu monograficzne prace: T. Wierzbowski, *Krzysztof Warszewicki 1543–1603 i jego dzieła*, Druk Józefa Bergera, Warszawa 1887, s. 406; B. Leśnodorski, „Polski Makiawel”, w: H. Barycz, J. Hulewicz (red.), *Studia z dziejów kultury*, H. Barycz, J. Hulewicz (red.), Gebethner i Wolff, Warszawa 1949, s. 257–279; B. Boczek, *Krzysztofa Warszewickiego nauka o państwie i dyplomacji*, „Studia i Materiały do Dziejów Nauki Polskiej” 1957, t. 5, Seria A, Historia Nauk Społecznych, z. 1, s. 81–199. Por. U. Świdarska-Włodarczyk, *Wzorzec dyplomaty przelomu XVI i XVII wieku w świetle staropolskich poradników poselskich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2016, nr 143, z. 3, s. 539–544.

<sup>26</sup> Starą hipotezę M. Wiszniewskiego obalił już T. Wierzbowski, *op. cit.*, s. 208. Podobnie S. Nahlik, *op. cit.*, s. 21–22.

granicą niż w kraju<sup>27</sup>. W epoce, kiedy upowszechniały się w Europie stałe misje dyplomatyczne, a najbardziej scentralizowane monarchie tworzyły załączki ministerstw spraw zagranicznych, przedstawiał całościową koncepcję roli dyplomaty w prowadzeniu polityki państwa. Od posła wymagał tak cnót moralnych, jak i kwalifikacji zawodowych. Jego praca powinna opierać się na nauce prawa i poznaniu empirycznym: *scientia legum et morum & ingeniorum cognitio exactissima*. O ile wiedzę spisaną przyswaja się stosunkowo łatwo, o tyle zwyczaje i naturę różnych narodów można poznać jedynie przez metodyczną *observatio*.

Jeden żart, który w roku 1604 sir Henry Wotton, ambasador angielski w Wenecji, wpisał do sztambucha przyjaciela humanisty, zaważył potężnie na społecznej ocenie zawodu dyplomaty: „Poseł jest to zacny człowiek wysłany za granicę, aby kłamać dla dobra państwa”<sup>28</sup>. Usłużnie doniesiony Jakubowi I, wywołał królewski gniew i chociaż ambasador próbował rzecz wyjaśnić, musiał odejść ze służby<sup>29</sup>. Można więc powiedzieć: nieudany żart, bo ostatecznie nikt się z niego nie śmiał, a do dziś tworzy całkowicie oderwany od prawdy wizerunek dyplomaty i stawianych przed nim zadań.

Tymczasem 400 lat później inny cytat z pisma brytyjskiego ambasadora wyeksponowanego do Włoch, wywołał podobnie gwałtowną reakcję. Sir Ivor Roberts, kończąc w 2009 r. swoją misję ambasadora w Rzymie, zawarł w ostatniej depeszy znamienne słowa: „Czy to możliwe, że przedzierając się przez mnóstwo biznesplanów, przeglądów zdolności, audytów umiejętności [...] i inne narośla epoki zarządzania, zapomnieliśmy, czym jest naprawdę dyplomacja?”<sup>30</sup>. W odpowiedzi, parę godzin

<sup>27</sup> Jego poglądy polityczne, jako zdeklarowanego zwolennika absolutyzmu i silnej władzy królewskiej, w co dobrze wpisywała się rola służby dyplomatycznej, nie mogły mu przysporzyć popularności w ówczesnej Rzeczypospolitej; W. Czaplinski, *Jeszcze raz o Warszewickim*, „Przegląd Historyczny” 1970, nr 61/3, s. 498–506. Natomiast popularność międzynarodowa napisanej oczywiście po łacinie rozprawy Warszewskiego była tak duża, że potwierdzają ją kolejne wydania z Rostocku w roku 1597, Lubeki w 1604 i Gdańska w 1646; T. Wierzbowski, *op. cit.*, s. 202. O jego miejscu między europejskimi teoretykami dyplomacji ostatnio pisali: A. Tamborra, *Krzysztof Warszewicki e la diplomazia del rinascimento in Polonia*, Edizioni dell’Ateneo, Roma 1965, s. 110; D. Fedele, *op. cit.*, s. 57–58, W.E.J. Weber, *La théorie de la diplomatie dans le Saint Empire Romain*, w: S. Andretta, S. Péquignot, J.-C. Waquet (red.), *op. cit.*, s. 470–471.

<sup>28</sup> Tłumaczenie polskie epigramu za S. Nahlik, *op. cit.*, s. 102.

<sup>29</sup> N. Bland (red.), *A Guide to Diplomatic Practice*, wyd. 4, Longmans, Green and Co., London–New York–Toronto 1957, s. 132–133; H. Nicolson, *Diplomacy*, s. 44–45. Powszechnie przytaczana w podręcznikach i opracowaniach, które zestawia C. Villar, *Le discours diplomatique*, L’Harmattan Éditeur, Paris 2008, s. 19.

<sup>30</sup> Ten wielokrotnie publikowany cytat umieścili jako motto pomnikowego podręcznika współczesnej dyplomacji A.F. Cooper i in. (red.), *The Oxford Handbook of Modern Diplomacy*, Oxford University Press, Oxford 2013, s. 1.

później, niezadowolona minister spraw zagranicznych Margaret Beckett zniosła ponadstuletni obyczaj ambasadorskich depesz pożegnalnych<sup>31</sup>. Krótkie urzędowanie pani Beckett dziś mało kto pamięta, natomiast sir Ivor Roberts po opuszczeniu służby państwowej wrócił do Oksfordu, gdzie został prezydentem Trinity College i wydawcą podręcznika praktyki dyplomatycznej Satowa. Minister nie zapamiętała najwyraźniej obserwacji Monteskiusza o ambasadorach: „Mogą często być niemili, ponieważ mówią imieniem człowieka niezawisłego”<sup>32</sup>. Warto, aby pamiętali ją jako wskazówkę dyplomaci, którzy powinni zachować odwagę pisania tego, co uważają za prawdziwe i słuszne, oraz ministrowie, którzy powinni ją docenić i korzystać z niej dla dobra państwa.

Definicja stworzona przez autora dla tej książki mówi, że dyplomacja przekształca wiedzę w siłę. Jest oczywistym nawiązaniem do słynnego pytania postawionego przez profesorów Roberta Keohane i Josepha Nye’a: „Wiedza jest siłą, ale czym jest siła? [...] Jest zdolnością osiągnięcia pożądanych celów”<sup>33</sup>. Aby spełnić stawiane zadania i oczekiwania, dyplomacja wymaga przypomnienia dzisiaj na nowo swojej istoty, czyli tego, co współcześnie określa się mianem *core business*. Traktowana tradycyjnie ze swoistym uprzedzeniem, z racji niegdysiejszej elitarności, której echem pozostają przywileje i immunitety, oraz ostrożności w ocenach, którą bierze się za przejaw lęklivosti, a nie rozważli, odegra taką rolę, jaką zechcą jej przekazać państwa i społeczeństwa. Wykona najlepiej to, co jest jej siłą, ale nie można jej winić za złą pogodę. Warto z tego skorzystać, jako że o schyłku znaczenia dyplomacji mówi się, odkąd ona istnieje. Królowa Wiktoria, której panowanie zdaje się szczytem jej rozkwitu, mawiała, że czas ambasadorów i ich pretensji już minął!<sup>34</sup>

Zmieniają się wyzwania, zmieniają metody pracy i narzędzia. Okazuje się, że im bardziej niepewny staje się świat i nieprzewidywalna przyszłość, tym ważniejsze dla ich rozumienia może być wyczucie, jakim dzięki doświadczeniu i umiarkowaniu cechują się dyplomaci. Niezmienna pozostaje świadomość odpowiedzialności z powodu reprezentowania kraju, zdolność przystosowywania do zmieniającej się sytuacji,

<sup>31</sup> A. Roberts, *International Relations after the Cold War*, „International Affairs” 2008, t. 84, nr 2, s. 337; M. Parris, *The welcome return of the valedictory dispatch*, „The Spectator”, 22 sierpnia 2015 r.

<sup>32</sup> Monteskiusz, *O duchu praw*, tłum. T. Boy-Żeleński, Wydawnictwo Antyk, Kęty 1997, s. 420, ks. 26, rozdz. 21: *Ils peuvent souvent déplaire, parce qu'ils parlent pour un homme indépendant*.

<sup>33</sup> R.O. Keohane, J.S. Nye Jr., *Power and Interdependence in the Information Age*, „Foreign Affairs” 1998, t. 77, nr 5, s. 86.

<sup>34</sup> P.W. Hare, *Making Diplomacy Work: Intelligent Innovation for the Modern World*, SAGE CQ Press, Los Angeles 2016, s. 10.

które warunkuje otwartość intelektualna na różnorodność, wyrobienie, które buduje kontakty i zaufanie, umiejętność analizy na podstawie wiedzy, często cząstkowej, wymóg staranności i ostrożności, czyli *diligentia et prudentia*, zalecany ambasadorom w renesansowych Włoszech<sup>35</sup>. Oznacza trudną do zdobycia wprawę w poruszaniu się po ruchomych piaskach, właściwą dla naszych czasów.

Dyplomacja opiera się na szerokiej wiedzy i doświadczeniu. Uzyskuje się je dzięki zarówno studiom i lekturom, jak i świadectwom i przykładom dostarczanym przez życie, tak że uzupełniają się wzajemnie. Nawet jej silnie skodyfikowane dziedziny, jak prawo międzynarodowe czy protokół dyplomatyczny, wymagają sprawności w stosowaniu. Dlatego najbliższe prawdy byłoby porównanie tej formy przekazu do tradycyjnego kształcenia czeladników w cechach rzemieślniczych. Nazywa się to właśnie praktykowaniem, bo przez stopniowe zdobywanie warsztatu pod okiem mistrza osiąga się doskonałość zawodową. W ten sposób doświadczenie gromadzi się własną pracą i przypatrując się bardziej wprawnym w zawodzie. Jak unikać dyplomatycznie słów, które mogą poniżyć i zerwać możliwość powrotu do rozmów. Jak okazywać drugiej stronie szacunek, który w odpowiedzi wzbudzi sympatię i zaufanie. Jak uczynić z ambasady miejsce, które przyciąga kręgi opiniotwórcze. Jak negocjować, aby każda strona kończyła rokowania z przekonaniem wygranej. Jak uzyskiwać dostęp do informacji, aby wysłana ministrowi zwięzła depeza działała wyprzedzająco i uprzedzająco.

Tworzy to wszystko syntezę zdolności wyuczonych i posiadanych, na które złożą się równo „uprzejmość formy, stanowczość zasad i ostrożność procedowania”, jak scharakteryzowano niedościgły wzór na tym polu, czyli najsprawniej działającą i najmniej widoczną dyplomację watykańską<sup>36</sup>.

Zadanie opracowania własnego poradnika praktyki dyplomatycznej dla polskiej służby zagranicznej podjął minister pełnomocny Karol Bertoni. Wprawni dyplomata i nauczyciel dyplomacji, pracował najpierw w służbie austro-węgierskiej, kończąc ją jako konsul generalny w Mediolanie, a dzięki swemu doświadczeniu w niepodległej Polsce tworzył podstawy prawne i organizacyjne funkcjonowania MSZ oraz

---

<sup>35</sup> N. Covini i in., *Pratiche e norme di comportamento nella diplomazia italiana: i carteggi di Napoli, Firenze, Milano, Mantova e Ferrara tra fine XIV e fine XV secolo*, w: S. Andretta, S. Péquignot, J.-C. Waquet (red.), *op. cit.*, s. 117–119.

<sup>36</sup> G. Barberini, *La Santa Sede e la Conferenza sulla Sicurezza e la Cooperazione in Europa di Helsinki*, w: A.G. Chizzoniti (red.), *Agostino Casaroli: lo sguardo lungo della Chiesa*, Vita e Pensiero, Milano 2015, s. 61.

krótko kierował Ministerstwem na przełomie lat 1923 i 1924<sup>37</sup>. Praktyka dyplomatyczna była dla niego „nauką o zasadach i prawidłach, stosowaną tak w codziennej pracy dyplomatycznej i konsularnej, jak też przy rozwiązywaniu szczególnych zagadnień z dziedziny polityki zagranicznej. Zasady te i prawidła wynikają z prawa narodów, z traktatów i z ustaw krajowych. Wybór odpowiedniego momentu i sposobu podejścia do danego zagadnienia z dziedziny polityki zagranicznej jest kwestią sztuki. Odbiega ona od pojęcia nauki, opiera się przeważnie na momentach psychologicznych, czasem bardzo subtelnych, i na koniunkturach politycznych, naukowo nieuchwytnych. Trzecim czynnikiem, mającym w praktyce dyplomatycznej i konsularnej doniosłe znaczenie, jest strona protokolarna, czyli formalna [...]. To połączenie nauki ze sztuką i z wyszukаныmi formami protokolarnymi charakteryzuje istotę służby zagranicznej”<sup>38</sup>.

Od publikacji osadzonego w realiach II Rzeczypospolitej opracowania Bertoniego upłynęło 75 lat, podczas których głęboko zmieniły się zarówno dyplomacja, Polska, jak i świat. Niezmiennie dla powodzenia misji ambasadora rozstrzygająca pozostaje niełatwa do sprecyzowania intuicja, którą określał on mianem sztuki i odnosił do technik psychologii społecznej. Staje się ona tym ważniejsza, im trudniej poznać rzeczywistość i przewidzieć przyszłość, im bardziej rośnie ilość wiedzy, a skraca się czas decyzji. To było sedno cytowanej wyżej opinii sir Ivora Roberta, która tak zirytowała ministerialną biurokrację. Współczesne spojrzenie inaczej niż przed 75 laty rozkłada akcenty w zadaniach dyplomaty, koncentrując je stanowczo bardziej na zdolności rozumienia złożoności świata i jego różnorodności, budowie zaufania w kontaktach z partnerami i skutecznej komunikacji społecznej niż na wprawności protokolarnej. Natomiast protokół, nierozsądnie lekceważony przez polityków na początku ich kariery, a z czasem doceniany, nie odgrywa roli nadrzędnej, ale dla praktyków jego znajomość jest dyskretnym znakiem rozpoznawczym i pewnym gwarantem przewidywalności rozmówcy. Zręczne posługiwanie się nim pomaga unikać niechcianych sytuacji lub przeobrażać je na własną korzyść.

„Wymagane zdolności można rozwinąć dzięki doświadczeniu, podobnie jak artysta może opanować swoją sztukę. Niestety nie istnieje dobry sposób, aby tę wiedzę gromadzić, analizować i przekazywać innym. Umiejętne prowadzenie spraw

<sup>37</sup> P. Łossowski, *Dyplomacja Drugiej Rzeczypospolitej: z dziejów polskiej służby zagranicznej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1992, s. 57; K. Smolana, *Słownik biograficzny polskiej służby zagranicznej 1918–1945*, t. 2, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Warszawa 2009, s. 24–25.

<sup>38</sup> K. Bertoni, *Praktyka dyplomatyczna i konsularna*, Księgarnia Stefana Kamińskiego, Kraków 1947, s. 5.

zagranicznych wymaga więcej sztuki niż nauki. Dlatego nie da się bardziej usprawnić procesu uczenia”<sup>39</sup>. W rezultacie praktyka dyplomatyczna polega na uwrażliwianiu następców przez poprzedników. Nie sposób też dziś jej uczyć, pomijając opublikowany po raz pierwszy w 1976 r. przez innego wybitnego praktyka, brytyjską prawniczkę i dyplomatkę, Eileen Denzę, wielki podręcznik prawa dyplomatycznego, traktowany, podobnie do „Satowa”, jak instytucja – zgodnie z formułą: „Co o tym mówi «Denza»?”<sup>40</sup>.

Pojawiły się nieznane wcześniej sposoby uprawiania dyplomacji i nowe dziedziny jej aktywności. Obok klasycznego rozróżnienia dwustronnej i wielostronnej powstała własna dyplomacja organizacji międzynarodowych – czy to o ograniczonym mandacie, jak specjaliści wysłannicy ONZ, czy reprezentująca całość interesów instytucji wielonarodowej w państwie przyjmującym, jak delegatury UE. Tworzą się formy dyplomacji pozarządowej, otwartej czy społecznej, choć dla wielu są one jedynie bardzo użyteczną paradyplomacją, jaką na przykład paramedycyna jest dla ochrony zdrowia<sup>41</sup>. Rozwijają się dyplomacja wyspecjalizowana, której państwa zlecają realizację misji różnorodnych, jak pomoc rozwojowa, negocjacje rozbrojenia jądrowego czy zmian klimatycznych. Powstały ważne dla dyplomatów nowe kodyfikacje prawa międzynarodowego i stałe trybunały międzynarodowe, które mogą sądzić zbrodnie popełnione przeciw ludzkości. Zmieniają się czasy, a ważności nie traci uniwersalne wskazanie Ernesta Satowa dla dyplomatów, aby „pozostając w centrum spraw międzynarodowych czy służąc na placówce zagranicznej, pomyślność i szczęście innych narodów wspierać tak jak własnego, a godność swojego kraju utrzymywać *ἀσπιλος καὶ ἀμώμητος* (*aspilos kai amomitos*), niepokalaną i nieskazitelną”<sup>42</sup>.

Spisanie całej wiedzy zebranej przez lata pracy w rozmaitych okolicznościach i na różnych stanowiskach tworzy wykład praktyki dyplomatycznej. Jego przewodnią

<sup>39</sup> A.M. Scott, *The Department of State: Formal Organization and Informal Culture*, „International Studies Quarterly” 1969, t. 13, nr 1, s. 3.

<sup>40</sup> C.W. Brown (rec.): E. Denza, *Diplomatic Law: Commentary on the Vienna Convention on Diplomatic Relations*, „The American Journal of International Law” 2000, t. 94, nr 2, s. 425. O jej wkładzie w brytyjską praktykę dyplomatyczną: K. Jones, E. Denza, *Diplomatic Law*, 1998, w: J. Barrett, J.-P. Gauci (red.), *British Contributions to International Law, 1915–2015: An Anthology Set*, Brill Nijhoff, Leiden 2021, s. 1525–1526.

<sup>41</sup> Porównanie użyte przez historyka i teoretyka dyplomacji, Geoffa Berridge’a, <https://fivebooks.com/best-books/geoff-berridge-on-why-we-need-diplomats>.

<sup>42</sup> E. Satow, *A Guide to Diplomatic Practice*, Longmans, Green and Co., London–New York–Bombay–Calcutta 1917, t. 2, s. 362.

myślą jest „zmniejszyć dystans między teorią i praktyką”<sup>43</sup>. Nie zastępuje on licznych dostępnych podręczników historii i teorii stosunków międzynarodowych, prawa międzynarodowego czy wielostronnej współpracy handlowej. Wnosi za to, zgodnie z wyżej przywołaną formułą, inny niezbędny paradygmat: jak widzieć dyplomację oczami dyplomaty. Została zatem pokazana, jak chciał książę Adam Jerzy Czartoryski: „taka jaka jest”, potem „taka jaka być powinna”, a na koniec postawiono pytanie o „sposoby przywrócenia jej wymiaru, który odpowiadałby jej prawdziwemu przeznaczeniu”<sup>44</sup>. Temu będzie poświęcona ta praca.

Powstawała ona równoległe z moimi wykładami, które prowadzę od początku roku 2020 w Paris School of International Affairs, wydziale instytutu nauk politycznych Sciences Po, pod tytułem „Advancing National Interest in International Relations”. Są one właśnie poświęcone nauczaniu rzemiosła dyplomaty. Nie jest to też przypadkiem, bo absolwentami Sciences Po była duża część zawodowej dyplomacji II Rzeczypospolitej. Sam fakt, że ta słynna paryska uczelnia zdecydowała się na wprowadzenie wykładów po angielsku, świadczy, jak bardzo zmienia się świat i dyplomacja, która w przeszłości była nierozdzielnie związana z językiem francuskim. Sciences Po osiągnęło po części dzięki temu w światowym rankingu najlepszych uczelni stosunków międzynarodowych w roku 2020 i utrzymało w 2021 drugie miejsce po Uniwersytecie Harvarda<sup>45</sup>. Tak wygląda codzienność globalizacji.

Ten rok zaznaczyła druga głęboka zmiana wpływająca na nas nieodwracalnie. To pandemia wirusa COVID-19, która drastycznie ograniczyła nasze możliwości spotkań, kontaktów oraz podróży. Jednak numeryczny katalog biblioteki Sciences Po i za jej pośrednictwem dostęp do nieprzebranych zdigitalizowanych zbiorów książkowych i czasopiśmienniczych innych bibliotek naukowych świata umożliwiły mi swobodne korzystanie z potrzebnej literatury. To dowód kolejnych zmian, które relatywizują odległość i wskazują, jak innym warsztatem dysponuje w dzisiejszym świecie dyplomacja. Zmian, którym się poddaje, aby adaptować do wyzwań naszych czasów i które niespodziewanie mogą, powtórzmy słowa księcia Adama Jerzego, przywrócić jej prawdziwy wymiar. Nie będzie zastępować lepszych w szybkości przekazu informacji ani pretendować do wyłączności w kontaktach międzynarodowych, ale poprzez intuicję i doświadczenie, ogładę i naturalność, rozwijać zmysł

<sup>43</sup> S. Sofer, *The Courtiers of Civilization: A Study of Diplomacy*, SUNY Press, New York 2013, s. 14.

<sup>44</sup> A. Czartoryski, *Essai sur la diplomatie*, Noir sur Blanc, Paris 2015, s. 11.

<sup>45</sup> *Best International Relations Schools in the World – University Rankings 2021*.

rozumienia różnorodności, aby znajdować porozumienie. Przywrócić pierwszeństwo zaletom, które streszczały jej wyjątkowość: *Rozumność, Lojalność, Staranność i Ostrożność*.

*La diplomatie est vieille comme le monde et ne périra qu'avec lui.  
Dyplomacja jest stara jak świat i jeśli zginie, to razem z nim\*.*

Przygotowanie tej książki, najpierw zbieranie literatury i później samo pisanie, zabrało mi prawie dwa lata. Nawet jeśli nie zamierzałem w niej skupiać się na obecnej sytuacji międzynarodowej, to nie mogłem nie odnotować trzech wydarzeń zmieniających świat. 1 lutego 2020 r. Wielka Brytania ostatecznie opuściła Unię Europejską, co jest głęboką traumą dla procesu integracji europejskiej. W końcu sierpnia 2021 r. Stany Zjednoczone i wraz z nimi ich wszyscy zachodni sojusznicy wycofali się z Afganistanu, w którym władzę objęli z powrotem po 20 latach muzułmańscy talibowie. Natomiast 24 lutego 2022 r. Rosja rozpoczęła niczym nieusprawiedliwioną brutalną agresję wobec niepodległego i suwerennego państwa, przy tym naszego sąsiada, Ukrainy. Europa, żyjąca w przekonaniu, że wojna jako sposób rozwiązywania nieporozumień należy na naszym kontynencie do przeszłości, zderzyła się po 77 lat z wojną na pełną skalę. Te wydarzenia zamykają pewien okres w naszej najnowszej historii, który rozpoczął się w 1989 r., zaznaczył końcem zimnej wojny i zasadniczymi zmianami geopolitycznymi w Europie. Zbiegł się on z czasem mojej pracy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, rozpoczętej 16 sierpnia 1990 r. i zakończonej 1 października 2021 r.

Tę książkę poświęcam młodemu pokoleniu polskich dyplomatów, których wdziałem wchodzących po raz pierwszy do ministerstwa, podobnie jak ja 30 lat wcześniej; tym, którzy decydują się podjąć ten zawód, piękny i wymagający, bo nietolerujący amatorszczyzny i samozadowolenia. Zmieniający się w nieoczekiwany sposób świat potwierdza, że nie rozwija się na podstawie zakładanych z góry scenariuszy. Podejście do polityki międzynarodowej będzie tym bardziej wymagać kreatywności, opartej na szerokiej wiedzy, i wytrwałości, wynikającej z wierności zasadom. To jest moja dedykacja i wskazówka dla polskiej młodzieży dyplomatycznej. Włączam do niej moje córki, Elżbietę Konstancję i Klarę Letycję, które wprawdzie nie obrały tej drogi kariery zawodowej, ale których wejście w życie ściśle z nią się wiązało,

---

\* R. de Maulde La Clavière, *La Diplomatie au Temps de Machiavel*, Ernest Leroux, Paris 1892, t. 1, s. 1.

od urodzin w trakcie naszego pobytu na placówce zagranicznej w Rzymie do kształtowania osobowości podczas siedmiu lat spędzonych na kolejnej placówce w Paryżu.

Dyplomacja zdominowała całe moje życie zawodowe. Wypełnili je zarówno ludzie, których podziwiałem i kochałem, jak i tacy, od których się uczyłem, nawet jeśli nie zawsze dzieliłem ich poglądy. Nauczycieli elementarnej umiejętności godzenia służenia państwu z wolnością myślenia, przeciwieństwa uprawniania sztuki przeżycia drogą służalczości i oportunistów. Byli wśród nich koledzy polscy i obcy. Zachowałem ich na zawsze w serdecznej bliskości, jeśli kierowały nimi oddanie słusznej sprawie, zawodowa uczciwość i ludzka przyzwoitość. Wspominam ich, pisząc te strony. Innych nie pamiętam.

Warszawa, 31 marca 2022 r.

*Tomasz Orłowski*  
Ambasador tytularny  
w stanie spoczynku

---

# CZEŚĆ I

## DYPLOMACJA JAKO SZTUKA OSIĄGANIA CELÓW POLITYKI ZAGRANICZNEJ

---

*Postaram się skrócić swe wywody:  
po pierwsze, sądzę, że mój przyszły czytelnik, dyplomata,  
nie będąc nowicjuszem, posiadać będzie praktykę i doświadczenie.*

K. Warszawicki, *O pośle i poselstwach*, przedmowa,  
I. Matuszewski, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa 1935, s. 192



# ROZDZIAŁ 1

---

## DYPLOMACJA – CZYM JEST I JAK ROZWIJAŁA SIĘ PRZEZ WIEKI

*Dyplomacja to zastosowanie inteligencji i taktu do prowadzenia oficjalnych kontaktów pomiędzy rządami niepodległych państw oraz między rządami i organizacjami międzynarodowymi [...] prowadzenie spraw między państwami środkami pokojowymi\*.*

### 1.1. DEFINICJE DYPLOMACJI, ETYMOLOGIA I ZAKRES POJĘCIA

**1** Nazwa dyplomacja pojawia się dużo później niż problematyka, którą opisuje i która wiąże ją z polityką zagraniczną. U jej podstaw leżało słowo zapożyczone do łaciny z klasycznej greki: *δίπλωμα* (*diploma*) – karta lub tabliczka złożona na dwoje, czyli dokument<sup>1</sup>. Weszło do użycia w procedurach badania autentyczności oficjalnych dokumentów świadczących o nadanej własności lub godności, czyli przywilejów<sup>2</sup>. Dało szybko nazwę nauce pomocniczej historii, którą, jako dyplomatykę, stworzył w 1681 r. dziełem *De arte diplomatica* francuski zakonnik Jean Mabillon<sup>3</sup>. Jego „sztuka dyplomatyczna” nie miała nic wspólnego z dyplomacją rozumianą jako działalność międzynarodowa. Przyczyniła się za to do publikacji zbiorów historycznych umów, traktatów i praw, które otrzymały nazwę kodeksów dyplomatycznych, a one z kolei odnosiły się często do polityki zagranicznej<sup>4</sup>. Mickiewicz dał w tym znaczeniu tytuł *Dyplomatyka i łowy* IV księdze *Pana Tadeusza*, gdzie mówi o dokumentach stwierdzających własność zamku Horeszków.

\* I. Roberts (red.), *Satow's Diplomatic Practice*, wyd. 7 (wydanie z okazji stulecia), Oxford University Press, Oxford 2016, s. 3.

<sup>1</sup> S. Nahlik, *Narodziny nowożytnej dyplomacji*, Ossolineum, Wrocław 1971, s. VII.

<sup>2</sup> Najstarsze zastosowanie terminu: 1617 r. – *diplomat* jako „dekret” w liście członków parlamentu Franche-Comté do arcyksięcia Alberta podaje *Trésor de la Langue Française informatisé*, [www.le-tresor-de-la-langue.fr/definition/diplome](http://www.le-tresor-de-la-langue.fr/definition/diplome). W rzeczywistości używali go w rozumieniu przywileju przynajmniej sto lat wcześniej humaniści Guillaume Budé i Joachim Vadian (de Watt), A. Giry, *Manuel de diplomatique. Nouvelle édition*, Félix Alcan, Paris 1925, s. 7.

<sup>3</sup> A. Giry, *op. cit.*, s. 6–8; J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, wyd. 6, PWN, Warszawa 2004, s. 440–442; J. Tandeci, K. Kopiński, *Edytorstwo źródeł historycznych*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2014, s. 101.

<sup>4</sup> Pierwsze kodeksy dyplomatyczne opublikowali: G.W. Leibnitz (wyd.), *Codex juris gentium diplomaticus*, Imp. Samuelis Ammoni, Hannoverae 1693–1700, 2 t.; J. Dumont, *Corps universel diplomatique du droit des gens*, Chez Brunel, R. et J. Wetstein, Amsterdam 1726–1731, 8 t.

Korzystanie przez wysłanników królewskich z takich dokumentów czy dyplomów dowodzących dawnych tytułów własności do spornych terytoriów upowszechniło się w przebiegu rokowań traktatów od czasów pokoju westfalskiego (1648). Stało się wtedy normą znajdowanie w starych przywilejach usprawiedliwienia prawnego dokonanej grabieży lub agresji. Przykładem takiej praktyki było posłużenie się przez posłów austriackich rozprawą *Wywod Poprzedzający Praw Korony Węgierskiej Do Rusi Czerwonej Y Do Podola, Tak Iako Korony Czeskiej Do Xięstw Oswiecimskiego Y Zatorskiego* dla dowiedzenia praw Habsburgów do ziem polskich w trakcie negocjacji traktatu rozbiorowego w 1772<sup>5</sup>. Przeciwwstawiał jej polską argumentację historyczną Feliks Łojko, bliski współpracownik Stanisława Augusta i poseł we Francji, który tak samo podważył podobnie wyłożone pretensje pruskie<sup>6</sup>. Oczywiście żadne racje historyczne nie miały szans powodzenia wobec dyktatu siły, działań, które później określi się mianem *fait accompli*. Szczególnie niemoralne było w tym to, że strona austriacka, która najpierw zbrojnie zajęła nasze ziemie, w swojej rozprawie dyplomatycznej oskarżała królów polskich o przyłączenie Rusi Czerwonej *via facti*, czyli poprzez fakty dokonane!<sup>7</sup>

Instrumentalne wykorzystywanie dawnych dokumentów dla celów bieżącej polityki zagranicznej, określane przeto mianem „metody dyplomatycznej”, spotkało się z otwartą krytyką po rewolucji francuskiej. Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego 2 kwietnia 1790 r. odczytano adres szwajcarskiego kantonu Gryzonia, deklarującego wolę oparcia stosunków na nowych zasadach: „Te zasady będą dla nas silniejsze niż wszelka sztuka dyplomacji”<sup>8</sup>. Padło po raz pierwszy słowo „dyplomacja”, którego pejoratywny wydźwięk, jak w słowie „arystokracja”, odnosił się

<sup>5</sup> „Podług świadectwa Historyków iedenastego i dwunastego wieków, naygodniejszych wiary, tak Polskich, iak i Węgierskich, tudzież wielu innych dokumentów autentycznych, Królowie Węgierscy byli possessorami na ów czas, i nawet dawniej ieszcze, mocą praw naysprawiedliwszych, Królestwa małej Rusi albo Rusi Czerwonej, a tym samym między innemi, części tego Królestwa, które zawiera w sobie dwie znakomite Prowincje Halicz i Włodzimierz”, *Wywod Poprzedzający Praw Korony Węgierskiej Do Rusi Czerwonej Y Do Podola, Tak Iako Korony Czeskiej Do Xięstw Oswiecimskiego Y Zatorskiego*, Jan Tomasz de Tratter, Wiedeń 1772, s. 1–2.

<sup>6</sup> [F. Łojko], *Odpowiedź na Wykład poprzedzający praw Korony Węgierskiej do Rusi Czerwonej i Podola, tak jako Korony Czeskiej do Xięstw Oswięcimskiego i Zatorskiego*, [b.m.w.] 1773, s. 132+14. Podobną rozprawę Łojko poświęcił odrzuceniu pretensji króla pruskiego do Wielkopolski, *L'insuffisance des prétentions de Sa Majesté prussienne sur la Grande-Pologne, &c. démontrée. Avec une préface de l'éditeur pour servir d'introduction*, Londres 1773, s. 53–78.

<sup>7</sup> *Wywod Poprzedzający...*, *op. cit.*, s. 54.

<sup>8</sup> *Réimpression de l'ancien Moniteur, seule histoire authentique et inaltérée de la Révolution française depuis la Reunion des États-Generaux jusqu'au Consulat (1789–1799)*, t. 4, Plon Frères, Paris 1847, s. 30. Trésor de la langue française informatisé, [www.le-tresor-de-la-langue.fr/definition/diplomatie](http://www.le-tresor-de-la-langue.fr/definition/diplomatie).

do starej formy rządów obalonej przez rewolucję. Szwajcarscy demokraci nie mogli przewidywać błyskawicznego sukcesu, jaki odniesie ich określenie. Parę miesięcy później Zgromadzenie użyje go, powołując do życia Komitet Dyplomatyczny, protoplastę parlamentarnej komisji spraw zagranicznych<sup>9</sup>. W roku 1796 Edmund Burke i inni anglojęzyczni pisarze, obserwujący rozwój sytuacji we Francji, przejmują termin, który upowszechniając się, szybko traci negatywny kontekst<sup>10</sup>. Wreszcie trafia w 1798 r. do *Słownika Akademii Francuskiej*, gdzie zostaje zdefiniowany jako wiedza o stosunkach i interesach utrzymywanych między państwami<sup>11</sup>.

**2** Systematycznemu omówieniu różnorodnych definicji dyplomacji można by poświęcić odrębną rozprawę, co byłoby jednak niepotrzebną stratą czasu. Terminem tym określa się jednocześnie trzy zjawiska: prowadzenie polityki zagranicznej, sposób jej realizacji i zespół ludzi ją wykonujących. Oznacza to, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych nazywa się resortem dyplomacji, spory między państwami można rozwiązywać środkami dyplomatycznymi zamiast militarnymi, a służba zagraniczna nosi miano korpusu dyplomatycznego. Większość polskich i obcych autorów opracowań z zakresu polityki zagranicznej i stosunków międzynarodowych proponuje swoje własne definicje. Uzupełniają je liczne aforyzmy albo uszczypliwe złote myśli, które nie zawsze błyszczą mądrością<sup>12</sup>. Główne rozróżnienie w rozlicznych uściśleniach zasadza się na eksponowaniu innych aspektów dyplomacji: w jednych politycznego, a w innych prawno-instytucjonalnego. W uproszczeniu przeciwstawiają one lapidarne i dynamiczne opinie praktyków bardziej złożonemu i statycznemu opisowi teoretyków.

Najwięksi pomiędzy praktykami dyplomacji widzieli w niej na pierwszym miejscu sztukę prowadzenia polityki zagranicznej poprzez ograniczenie użycia siły. Autor najstarszego traktatu praktyki dyplomatycznej, Bernard du Rosier, pokój wskazywał

<sup>9</sup> V. Martin, *Le Comité diplomatique: l'homicide par décret de la diplomatie (1790–1793)?*, „La Révolution française” 2012, nr 3, s. 3–8.

<sup>10</sup> I. Roberts (red.), *op. cit.*, s. 3. Istnieje hipoteza, że terminem „dyplomacja” posłużył się hrabia de Vergennes, przedostatni minister Ludwika XVI, zmarły w 1787 r., jednak opiera się to na bardzo wątpliwych przesłankach, M. Belissa, *De la critique de «l'art de négocier» à l'apprentissage de la «politique». Mort du «bon ambassadeur» et apparition du «diplomate» (c.1750–c.1830)*, w: S. Andretta, S. Péquignot, J.-C. Waquet (red.), *De l'ambassadeur: les écrits relatifs à l'ambassadeur et à l'art de négocier du Moyen âge au début du XIXe siècle*, l'École française de Rome, Roma, 2015, s. 554.

<sup>11</sup> *Diplomatie. Science des rapports, des intérêts de Puissance à Puissances*, w: *Dictionnaire de l'Académie française*, wyd. 5, t. 1, Éd. J. J. Smits & Cie, Paris 1798, s. 426.

<sup>12</sup> Chyba najbardziej kompletną listę takich maksym i powiedzonek zestawia Ch.W. Freeman, *The Diplomat's Dictionary*, National Defense University Press, Washington 1994, s. 96–25.

jako główny cel ambasadora<sup>13</sup>. Tym samym dyplomacja, koncentrując się na środkach pokojowych, służy utrzymaniu lub przywracaniu pokoju. Książę Adam Jerzy Czartoryski wyjaśniał: „Dyplomacja to droga, którą podążają państwa, jedne wobec drugich, i reguły, które rządzą polityką zagraniczną”<sup>14</sup>. Kanclerz Metternich, współtwórca porządku ustalonego na kongresie wiedeńskim, akcentował zgrabnie różnicę: „polityka jest nauką, dyplomacja sztuką”<sup>15</sup>. Alphonse Rivier, wybitny szwajcarski prawnik i konsul generalny, łączył je w całość, uznając, że dyplomacja to równocześnie: „nauka i sztuka negocjacji i reprezentowania państw”<sup>16</sup>. To samo pisał Harold Nicolson<sup>17</sup>. Wielki Henry Kissinger, który poświęcił swoje badania kongresowi wiedeńskiemu, zanim zaczął praktykę dyplomacji, charakteryzował ją „jako sztukę wiązania między sobą państw prędeż umową niż użyciem siły”<sup>18</sup>. Współpracujący z nim blisko ambasador Chas Freeman pisał: „Dyplomacja to metoda, jaką państwo broni swoich interesów i rozwiązuje problemy z obcymi, używając jak najmniej przemocy”<sup>19</sup>. Inna legenda amerykańskiej dyplomacji, George Kennan, widział w niej ważny „środek ukrócenia wojny”<sup>20</sup>, który „służy porozumiewaniu między własnym rządem i rządem obcym z największą dokładnością, wyobraźnią, taktem i rozsądkiem”<sup>21</sup>. W tym ostatnim spostrzeżeniu był bardzo bliski tytułowej

<sup>13</sup> P. Gilli, *Bernard De Rosier et les débuts de la réflexion théorique sur les missions d'ambassade*, l'École française de Rome, Roma 2015, s. 191; J. Watkins, *Toward a New Diplomatic History of Medieval and Early Modern Europe*, „Journal of Medieval and Early Modern Studies” 2008, t. 38, nr 1, s. 3.

<sup>14</sup> A. Czartoryski, *Essai sur la diplomatie*, Noir sur Blanc, Paris 2015, s. 15.

<sup>15</sup> Często przypominaną maksymę: „La politique est une science; la diplomatie est un art. Politics is a science; diplomacy is an art” – cytuje na gruncie literatury polskiej G. Labuda, W. Michowicz, M. Biskup (red.), *Historia dyplomacji polskiej X–XX wieku*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2002, s. 328.

<sup>16</sup> A. Rivier, *Principes du droit des gens*, Arthur Rousseau Éditeur, Paris 1896, s. 432.

<sup>17</sup> H. Nicolson, *The Evolution of Diplomatic Method. Being the Chichele Lectures Delivered at the University of Oxford in November 1953*, Macmillan Company, New York 1954, s. 2.

<sup>18</sup> H. Kissinger, *A World Restored: Metternich, Castlereagh and the Problems of Peace 1812–1822*, Grosset & Dunlap, New York 1964, s. 326.

<sup>19</sup> Ch.W. Freeman, *Too Quick on the Draw: Militarism and the Malpractice of Diplomacy in America*. Remarks to the Academy of Philosophy and Letters, Linthicum Heights, 13 czerwca 2015 r., <http://americandiplomacy.web.unc.edu/2016/05/too-quick-on-the-draw-militarism-and-the-malpractice-of-diplomacy-in-america>.

<sup>20</sup> G.D. Harlow, G.C. Maerz (oprac.), *Measures Short of War. The George F. Kennan Lectures at the National War College, 1946–47*, National Defense University Press, Washington 1991, s. 3–9.

<sup>21</sup> G.F. Kennan, *Diplomacy as a Profession. Speech to the American Foreign Service Association, March 30, 1961*, w: Administration of National Security, *Selected Papers*, U.S. Government Printing Office, Washington 1962, s. 29.

formule Ernesta Satowa: „dyplomacja to zastosowanie inteligencji i taktu do prowadzenia oficjalnych kontaktów pomiędzy rządami [...] środkami pokojowymi”<sup>22</sup>.

Definicje najczęściej spotykane w polskich podręcznikach i wielokrotnie powielane w cytatach ujmują dyplomację głównie pod kątem prawno-organizacyjnym. Potrzeba, aby w tym nie uronić żadnego szczegółu, zdaje się pomniejszać funkcje polityczne. Przywołajmy kilka takich objaśnień:

„Dyplomacją nazywa się przede wszystkim pewien tor działalności państwa, [która] dotyczy jego oficjalnych stosunków z innymi państwami, a zmierza do realizacji celów, jakie stawiają sobie kierownicze organa władzy państwowej [...]. Cele te odzwierciedlają się w polityce zagranicznej państwa, a dyplomacja jest orężem tej polityki [...]. Dyplomacja oznacza jednak nie tylko samą działalność państwa w tej dziedzinie, ale także zespół metod charakterystycznych dla tej działalności, wreszcie zaś zespół ludzi uprawiających tę działalność”<sup>23</sup>. „Dyplomacja realizuje politykę państwa w zetknięciu z ościennymi i dalszymi państwami lub instytucjami, przy pomocy wypróbowanych, choć wciąż zmiennych metod postępowania, stosowanych przez wyspecjalizowany zespół ludzi powołanych do tych zadań przez odpowiednie organa władzy państwowej”<sup>24</sup>. „Dyplomacją określa się oficjalną działalność uprawnionych organów realizujących cele i bieżące zadania polityki zagranicznej państwa oraz zapewniających ochronę praw i interesów państwa i jego obywateli. W tym znaczeniu dyplomacja jest jednym z instrumentów (środków) polityki zagranicznej państwa”<sup>25</sup>. „Dyplomacja oznacza oficjalną działalność państwa skierowaną na zewnątrz, realizowaną przez organy państwowe i mającą na celu osiągnięcie założeń jego polityki zagranicznej na drodze prowadzenia rokowań i zawierania umów międzynarodowych”<sup>26</sup>. „Dyplomacja to zespół metod i środków oraz sztuka osiągnięcia celów polityki zagranicznej państwa, prowadzenia i utrzymywania stosunków między państwami, a szczególnie prowadzenia rokowań i zawierania traktatów”<sup>27</sup>.

<sup>22</sup> I. Roberts (red.), *op. cit.*, s. 3.

<sup>23</sup> S. Nahlik, *op. cit.*, s. VII.

<sup>24</sup> M. Biskup (red.), *Historia dyplomacji polskiej (połowa X w. – XX w.)*, t. 1: *połowa X w. – 1572*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980, s. 874.

<sup>25</sup> T. Kegel, *Polityczno-prawne formy stosunków międzynarodowych*, w: T. Łoś-Nowak (red.), *Współczesne stosunki międzynarodowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997, s. 79.

<sup>26</sup> Z.J. Pietraś, *Dyplomatyczna misja specjalna jako instytucja prawa międzynarodowego*, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1978, s. 14.

<sup>27</sup> J. Sutor, *Prawo dyplomatyczne i konsularne*, Wydawnictwa Prawnicze PWN, Warszawa 2000, s. 29.

Autor uważa, że lapidarność jest najwyższą cnotą definicji. Stworzył na potrzeby tej książki bardzo krótką: dyplomacja jest przekształceniem wiedzy w siłę w stosunkach międzynarodowych.

W rzeczywistości wystarczy użyć nacechowanych rozsądkiem słów wybitnego izraelskiego ministra spraw zagranicznych, Abby Ebana, że: „dyplomacja musi być empiryczna, pragmatyczna i intuicyjna [...] w ostatecznym rozrachunku zależy od kursu, jaki obiorą prowadzący ją wobec powstających możliwości i zagrożeń”<sup>28</sup>.

**3** „Polityka zagraniczna jest tym, co zdecydujesz się zrobić lub osiągnąć, dyplomacja to sposób, w jaki się do tego zabierasz. Jest całkiem możliwe, że dana osoba jest dobra w jednym, a zła w drugim”<sup>29</sup>. Dyplomacja w żadnym przypadku nie jest tożsama z polityką zagraniczną, której priorytety i kierunki wypracowuje rząd, dysponujący demokratycznym mandatem<sup>30</sup>. Stanowi jeden z instrumentów, którym rząd może się posługiwać w jej realizacji<sup>31</sup>. Zbieżnym celem jest zharmonizowanie interesu narodowego z międzynarodowym<sup>32</sup>. Najtrafniej tę rzecz ujmował brytyjski premier sir Robert Peel, którego słowa po 150 latach nie straciły całkiem aktualności: „Jest to kosztowna maszyna utrzymania pokoju. Jest to nadzwyczajny instrument używany przez cywilizowane narody w celu zapobiegania wojnie”<sup>33</sup>.

Otwarte pozostaje pytanie – szczególnie w powiązaniu z kosztami – o jego skuteczność, co rodzi dyskusję, czy odgrywa rolę główną, czy też pomniejszą<sup>34</sup>. Boutros Boutros-Ghali skłonił swoje wspomnienia sekretarza generalnego ONZ

---

<sup>28</sup> S. Sofer, *The Courtiers of Civilization: A Study of Diplomacy*, SUNY Press, New York 2013, s. 14.

<sup>29</sup> Lord Gore-Booth, *Historic Skills and New Tasks: The Diplomatic Service in the Seventies*, „International Affairs” 1970, t. 46, nr 4, s. 699.

<sup>30</sup> H. Nicolson, *Diplomacy*, Oxford University Press, London–New York–Toronto 1939, s. 12–13, bardzo kategorycznie wyrażał to stanowisko, które podzielił każdy dyplomata. Nie przypadkiem pisał to w 1939 r., gdy klęska brytyjskiej polityki ustępstw wobec Hitlera była coraz bardziej oczywista.

<sup>31</sup> Problemowi poświęcono w ostatnich dziesięcioleciach przesadnie wiele uwagi. Ograniczmy się tylko do sposobu, w jaki jasno rozdziela pojęcia, J. Calvet de Magalhães, *The Pure Concept of Diplomacy*, Greenwood Press, New York 1988, s. 52–53. Por. również Ch.W. Freeman, S. Marks, *Diplomacy*, w: *Encyclopedia Britannica*, 17 stycznia 2019 r., [www.britannica.com/topic/diplomacy](http://www.britannica.com/topic/diplomacy).

<sup>32</sup> H. Nicolson, *The Congress of Vienna*, Constable & Co., London 1946, s. 164.

<sup>33</sup> W.C. Taylor, C. Mackay, *Life and Times of sir Robert Peel*, Peter Jackson, London 1851, t. 4, s. 592.

<sup>34</sup> A. Watson, *Diplomacy: The Dialogue Between States*, Routledge, London–New York 1984, s. 14–21; A. James, *Diplomacy and Foreign Policy*, „Review of International Studies” 1993, t. 19, nr 1, s. 91–100; J. Kleiner, *Diplomatic Practice: Between Tradition and Innovation*, World Scientific Publishing Co., Singapore 2009, s. 1–7.

gorzkim stwierdzeniem: „Dyplomacja jest dla narodów słabych. Silni jej nie potrzebują”<sup>35</sup>. To była oczywista ironia. Dyplomacja z definicji jest właśnie zaprzeczeniem siły, bo otwiera możliwość osiągania własnych celów, siły tej nie posiadając. Wskazany problem w rzeczywistości stosuje się do polityki zagranicznej państwa. Czy właśnie do niej nie odnosi się motto zaczerpnięte z Szekspira, które Satow umieścił w swoim podręczniku: „Jak byś potrafił zarządzać królestwem, kiedy nie umiesz dobrze posła użyć”?<sup>36</sup>.

**4** Zachłyśnięcie się łatwością bezpośredniego kontaktu przywódców w latach 70. spowodowało, że dyplomatów zaczęto traktować jak zbędną dekorację. Wówczas to Menachem Begin i Anwar as-Sadat prowadzili z udziałem prezydenta Jimmy’ego Cartera spektakularne rozmowy pokojowe w Camp David, papieże zainaugurowali odległe podróże apostolskie, przywódcy uprzemysłowionego świata na spotkaniach G7 podejmowali koordynację polityk gospodarczych, a szefowie państw i rządów EWG przełamywali przy kominku blokady negocjacyjne, z którymi nie radzili sobie ich urzędnicy, co nazwano Radą Europejską<sup>37</sup>. Wówczas pojawiły się też wzgardliwe porównania ambasadora do „hotelarza dla podróżujących parlamentarzystów” (George Ball), „protokoli i alkoholi” (Adlai Stevenson), „niczego więcej niż lokaja” (Henry Kissinger) czy „bezsensownej straty czasu” (Zbigniew Brzezinski)<sup>38</sup>. Te czasy mamy już jednak za sobą.

Tradycyjnie widziana misja dyplomatyczna ukształtowana przez kongres wiedeński nie ma dziś przyszłości, choć „mimo poufnie przygotowywanych w latach 1970–1980 nekrologów jest ciągle żywa”<sup>39</sup>. Będzie się za to koncentrować na umiejętnościach „networkera”, docierającego do tych kręgów opiniotwórczych, o których nigdy nie myślała klasyczna dyplomacja. Pojawia się jednak pytanie, w jakim stopniu skuteczne są nadal szczyty przywódców, *summitry*, jako odpowiedź na wyzwa-

<sup>35</sup> B. Boutros-Ghali, *Unvanquished: A U.S.-U.N. Saga*, Random House, New York 1999, s. 198.

<sup>36</sup> W. Szekspir, *Król Henryk VI*, część III, akt IV, scena III, tłum. L. Ulrich.

<sup>37</sup> E. Mourlon-Druol, „Managing from the Top”: *Globalisation and the Rise of Regular Summitry, Mid-1970s–early 1980s*, „Diplomacy & Statecraft” 2012, t. 23, nr 4, s. 685–695.

<sup>38</sup> Z. Brzezinski, *The diplomat is an anachronism*, „The Washington Post” 5 lipca 1970 r.; G. Schmiel, *Humor in the Foreign Service: Not Necessarily an Oxymoron*, „American Diplomacy”, kwiecień 1999, <https://americandiplomacy.web.unc.edu/1999/04/humor-in-the-foreign-service-not-necessarily-an-oxymoron> [dostęp: 30.01.2021]; J. Shaw, *The Ambassador: Inside the Life of a Working Diplomat*, Capital Currents, Herndon 2006, s. 15–16; R. Pastor-Castro, J.W. Young (red.), *The Paris Embassy: British Ambassadors and Anglo-French Relations 1944–79*, Palgrave Macmillan, London 2013, s. 3–4.

<sup>39</sup> G.R. Berridge, *Diplomacy: Theory and Practice*, wyd. 4, Palgrave Macmillan, Houndmills 2010, s. 123.

nia globalizacji i czy ich nadmierna instytucjonalizacja oraz częstotliwość odbywania nie grozi banalizacją<sup>40</sup>.

Przed 50 laty sądzono, że psychologicznie pierwszorzędną ważność dla porozumienia ma likwidacja dystansu dzięki łatwości podróżowania. Dziś wiemy, że skróci go tylko przełamanie przeszkód wynikających ze zróżnicowania kulturowego. Jak się okazało w praktyce, częste kontakty między przywódcami nie pomniejszyły w żaden sposób ilości pracy dyplomatów, odwrotnie, przysporzyły jej<sup>41</sup>. Stałe placówki dyplomatyczne lepiej umieją wsłuchać się w problemy i pojmować tożsamości narodowe niż składający parugodzinną wizytę przywódca. Tym bardziej że jeśli „wizyta zakończy się sukcesem, jego połowa lub więcej może zostać zmarnowana, jeśli nie będzie nikogo, kto by go na miejscu kontynuował”<sup>42</sup>.

Uważano też, że wyższość szczytów nad spotkaniami dyplomatów bierze się z szybkości przygotowań i bezpośredniości kontaktu. Dziś uczestniczą w nich dziesiątki tysięcy ludzi, przykładowo w szczycie klimatycznym w Katowicach było ich ponad 30 tysięcy<sup>43</sup>, co czyni organizację czasochłonną i kosztowną. Łatwość podejmowania decyzji przez polityków stawiano nad kunktatorstwem dyplomatów. „Mieszanina braku kwalifikacji technicznych i krańcowej pewności siebie przynosiła szkodę negocjacom nad kontrolą zbrojeń prowadzonym przez polityków”<sup>44</sup>. Byłoby dziś niewyobrażalne, aby toczące się przez dwa lata rozmowy na temat zamrożenia irańskiego programu nuklearnego powierzyć politykom. Dopiero kiedy negocjujący dyplomaci identyfikują pole porozumienia, które mogą zatwierdzić politycy, mówi się o osiągnięciu *deliverable*, wyniku ogłaszanego publicznie podczas szczytu.

Okazuje się, że dyplomacja i *summitry* wcale nie stanowią wzajemnie wykluczającej się konkurencji, bowiem odpowiednio sprofilowane, dysponują różnymi instrumentami i mają inne cele do osiągnięcia. Nic też nie zastąpi zaufania rodzącego się między przywódcami w kontakcie bezpośrednim. Ale popełniają błąd, gdy biorą na siebie detale negocjacji. Ostrzegął Kissinger, że gdy są „zmuszeni do zajmowania się szczegółami, rozwiązywanymi zazwyczaj przez dyplomatów, podsuwane są im drobiazgi, którymi powinni się zajmować ich podwładni, nie są więc w stanie

<sup>40</sup> E. Mourlon-Druol, *op. cit.*, s. 698–699.

<sup>41</sup> M. Loriol, *Les enjeux actuels de l'évolution des métiers de la diplomatie*, „Les cahiers Irice” 2009/1, nr 3, s. 81.

<sup>42</sup> Lord Gore-Booth, *op. cit.*, s. 700.

<sup>43</sup> <https://cop24.gov.pl/news/news-details/news/basic-facts-about-the-cop24-conference-in-katowice>.

<sup>44</sup> D.H. Dunn (red.), *Diplomacy at the Highest Level: The Evolution of International Summitry (Studies in Diplomacy and International Relations)*, Palgrave Macmillan, London 1996, s. 254.

skoncentrować się na zagadnieniach, o których rozstrzygać mogą jedynie szefowie państw”. Jako silne osobowości, rzadko wykazują wolę kompromisu, łatwo wywołując impas<sup>45</sup>. Żmudne i ślimaczące się negocjacje ekspertów ożywi z kolei dynamika zbliżającego się spotkania na szczycie. Dyplomaci, którzy je przygotowują, zachowują oczywiście rolę wyłącznie służebną. Nie lekceważonych lokajów, lecz ogrodników przycinających pędy i doglądających dojrzewania owoców, trawstując słynną metaforę<sup>46</sup>.

**5** Na sprawność dyplomacji wpływa głębokość zmian, które przeżywa współczesny świat. Składają się na nie niesłabnące oddzielenie polityki zagranicznej od wewnętrznej, liczba państw świata sprzeciwiająca się dominacji jego europejskiego widzenia i rosnące znaczenie niepaństwowych uczestników stosunków międzynarodowych, co oznacza koniec wyłączności państw w prowadzeniu polityki<sup>47</sup>. Służba zagraniczna nie ma z kolei monopolu na dyplomację, która – jak zauważył Harry Kopp – tym różni się od innych zawodów, że jej wykonywanie nie wymaga żadnej licencji czy koncesji<sup>48</sup>. Jeśli jednak wzrasta rola rzeczników społeczeństwa obywatelskiego przez działalność międzynarodową organizacji pozarządowych, to nie jest tożsama z prowadzeniem dyplomacji, która wypracowała własne metody i techniki pracy. To dyplomacja bez dyplomatów, uzupełniająca ją równoległa ścieżka, *track two diplomacy*, eksplorująca możliwości nieszablonych rozwiązań niekonwencjonalnych konfliktów<sup>49</sup>. Obie ścieżki tworzą dynamiczną zależność wzajemnego oddziaływania, co pozwala na dobór odpowiedniejszego podejścia, w zależności od konkretnej sytuacji.

<sup>45</sup> H. Kissinger, *Dyplomacja*, op. cit., tłum. S. Głąbiński, G. Woźniak, I. Zych, Philip Wilson, Warszawa 1996, s. 245.

<sup>46</sup> Cytat błędnie przypisywany Kissingerowi pochodzi z wypowiedzi sekretarza stanu George’a Schultza, *Statecraft and Stagecraft*, „The Atlantic Global”, czerwiec 2007, [www.theatlantic.com/magazine/archive/2007/06/statecraft-and-stagecraft/305908/#george](http://www.theatlantic.com/magazine/archive/2007/06/statecraft-and-stagecraft/305908/#george).

<sup>47</sup> A. Watson, *Diplomacy*, op. cit., s. 4–8; B. Hocking, M. Smith, *World Politics: An Introduction to International Relations*, wyd. 2, Routledge, London–New York 2014, s. 178–189, gdzie dołączone szerokie omówienie najnowszej literatury przedmiotu.

<sup>48</sup> H.W. Kopp, J.K. Naland, *Career Diplomacy: Life and Work in the US Foreign Service*, wyd. 3, Georgetown University Press, Washington 2017, s. 73.

<sup>49</sup> H. Bull, *The Anarchical Society. A Study of Order in World Politics*, Macmillan Press, London 1977, s. 156–158; M. Leiner, Ch. Schliesser (red.), *Alternative Approaches in Conflict Resolution*, Palgrave Macmillan, London 2018, s. 20–21. Pojęcie dwóch ścieżek negocjacyjnych stworzył w 1981 r. amerykański dyplomata Joseph V. Montville w artykule w „Foreign Policy”, por. Ch. Homans, *Track II Diplomacy: A Short History. How the left-field idea of diplomacy without diplomats became an essential tool of statecraft*, „Foreign Policy” 20 czerwca 2011 r., [www.foreignpolicy.com/articles/2011/06/20/track\\_ii\\_diplomacy](http://www.foreignpolicy.com/articles/2011/06/20/track_ii_diplomacy).

Wydawałoby się, że oznacza to kres takiej dyplomacji, jaką znaliśmy przez ostatnie wieki. Tymczasem jej nieustanna i staranna praca skupia się na poprawie stosunków między państwami, na równoważeniu ich interesów, informowaniu i wyjaśnianiu, na usuwaniu nieporozumień. Zadanie promowania współpracy i zrozumienia w chaotycznym systemie międzynarodowym, tworzącym sieć złożonych powiązań i wzajemnych zależności<sup>50</sup>, może być, jak pisze Kleiner, prawdziwą misją dyplomacji XXI wieku, wkładem w utrzymywanie pokoju, dzięki wypracowywanej od wieków jej umiejętności do adaptacji<sup>51</sup>.

## 1.2. ETAPY EWOLUCJI DYPLOMACJI WEDŁUG NICOLSONA

*Zauważyłem, że politycy, inaczej niż dyplomaci, nie mają czasu uczyć się z lekcji historii\*.*

**1** Harold Nicolson przeprowadził periodyzację dziejów służby dyplomatycznej. Oparł ją nie na wydarzeniach historycznych, ale na wydzieleniu etapów jej rozwoju z punktu widzenia warsztatowego. Czyni to z niej najwłaściwsze wprowadzenie do prezentacji współczesnej praktyki dyplomatycznej. Oczywiście ewolucja dyplomacji jest uzależniona od sytuacji politycznej i ustrojowej, zatem odbywa się w ramach procesów historycznych. Każda faza rozwojowa czyni krok do przodu w stosunku do poprzedniej, często nie rezygnując z jej osiągnięć, za to udoskonalając organizację i procedury. Stanowią one odrębne metody, które w części zachowały się do naszych czasów, a w części wyszły z użycia jako przestarzałe.

Ewolucję w ujęciu Nicolsona zapoczątkowała metoda grecka, a właściwie powinno się powiedzieć grecko-rzymska, po której nastąpiły włoska, francuska, a na koniec metoda, którą określimy mianem anglosaskiej, najpierw brytyjska, potem amerykańska. Odmówił natomiast uznania metody sowieckiej, której bynajmniej nie lekceważył – uważał, że jest groźna, szkodliwa i kompulsywna, ale jest czymś innym niż dyplomacja<sup>52</sup>. Miał rację, zważywszy na mało odkrywczą pogroźkę drzemiącą w roli

---

\* H. Nicolson, *The Evolution of Diplomatic Method*, *op. cit.*, s. 71.

<sup>50</sup> P. Frankowski, *Stosunki międzynarodowe jako system chaotyczny*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”. Sectio K, *Politologia* 9 (2002), s. 21–30; D. Kondrakiewicz, *System międzynarodowy jako kategoria w nauce o stosunkach międzynarodowych*, „Teki Komisji Politologii i Stosunków Międzynarodowych O.L. PAN” 2016, t. 11, nr 3, s. 75–94.

<sup>51</sup> J. Kleiner, *op. cit.*, s. 30.

<sup>52</sup> H. Nicolson, *The Evolution of Diplomatic Method*, *op. cit.*, s. 90.

wyznaczonej jej przez ludowego komisarza Maksima Litwinowa: „Sowiecki dyplomata usiłuje wykonać w czasie pokoju zadania, które Armia Czerwona musiałaby wykonać w czasie wojny”<sup>53</sup>. Metoda grecko-rzymska usankcjonowała bezpieczeństwo posła, który stał się upelnomocnionym negocjatorem. Metoda włoska rozpoczęła profesjonalizację dyplomacji i zainicjowała powstawanie stałych misji. Metoda francuska połączyła je w sieć, którą kieruje organ centralny, czyli ministerstwo spraw zagranicznych, a negocjacjom nadała ciągłość. Metoda angielska zerwała z zasadą, że interes monarchy jest tożsamy z interesem narodu, zmieniając sposób prowadzenia polityki zagranicznej i wprowadzając do niej bezwzględna konkurencję handlową. No i zmiana, którą żartobliwie skwitował Parkinson: „Istniała jeszcze jedna niewygodna, polegająca na tym, że wszystkie przemówienia wygłaszano po francusku; Stany Zjednoczone mądrze powstrzymały się od naśladowania tego wzoru”<sup>54</sup>. W metodzie amerykańskiej nieufność wobec dyplomacji jako instytucji europejskiej, opartej na poszukiwaniu równowagi sił, poszła w stronę działań jawnych i publicznych w ramach organizacji wielostronnych.

Jak w każdym przejawie intencjonalnej działalności człowieka, Nicolson wskazywał istotne uchybienia w tradycyjnych metodach pracy dyplomaty. Profesjonalizacja i standaryzacja służb zagranicznych wszystkich państw, wynikająca z podobieństwa celów, kształcenia i doświadczeń, buduje tożsamość korporacyjną, która – w skrajnej sytuacji – umacnia się kosztem bezwzględnego pierwszeństwa interesu narodowego. Nie ma już cech „międzynarodówki arystokratycznej”, ale pozostaje za to wspólnota epistemiczną, czyli ekspercką<sup>55</sup>. Wspólna tożsamość zawodowa zasadniczo ułatwia zbliżenie między negocjującymi dyplomatami obcych państw. Jednak kryje ryzyko przeistoczenia zażyłości kontaktu w chęć utajniania polityki przed opinią publiczną. Fachowość, niezbędna w lepszym zarządzaniu sprawami przesyconymi ludzkimi emocjami, może wieść w stronę obojętnienia na nastroje i pragnienia własnego społeczeństwa. Źle odczuwany profesjonalizm potrafi prowadzić do ustawiania bariery

<sup>53</sup> Cytowane za: M.A. Boyer, *Understanding Diplomacy and Negotiation in a Globalizing System*, „International Studies Review” 2001, t. 3, nr 1, s. 94.

<sup>54</sup> C.N. Parkinson, *Prawo Parkinsona, czyli w pogoni za postępem*, tłum. J. Kydryński, Książka i Wiedza, Warszawa 1964, s. 22.

<sup>55</sup> Ch. Jönsson, M. Hall, *Essence of Diplomacy*, Palgrave Macmillan, London 2005, s. 41. Skończyły się czasy, kiedy „ambasador austriacki czuł się na dworze w Wersalu bardziej u siebie niż pomiędzy własnymi rodakami skromnego pochodzenia”, Ch. Jönsson, M. Hall, *op. cit.* Pojęcie wspólnoty epistemicznej na gruncie stosunków międzynarodowych przedstawia: P.M. Haas, *Introduction: Epistemic Communities and International Policy Coordination*, „International Organization” 1992, t. 46, nr 1, s. 1–35.

między tymi, którzy wiedzą, a tymi, którzy nie wiedzą, choć są większością. Nie można całkowicie pominąć groźby, że dyplomacja „może się odnarodowić, umiędzynarodowić, tak wysuszyć, że stanie się elegancką pustą skorupą. Ale całe rzemiosło nie może być oceniane przez pryzmat jej błędów”<sup>56</sup>.

Cztery podejścia do rzetelnego wykonywania zadań dyplomaty usystematyzował Sasson Sofer. Pierwsze wskazuje stara szkoła realizmu, którą poszli Philippe de Commines, Machiavelli i Wicquefort. Drugie stanowi droga ostrożnie integrująca, jaką obrali Callières, Satow i Nicolson. Trzecie tworzyli Guicciardini i Gentili, rozwijałi Grocjusz, Vattel i szkoła angielska stosunków międzynarodowych, scalając prawo, kulturę i politykę w budowie społeczności międzynarodowej. Czwarte, współczesne i inkluzywne, widzi w dyplomacji działalność ludzką, wynikającą z różnorodności świata, wykonywaną w zmiennych warunkach i formach, prowadzoną przez rozmaite osoby, niekoniecznie zawodowych dyplomatów<sup>57</sup>.

**2** Kolejne ośrodki wnoszące innowacje do warsztatu dyplomaty grały rolę zbliżoną do laboratorium społecznego w badaniu socjologicznym, w którym można obserwować rodzenie się nowości. Nowe etapy w krótkiej historii cywilizacji wyznaczały Ateny, Rzym, Wenecja, Florencja, Paryż, Londyn, Waszyngton i Nowy Jork<sup>58</sup>. Jakie miasta będą następne? Niewątpliwie nie będą nimi metropolie europejskie, bo kończą się bezsprzecznie czasy nieproporcjonalnie dużego miejsca zajmowanego przez Zachód w ramach istniejącego porządku światowego, pozostałości jego dziejowej ekspansji<sup>59</sup>. Dziś należy stwierdzić, że od przeszło 30 lat, które wytycza cezura roku 1989, końca rywalizacji amerykańsko-sowieckiej i zimnej wojny, jesteśmy w trakcie tworzenia nowej metody dyplomatycznej.

Jak w przypadku każdej mutacji, nie jesteśmy jeszcze w stanie rozpoznać jej zarysów. Istnieją jednak przesłanki, których można być pewnym. Nowa metoda prowadzenia dyplomacji w XXI wieku wzbogaci ją o pamięć historyczną innych kręgów kulturowych, w tym o postrzeganie upokorzeń, jakim poddawał ją Zachód. Oznacza to w stosunkach międzynarodowych przemianę poczucia szacunku z protokolarnej kurtuazji w nadrzędną wartość. Największym wyzwaniem jest teraz, aby wszyscy

<sup>56</sup> H. Nicolson, *The Evolution of Diplomatic Method*, *op. cit.*, s. 78–79.

<sup>57</sup> S. Sofer, *op. cit.*, s. 14–15.

<sup>58</sup> Ph. Lucas, *Laboratoires sociaux, laboratoires sociologiques*, „L’Homme et la société” 1985, nr 75–76, s. 51–61.

<sup>59</sup> H. Kissinger, *Porządek światowy*, tłum. M. Antosiewicz, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016, s. 204–210.

wielcy nieobecni polityki światowej XX wieku wybrali odpowiedzialne i solidarne uczestnictwo w budowie wspólnej przyszłości, zamiast niezaangażowania w dotychczasowy zachodni porządek świata. Dyplomacja nie może już rządzić się prawem silniejszego, *the winner takes it all*, czyli pozostawać grą o sumie zerowej, gdzie jedna strona zawsze traci.

Jedną z prawdopodobnych cech dyplomacji XXI stulecia może być, jak sądzi Robert Kagan, jej większe podobieństwo do odpowiedniczki z wieku XIX niż z XX. Nie grożą nam już konflikty o silnym zabarwieniu ideologicznym, jakie charakteryzowały ten poprzedni. „Zamiast tego Stany Zjednoczone będą starać się uniknąć zderzenia z Chinami, walcząc o Tajwan lub o przyszłość zjednoczenia Korei, a zarazem współpracować z Pekinem na rzecz zarządzania globalnymi przepływami kapitału i zachowania stabilności w gospodarce światowej. Stany Zjednoczone będą rywalizować z Chinami o wpływy w Afryce i Ameryce Łacińskiej, jednocześnie starając się zaangażować Chiny w globalne wysiłki na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym”<sup>60</sup>. Dyplomacja będzie działać jednocześnie globalnie i lokalnie. Będzie łączyć podejście wielostronne i dwustronne w zupełnie nowe konstelacje, coraz częściej świadoma, że międzynarodowe szczyty przywódców nie mogą oznaczać zaniedbywania relacji bilateralnych.

Będzie z pewnością bardzo kompozytowa, bo wpływają na nią już ewolucja systemu międzynarodowego i dystrybucji potęgi, przekształcenia równowagi demograficznej, ekologicznej i klimatycznej o implikacjach wysoce politycznych, wielokierunkowe zmiany technologiczne, zarówno w nauce i gospodarce, jak i w prowadzeniu wojny, przestrzeń kosmiczna i cyberprzestrzeń, konieczność uwzględnienia rzeczywistości wirtualnej jako szansy i zagrożenia. Ile pozostanie prawdy ze słów, że „esencja pozostanie taka sama, bowiem nie zmienia się natura ludzka, bowiem narody nie mają innych sposobów rozwiązywania sporów, bowiem słowo uczciwego człowieka będzie zawsze najlepszym instrumentem, którym może posłużyć się rząd”<sup>61</sup>

### 1.3. POSŁOWANIE W STAROŻYTNOŚCI I WIEKACH ŚREDNICH

**1** „Komunikacja jest dla dyplomacji tym, czym krew jest dla ludzkiego organizmu. Ilekroć komunikacja się urywa, organizm polityki międzynarodowej,

<sup>60</sup> Th. Wright, *Learning the Right Lessons from the 1940s*, w: D.W. Drezner (red.), *Avoiding Trivia: The Role of Strategic Planning in American Foreign Policy*, Brookings Institution Press, Washington 2009, s. 130.

<sup>61</sup> J. Cambon, *Le diplomate*, Hachette, Paris 1926, s. 119–120.

proces dyplomacji umiera, a jego rezultatem są gwałtowny konflikt lub atrofia”<sup>62</sup>. Konwencję wiedeńską o stosunkach dyplomatycznych otwiera przypomnienie, że od najdawniejszych czasów ludy wszystkich krajów uznają status przedstawicieli dyplomatycznych<sup>63</sup>. Nie jest to wstęp do badań etnologicznych, tylko służy potwierdzeniu powszechności posługiwania się poselstwem jako sposobem rozwiązywania sporów w toku bezpośrednich rozmów. Celem konwencji było bowiem przekształcenie dyplomacji postrzeganej – a nawet krytykowanej – jako narzędzie komunikacji powstałe w kręgu europejskim, w uniwersalny instrument dostosowany do warunków różnorodności kulturowej w zglobalizowanym świecie. Przystąpienie do niej w zasadzie wszystkich 192 państw członkowskich Organizacji Narodów Zjednoczonych uczyniło ją rzeczywiście powszechną<sup>64</sup>.

Korzystanie z wysłanników jest wspólnym dziedzictwem ludzkości. Na początku było tylko incydentalnym działaniem, wymuszonym koniecznością i pozbawionym stałych zasad. A jednak już społeczeństwa plemienne tworzyły zwyczaje w zakresie prowadzenia wojen, zawierania pokoju i wymiany handlowej, łącznie z jakąś formą uszanowania bezpieczeństwa posłańca<sup>65</sup>. Pierwsze cywilizacje piśmienne Bliskiego Wschodu, określane w nauce mianem Great Powers' Club (Asyria, Babilonia, Egipt, Mitanni i imperium Hetytów), miały rozbudowane kontakty międzypaństwowe i wspólne reguły protokołu opartego na zasadzie wzajemności, wymieniały też regularnie korespondencję spisana po akadyjsku pismem klinowym<sup>66</sup>. Traktat wiecznego pokoju i sojuszu, który w 1259 r. p.n.e. zawarli król hetycki Hattusilis III i faraon

<sup>62</sup> Tran Van Dinh, *Communication and diplomacy in a changing world*, Ablex Publishing, New York 1987, s. 8.

<sup>63</sup> *Konwencja wiedeńska o stosunkach dyplomatycznych sporządzona w Wiedniu dnia 18 kwietnia 1961 r.*, Dz.U. z 1965 r., nr 37, poz. 232.

<sup>64</sup> Aktualizowany na dzień dzisiejszy stan ratyfikacji konwencji przedstawia United Nations Treaty Collection [https://treaties.un.org/pages/viewdetails.aspx?src=treaty&mtdsg\\_no=iii-3&chapter=3&lang=en](https://treaties.un.org/pages/viewdetails.aspx?src=treaty&mtdsg_no=iii-3&chapter=3&lang=en). Ostatnim państwem, które do niej nie przystąpiło, jest Sudan Południowy, co wynika jedynie z technicznych trudności dopełniania swoich obowiązków (poprzednio, podobnie dopiero w 2018 r. Vanuatu).

<sup>65</sup> Klasyczną interpretację zwyczajów pierwotnych społeczności plemiennych przedstawił poseł Finlandii w Belgii, R. Numelin, *The Beginnings of Diplomacy: A Sociological Study of Intertribal and International Relations*, The Philosophical Library, New York 1950, s. 13–14.

<sup>66</sup> R. Cohen, R. Westbrook, *Amarna Diplomacy: The Beginnings of International Relations*, Johns Hopkins University Press, Baltimore 2000, 312 s.; R. Westbrook, *Babylonian Diplomacy in the Amarna Letters*, „Journal of the American Oriental Society” 2000, t. 120, nr 3, s. 377–382; M. Van de Mieroop, *History of the Ancient Near East*, Wiley-Blackwell, Hoboken 2003, s. 130–135; L.R. Cresci, F. Gazzano, D.P. Orsi, L. Piccirilli, *La retorica della diplomazia nella Grecia antica e a Bisanzio*, L’Erma di Bretschneider, Roma 2003, s. 14–16; Th. Balzacq, F. Charillon, F. Ramel (red.), *Manuel de diplomatie*, Presses des Sciences Po, Paris 2018, s. 10.

Ramzes II<sup>67</sup>, ukazując rozwój zdolności negocjacyjnych i jego reprodukcja, jako najstarsza zachowana umowa międzynarodowa, jest eksponowana przed wejściem do sali posiedzeń Rady Bezpieczeństwa ONZ<sup>68</sup>.

2 Mimo to dopiero poselstwa opisywane przez Homera w *Iliadzie* doczekały rangi archetypu. Nawet pierwszą polską rozprawę literacką mającą za temat rację stanu Jan Kochanowski nazwał *Odprawą posłów greckich*. Aby utrzymać komunikację między stronami w trakcie wojny trojańskiej, Grecy wymieniali już nie jak dotąd zwyczajnych wysłańców, ἄγγελος (*ángelos*), w tłumaczeniach literackich zwanych heroldami, κήρυξ (*kiriks*), ale prawdziwych posłów, πρέσβυς (*presbis*), o misji znacząco szerszej niż przekazanie wiadomości<sup>69</sup>. Wysłannik przekazywał jedynie wiadomość na odległość, poseł miał za zadanie stworzyć interakcję, wejść w kontakt z odbiorcą, rozmawiać, przekonywać go do racji swojej strony, nawet negocjować<sup>70</sup>. Po powrocie musiał natomiast zdawać bardzo szczegółowe ustne sprawozdanie z misji, jak wskazuje mowa Demostenesa *O przekroczeniu uprawnień poselskich*<sup>71</sup>. Zdolności oratorskie były najważniejszą zaletą oczekiwaną od posła, co znajdujemy w tej samej mowie<sup>72</sup> i co pozostaje do dzisiaj istotą pracy dyplomaty. Posłów w zasadzie nie wysyłało pojedynczo i utrwaliło się to jako reguła na wieki. Zwiększanie liczby

<sup>67</sup> S. Langdon, A.H. Gardiner, *The Treaty of Alliance between Hattušili, King of the Hittites, and the Pharaoh Ramesses II of Egypt*, „The Journal of Egyptian Archaeology” 1920, t. 6, nr 3, s. 179–205; T. Bryce, *The ‘Eternal Treaty’ from the Hittite Perspective*, „British Museum Studies in Ancient Egypt and Sudan” 2006, t. 6, s. 1–11.

<sup>68</sup> Tak zwany traktat z Kadesz był po raz pierwszy przypomniany w 1937 r. przez przedstawiciela Turcji, uznającej się za dziedziczkę imperium Hetytów, na posiedzeniu Ligi Narodów, na którym przyjęto Egipt do organizacji, G.V. McClanahan, *Diplomatic Immunity: Principles, Practices, Problems*, Hurst & Co., London 1989, s. 19–20. Jego reprodukcja została podarowana Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1970 r. przez rząd Turcji, [www.unmultimedia.org/s/photo/detail/111/0111527.html](http://www.unmultimedia.org/s/photo/detail/111/0111527.html).

<sup>69</sup> C. Ombretta, *Entre messenger-scenes et scènes d’ambassade: enjeux narratologiques dans l’Iliade*, „Dialogues d’histoire ancienne”, Supplément nr 17, 2017, „Conseillers et ambassadeurs dans l’Antiquité”, s. 721–724; autorka zauważa przy tym, że to dopiero Herodot używa terminu πρέσβυς w rozumieniu posła, podczas gdy Homer posługuje się raczej określeniem κλητός (*klitos*) – „wybrany”.

<sup>70</sup> C. Ombretta, *op. cit.*, s. 726. L. Piccirilli, *L’Invenzione della diplomazia nella Grecia antica*, L’Erma di Bretschneider, Roma 2002, s. 16, ostrożniej uważa, że powinność posłów była ograniczona do przekonywania, a nie do negocjowania.

<sup>71</sup> Demostenes, *O przeniwierczym poselstwie*, 4–7 (nowe tłum. *O przekroczeniu uprawnień poselskich*), w: *Ajschinesa mowy. Demostenesa mowy*, tłum. L. Małecki, Nowy Sącz 1906, s. 74–75; M.-R. Guelfucci, *La parole diplomatique: l’ambassade athénienne de 432 à Sparte* (Thucydide, I, 72–78), w: „Dialogues d’histoire ancienne”, *op. cit.*, s. 750–751; P. Brun, *Du choix des ambassadeurs dans la cité d’Athènes: l’exemple de l’ambassade de 346*, w: „Dialogues d’histoire ancienne”, *op. cit.*, s. 666.

<sup>72</sup> Cytuje go H. Nicolson, *The Evolution of Diplomatic Method*, *op. cit.*, s. 13. „Wszak posłowie nie mają w swej mocy ani trójwiosłowców, ani miejscowości, ani wojsk, ani zamków (nikt bowiem takich rzeczy w moc posłom nie oddaje), ale do nich należą mowy (układy) i dogodne okoliczności”,

posługujących mnożyło ich możliwości krasomówcze albo pozwalało obierać przez każdego z nich rozmaite strategie perswazji. W Atenach epoki klasycznej wielkość poselstwa zdradzała stopień braku zaufania do własnych przedstawicieli<sup>73</sup>, choć byli oni bardzo starannie wybierani w imiennym głosowaniu. Posłowie ateńscy musieli mieć ukończone 40 lat, znać kraj, do którego będą wysyłani i być tam rozpoznawalni, posiadać też pewien majątek, bo państwo pokrywało jedynie koszty ich podróży<sup>74</sup>.

Poselstwu zawsze towarzyszył i gwarantował mu bezpieczeństwo herold, bo tylko jemu, a nie posłom, przysługiwała nieetykalność<sup>75</sup>. Musiała być ona odwieczną instytucją prawa zwyczajowego, respektowaną między sąsiadami, której Grecy nadali sankcję sakralną, wyposażając herolda w *κηρύκειον* (*kirykejon*), laskę boga Hermesa, dobrze znaną nam pod łacińską nazwą kaduceusz<sup>76</sup>. Jeszcze inne funkcje wypełniał *πρόξενος* (*proksenos*), czyli opiekun cudzoziemców, w czym przypominał bardziej współczesnego konsula honorowego niż wysłannika dyplomatycznego, choć bywał włączany do poselstw<sup>77</sup>.

Państwa greckie ustaliły zasadę oparcia kontaktów międzynarodowych na poselstwach. Wysyłano je w celu zawarcia wieczystego lub długoletniego pokoju, przymierza albo przystąpienia do niezliczonych sojuszków, *συμμαχία* (*symmachia*), konwencji monetarnych i handlowych, zagwarantowania wzajemności praw obywatelskich, *ισοπολιτεία* (*isopoliteja*), azyłu lub w sprawach religijnych<sup>78</sup>. Te umowy były równie

---

Demostenes, *O przekroczeniu uprawnień poselskich*, 122–123, w: *Ajschinesa mowy. Demostenesa mowy*, *op. cit.*, s. 105–106.

<sup>73</sup> P. Briant, *La Boulè et l'élection des ambassadeurs à Athènes*, „Revue des Études Anciennes” 1968, t. 70, s. 20; D.J. Mosley, *The Size of Embassies in Ancient Greek Diplomacy*, „Transactions and Proceedings of the American Philological Association Transactions and Proceedings of the American Philological Association” 1965, t. 96, s. 262–264, podobnie widzi w wielkości poselstw zarówno ateńskich, jak i spartańskich odbicie wewnętrznego układu sił politycznych w kraju; P. Brun, *op. cit.*, s. 665–666, broni nadal tradycyjnej i dość wątpliwej tezy, że liczba posłów zależała od stopnia złożoności powierzonego zadania.

<sup>74</sup> P. Briant, *op. cit.*, s. 21–24.

<sup>75</sup> D.J. Mosley, *Envoys and Diplomacy in Ancient Greece*, „Historia: Zeitschrift für alte Geschichte, Einzelschriften” 1973, z. 22, s. 84; A. Gillett, *Envoys and Political Communication in the Late Antique West*, Cambridge University Press, Cambridge 2003, s. 14–16; C. Goblot-Cahen, *Les hérauts et la violence*, „Cahiers du Centre Gustave Glotz” 1999, t. 10, s. 179–180.

<sup>76</sup> L.-M. L'Homme Wéry, *Le meurtre des hérauts de Darius en 491 et l'inviolabilité du héraut*, „L'antiquité classique” 1966, t. 35, z. 2, s. 479–482, s. 468, przegląd starszej literatury.

<sup>77</sup> C.B. Champion, *Interstate Relations*, w: M. Gagarin (red.), *The Oxford Encyclopedia of Ancient Greece and Rome*, t. 1, Oxford University Press, Oxford 2010, s. 84; D. Lenfant, *Le rôle de la proxénie dans les relations diplomatiques entre Grecs et Perses*, „Ktèma” 2016, t. 41, s. 275–276.

<sup>78</sup> Listy poselstw zestawia na podstawie źródeł epigraficznych Adalberto Giovannini, *Les relations entre États dans la Grèce antique du temps d'Homère à l'intervention romaine (ca. 700-200 av. J.-C.)*, Franz

liczne, co nietrwałe. Same poselstwa nie miały jednak swobody negocjacji, którą zachowywały władze państw, ściśle rozliczające wysłanników z rezultatów powierzanych zadań<sup>79</sup>. W pewien sposób przypomina to obecne techniki otwartych negocjacji wielostronnych, których celem jest nie tylko osiągnięcie trudnego porozumienia wszystkich stron, lecz przede wszystkim przekonanie do niego własnych społeczeństw.

Wyjątkową instytucją, powstałą gdzieś w mrokach epoki archaicznej, była amfiktionia delficka (Ἀμφικτιόνες)<sup>80</sup>. Istniejące przez 800 lat stowarzyszenie religijne 12 greckich sąsiedzkich miast-państw sprawowało opiekę nad okręgiem świątynnym w Delfach. Ich współpraca uwzględniała działania sojusznicze w celu utrzymania trwałego pokoju i bezpieczeństwa sanktuarium, w którego obronie były gotowe prowadzić wojnę świętą. Amfiktionia budowała tym samym poczucie wspólnego interesu, czym zainspirowała myślicieli oświecenia. Immanuel Kant wybrał w 1784 r. właśnie *Foedus Amphictyonia* na wzór organizacyjny dla budowy przyszłego Völkerbund, czyli związku narodów<sup>81</sup>. Historycy doradzają ostrożność w upatrywaniu w niej pierwowzoru organizacji międzynarodowej, co zbyt entuzjastycznie czyniono w ubiegłym wieku<sup>82</sup>, ale jej wkład w powstawanie pojęcia wspólnego interesu jest bezsprzeczny.

Steiner Verlag, Stuttgart 2007, s. 224–343. Por. również zestawienia poselstw u D.J. Mosley, *Envoys and Diplomacy in Ancient Greece*, *op. cit.*, s. 43–49; P. Brun, *op. cit.*, s. 662–664.

<sup>79</sup> D.J. Mosley, *Envoys and Diplomacy in Ancient Greece*, *op. cit.*, s. 14, uważał, że starożytna Grecja nie znała poufnych negocjacji, bo poselstwa zdawały sprawozdania zgromadzeniom publicznym, choć chyba sytuacja potrafiła zmuszać – jak we współczesnej dyplomacji – do rozwiązań sporadycznych, czego przykładem była „grupa robocza” do negocjowania pokoju Nikiasza między Atenami i Spartą.

<sup>80</sup> Amfiktionia delficka ma ogromną literaturę, która nie jest przedmiotem tej pracy. Główne najnowsze publikacje sumujące krytycznie stan wiedzy: F. Lefèvre, *L'Amphictionie de Delphes: mythe et réalité*, „Cahiers du Centre Gustave Glotz” 1995, t. 6, s. 19–31; F. Lefèvre, *L'Amphictionie Pyléo-Delphique: Histoire et Institutions*, École Française d'Athènes, Paris 1998; P. Sanchez, *L'Amphictionie des Pyles et de Delphes: recherches sur son rôle historique des origines au II<sup>e</sup> siècle de notre ère*, Franz Steiner Verlag, Stuttgart 2001, 552 s.; M. Mari, *Tucidide e l'anfizionia di Delfi*, „Bulletin de correspondance hellénique” 2006, t. 130, z. 1, s. 231–261; F. Lefèvre, *Quoi de neuf sur l'Amphictionie?*, „Pallas. Revue d'études antiques” 2011, t. 87, s. 117–131.

<sup>81</sup> I. Kant, *Idea powszechnej historii w aspekcie kosmopolitycznym*, tłum. M. Żelazny, w: I. Kant, *Dzieła zebrane*, t. 6, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2012, s. 38; S. Goyard-Fabre, *La construction de la paix, ou, Le travail de Sisyphe*, Éditions Vrin, Paris 1996, s. 188–189; S. Goyard-Fabre, *La philosophie du droit de Kant*, Éditions Vrin, Paris 1996, s. 254–255. P. Capps, *Autonomy in Kant's philosophy of international law*, w: R. Collins, N.D. White (red.), *International Organizations and the Idea of Autonomy: Institutional Independence in the International Legal Order*, Routledge, New York 2011, s. 57.

<sup>82</sup> Najwybitniejszy współczesny badacz amfiktionii François Lefèvre zestawia przykłady jej porównań z Ligą Narodów, ONZ i NATO, uznając je za antycypację pozbawioną podstaw historycznych, F. Lefèvre, *L'Amphictionie de Delphes: mythe et réalité*, s. 19–20.

Powstał system stosunków międzynarodowych dostosowany do potrzeb państw małych i średnich, które mogły współpracować i próbować osłabiać tendencje hegemonistyczne, ale nie były brnione przed zaborczością mocarstw zewnętrznych. W tym względzie przypominał niemoc Ligi Narodów wobec Niemiec hitlerowskich i Rosji sowieckiej.

**3** Swój wkład w umacnianie roli poselstw miała cywilizacja rzymska, choć bardziej symbolizował ją „legionista i budowniczy dróg niż dyplomata”<sup>83</sup>. Jej dyplomację tradycyjnie badało się w ramach studiów nad istotą rzymskiego imperializmu<sup>84</sup>. Oznaczało to nie tyle, że powiększając przez podboje swoje terytorium, Rzym rezygnował z instrumentów dyplomacji, ile że poddawał je pierwszeństwu instrumentu siły zbrojnej. Celem państwa było narzucenie otoczeniu swojego modelu stosunków, *Pax Romana*, obiema drogami, wojenną i pokojową. Na potrzeby ekspansji terytorialnej podzielono świat na pięć kręgów: rzymski w rozumieniu miasta, gabiński od łatyńskiego miasta Gabie, a obejmujący całą krainę wokół Rzymu, cudzoziemski, czyli ziemie podbite, nieprzyjacielski i nieustalony<sup>85</sup>, dostosowując do nich właściwe formy nacisku. Sytuacja się zmieniała, gdy kryzys późnego cesarstwa trwale osłabił jego potencjał militarny i wymusił częstsze korzystanie z rozwiązań dyplomatycznych<sup>86</sup>.

Osiągnięciem Rzymu było umocnienie nietykalności wysłanników, skodyfikowane w *ius legationis*, prawie legacji, z którego Alberico Gentili uczynił dużo później jedno z fundamentalnych pojęć stosunków międzynarodowych<sup>87</sup>. Napaść na posła

<sup>83</sup> H. Nicolson, *Diplomacy*, *op. cit.*, s. 9.

<sup>84</sup> Olbrzymie zagadnienie badawcze, gdzie ścierają się tezy o cywilizacyjnych, gospodarczych lub defensywnych podstawach rzymskiego imperializmu, w najnowszej literaturze omawiają: W. Harris, *War and Imperialism in Republican Rome 327-70 B.C.*, Clarendon Press, Oxford 1979, s. 293; A.M. Eckstein, *Mediterranean Anarchy, Interstate War, and the Rise of Rome*, University of California Press, Berkeley 2006, s. 369. Przegląd badań w literaturze polskiej przedstawia: M. Piegdoń, *Some Remarks on War Rituals in Archaic Italy and Rome and the Beginnings of Roman Imperialism*, „Electrum” 2014, t. 21, s. 87–97.

<sup>85</sup> C. Ando, *Aliens, Ambassadors, and the Integrity of the Empire*, „Law and History Review” 2008, t. 26, z. 3, s. 512. Autor opiera się na podziale: *Romanus, Gabinus, peregrinus, hosticus, incertus*, którego dokonał Marek Terencjusz Warron, *O języku łacińskim*, tłum. B.J. Kołoczek, Historia Iagiellonica, Kraków 2019, s. 17: ks. 5. 33.

<sup>86</sup> Nie ułatwia tego brak w nauce pełnej monografii historii dyplomatycznej Rzymu, co podkreśla C. Auliard, *La diplomatie romaine: l'autre instrument de la conquête. De la fondation à la fin des guerres samnites (753–290 av. J.-C.)*, Presses Universitaires de Rennes, Rennes, 2006, s. 35–40.

<sup>87</sup> F. Cantù, *Alberico Gentili e lo ius legationis*, w: S. Andretta, S. Péquignot, J.-C. Waquet (red.), *op. cit.*, s. 318; F. Santangelo, *I feziali fra rituale, diplomazia e tradizioni inventate*, w: G. Urso, *Sacerdos. Figure del sacro nella società romana. Atti del convegno internazionale, Cividale del Friuli, 26–28 settembre 2012*, s. 85.

stała się w Rzymie napaścią na reprezentowane przez niego państwo, które zyskiwało prawo do ukarania jej siłą, czyli uzasadnienie do wojny sprawiedliwej, *iusta causa belli*. Zagrożenie wojną wymuszało uszanowanie poselskiej nietykalności. Jego instrumentalne wykorzystywanie przez Rzym jako pretekstu do wywołania konfliktu, czym choćby posłużył się Juliusz Cezar wobec celtyckich Wenenów, potwierdza niekwestionowany charakter normy<sup>88</sup>. Posiadanie racji było głęboko utrwalone w tożsamości rzymskiej od najdawniejszych czasów<sup>89</sup>. Łączyło się ono ściśle z nadrzędną zasadą *bona fides*, dobrej wiary, czyli etycznej motywacji wszelkiej decyzji, którą Rzymianie przenieśli na trwałe z życia codziennego do polityki międzynarodowej<sup>90</sup>.

Przestrzegania tych zasad pilnowali fecjałowie, *fetiales* – kolegium kapłańskie stworzone przez pierwszych królów, aby układać stosunki Rzymu z obcymi państwami, mniej więcej w tym samym czasie, gdy Grecy powoływali do życia amfiktionię delficką. Uprawnienia fecjałów miały charakter trojaki – religijny, prawny i dyplomatyczny, gdyż to oni sakralizowali zawarte traktaty, dokonywali ekstradycji i karania winnych łamania *ius legationis* i oficjalnie wypowiadali wojnę<sup>91</sup>. Składanie krwawej ofiary ze zwierzęcia krzemienym nożem przy zaprzysiężeniu traktatu, rzut włócznią z dereniowego drzewa w stronę ziem wroga przez stojącego na jego granicy pierwszego kapłana (*pater patratus*) czy uświęcenie misji fecjała na obcym terytorium dotknięciem jego czoła świętym zieleń werbeny zrywanym na wzniesieniu kapitolijnym<sup>92</sup> świadczą jasno o rytualnej istocie ich praktyk, zrozumiałych dla

<sup>88</sup> G. Stouder, *Le droit des ambassadeurs: particularismes romains et universalité des pratiques*, w: B. Legras (red.), *Transferts culturels et droits dans le monde grec et hellénistique*, Éditions de la Sorbonne, Paris 2012, s. 339–341.

<sup>89</sup> S.L. Ager, *The conceptual clash: Greek diplomacy of compromise and Roman iustum bellum*, w: C. Eilers (red.), *Diplomats and Diplomacy in the Roman World*, Brill, Leyden–Boston 2005, s. 18–21.

<sup>90</sup> Badacze kładą nacisk na pochodzące z kultu Fides moralne i religijne, a nie tylko prawne, rozumienie pojęcia, obejmującego odczucia sprawiedliwości i lojalności. Wyrażało się ono w świętości wiążącej przysięgi i tym tłumaczy się, że kapitolijnka świątynia Fides była archiwum zawartych przez Rzym umów międzynarodowych. P. Boyancé, „*Fides romana*” et la vie internationale, w: *Études sur la religion romaine*, École Française de Rome, Rome 1972, s. 105–119, gdzie starsza literatura.

<sup>91</sup> J. Rich, *The fetiales and Roman International Relations*, w: J.H. Richardson, F. Santangelo (red.), *Priests and State in the Roman World*, Franz Steiner Verlag, Stuttgart 2011, s. 233–235; C. Auliard, *La diplomatie romaine*, op. cit., s. 8–11; F. Santangelo, *I feziali fra rituale...*, op. cit., s. 102–103; L. Zollschan, *The Longevity of the Fetial College*, w: O. Tellegen-Couperus (red.), *Law and Religion in the Roman Republic*, Brill, Leiden 2012, s. 122–124.

<sup>92</sup> Ch. Guittard, *Objets sacrés, objets magiques: le rituel des fétiaux*, w: Ch. Delattre (red.), *Objets sacrés, objets magiques de l'Antiquité au Moyen Age*, Éditions Picard, Paris 2007, s. 11–21; J. Rich, op. cit., s. 194–195; L. Zollschan, *The Ritual Garb of the Fetial Priests*, „Museum Helveticum” 2011, t. 68, nr 1, s. 52–63.

nieprzyjaciół Rzymu. Nietykliwość właściwa stanowi kapłańskiemu upodabniała fecjałów do cieszących się sakralnym namaszczeniem greckich heroldów<sup>93</sup>.

Archaizm ceremonii nie podważa ich oceny jako skutecznych strażników praw składających się na *ius fetialis*. Cynceron ujął to słowami: „fecjałowie jako rozjemcy i posłowie niech rozstrzygają, gdy sprawa dotyczy przymierza, pokoju i wojny, zawieszenia broni, układów; to oni walkę zarządzają”<sup>94</sup>. Nicolson porównał tę pracę do obowiązków Departamentu Prawno-Traktatowego, w których przechowywanie umów łączy się z trudnieniem się sprawami protokołu i dbałością o właściwą formę wypowiedzenia wojny lub zawierania pokoju<sup>95</sup>. Ale zarówno znajomość reguł, czyli praktyka, jak i szanowana nietykliwość misji, czyli immunitet, sprawiały też, że fecjałowie przez wieki odgrywali rolę wysłanników dyplomatycznych. Tak często zastępowali oni lub poprzedzali oficjalnych posłów, nazywanych *legati* lub *oratores*, że ich funkcje rozumiano wymiennie<sup>96</sup>. Z czasem zwiększała się liczba posłów wybieranych spośród członków stanu senatorskiego<sup>97</sup>, podobnie jak było w obyczaju Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Doświadczenia rzymskie wyznaczają dla warsztatu dyplomatycznego etap przejścia od starodawnych zwyczajów, sankcjonowanych nakazami religijnymi, do spisanych i powszechnie obowiązujących norm prawa<sup>98</sup>. Powstające imperium rzymskie, budując system bezpieczeństwa regionalnego, czyli *Pax Romana*, egzekwowało je

<sup>93</sup> Antyczny encyklopedysta Warron oznajmiał, że werbena noszona przez fecjałów była takim samym znakiem pokoju, jak kaduceusz greckich heroldów, za: L. Zollschan, *The Ritual Garb of the Fetial Priests*, *op. cit.*, s. 65; H. Cornwell, *The Role of the Peace-Makers (Caduceatores) in Roman attitudes to war and peace*, w: G. Lee, H. Whittaker, G. Wrightson (red.), *Ancient Warfare: Introducing Current Research*, t. 1, Cambridge Scholars Publishing, Newcastle upon Tyne 2015, s. 331–332.

<sup>94</sup> Cynceron, *O prawach*, księga 2, rozdz. 9, w: Cynceron, *O państwie. O prawach*, tłum. I. Żółtowska, Antyk, Kęty 1999, s. 131.

<sup>95</sup> H. Nicolson, *The Evolution of Diplomatic Method*, *op. cit.*, s. 15.

<sup>96</sup> J. Rich, *op. cit.*, s. 223, 234; J. Linderski, *Ambassadors Go to Rome*, w: E. Frézouls, A. Jacquemin (red.), *Les relations internationales: Actes de Colloque de Strasbourg, 15–17 juin 1999*, De Boccard, Paris 1995, s. 43–48, zawiera fundamentalne uwagi na temat pochodzenia terminu *orator* od *oro*, *orare* „modlić się”, które zbliżają do sakralnych czynności fecjała.

<sup>97</sup> G. Stouder, *Des manuels de diplomatie à l'usage du légat romain?*, w: A. Becker, N. Drocourt (red.), *Ambassadeurs et ambassades au coeur des relations diplomatiques: Rome-Occident médiéval-Byzance (VIII<sup>e</sup> s. avant J.-C. - XII<sup>e</sup> s. après J.-C.)*, Centre de Recherche Universitaire Lorrain d'Histoire, Metz 2012, s. 13–15.

<sup>98</sup> C. Ando, *op. cit.*, s. 494–499; G. Stouder, *Le droit des ambassadeurs*, *op. cit.*, s. 343–345; A. Becker, *L'inviolabilité de l'ambassadeur et le ius gentium dans une diplomatie romaine en mutation (V<sup>e</sup> siècle)*, w: *Thémis en diplomatie. Droit et arguments juridiques dans les relations internationales de l'antiquité à la fin du XVIII<sup>e</sup> siècle. Actes du colloque organisé à Nantes les 5-6 juin 2014*, s. 193–195.

siłą swojej przewagi wojskowej. Ilustrują ją przykładowo takie formy przymusu, jak narzucanie wysłannikom drugiej strony końcowego terminu negocjowania umowy, którego przekroczenie pozbawiało ich immunitetu dyplomatycznego z wszystkimi tego konsekwencjami<sup>99</sup>. Taki sposób prowadzenia negocjacji, zwany wymuszeniem dyplomatycznym (*diplomatic forcing*), przetrwał wieki i bywa stosowany, często w bardzo słusznej sprawie, co zdarzyło się w 1995 r. w przypadku układu z Dayton podczas konfliktu w Bośni<sup>100</sup>.

**4** Zupełnie inna sztuka przyjmowania posłów kształtuje się w podobnych czasach w innym kręgu kulturowym, jaki tworzą starożytne Chiny. Często przeciwstawia się ją praktyce zachodniej, jako wyraz hierarchicznej wizji stosunków międzynarodowych, równości stron w miejsce supremacji jednej z nich<sup>101</sup>. Najwcześniejsze opisy ceremonii pochodzą z okresu Wiosny i Jesieni, *Chūnqiū*, 722–481 p.n.e., który odpowiada epoce archaicznej w Grecji i czasom królewskim w Rzymie. Charakteryzuje je brak silnej władzy centralnej i system feudalny oparty na wielu państewkach wokół ufortyfikowanych miast, *guo*, zbliżonych do greckich miast-państw. Regularnie wymieniały one między sobą poselstwa, uzgadniały przymierza, wypowiadały wojny i zawierały pokoje, jednak nie wynikał z nich żaden trwały porządek<sup>102</sup>. Dwory książęce utrzymywały urzędników protokołu zwanych *hsing-jen*, odpowiedzialnych za organizację i przyjmowanie obcych misji dyplomatycznych<sup>103</sup>.

Opisy podejmowania posłów wskazują na istnienie licznych rytuałów w stosunkach między państwami, które w warunkach systemu wielopaństwowego „starły

<sup>99</sup> H. Nicolson, *The Evolution of Diplomatic Method*, *op. cit.*, s. 21, opisuje sytuację, gdy posłom macedońskim przybyłym do Rzymu w 197 r. p.n.e. zapowiedziano, że jeśli nie zakończą rokowań w 60 dni, zostaną uznani za szpiegów lub *speculatores* i pod uzbrojoną strażą odstawieni do granicy.

<sup>100</sup> L.Y. Fortier, *La diplomatie et l'arbitrage*, „Revue Québécoise de droit international” 1998, t. 11, nr 1, s. 329–330. Goszczący negocjacje amerykański zastępca sekretarza stanu Richard Holbrooke opisał je jako „*Big Bang diplomacy*, metodę, w której przeciwników umieszcza się w jednym pokoju zamkniętych tak długo, aż dojdą do porozumienia”, za: J. Shaw, *Washington Diplomacy: Profiles of People of World Influence*, Algora, New York 2002, s. 207.

<sup>101</sup> B. Sverdrup-Thygeson, *A Neighbourless Empire? The Forgotten Diplomatic Tradition of Imperial China*, „The Hague Journal of Diplomacy” 2012, t. 7, s. 246–247. Autor przedstawia podstawową literaturę, aby zrewidować widzenie chińskiej tradycji dyplomatycznej jako monolitu.

<sup>102</sup> V. Tin-bor Hui, *War and State Formation in Ancient China and Early Modern Europe*, Cambridge University Press, New York 2005, s. 4–6. Ch. Ford, *The Mind of Empire: China's History and Modern Foreign Relations*, The University Press of Kentucky, Kentucky 2010, s. 19–21. Kontekst historyczny i społeczny: W. Rodziński, *Historia Chin*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 45–53.

<sup>103</sup> Ch. Ford, *op. cit.*, s. 80.

się prześcignąć nawzajem w swoich ceremoniach, tak aby wykwićność przyjęcia określała ich pozycję wśród innych”<sup>104</sup>. Punktem kulminacyjnym poselstwa była uroczystość wymiany darów. Zdradzała podejście różne od tradycji grecko-rzymskiej, która koncentrowała się na przekonywaniu gospodarzy kunsztem oratorskim. Chińskie rozbudowane rytuały miały wyobrażać siłę gospodarczą, a ich sztywność dowodziła dyscypliny społecznej i świadczyła o majestacie władzy. Skrajny formalizm stosunków dyplomatycznych stawiał też szczegółowe wymagania przed wysłannikami niemogącymi uczestniczyć w ceremoniach, do których nie uprawniała ich posiadana ranga<sup>105</sup>. Symptomatyczne, że tysiąc lat później stosunki dyplomatyczne Chin niezmiennie były obsługiwane przez urzędników dworu ceremonii państwowych, *Húng-lú ssù*<sup>106</sup>. Ta szczególność ułatwia pojmowanie sensu misji dyplomatycznej w chińskiej tradycji politycznej.

Zjednoczenie przez dynastię Qin i ustanowienie powszechnego cesarstwa oznaczało stworzenie własnego systemu międzynarodowego, zwanego *Pax Sinica* lub chińskim porządkiem. Ponieważ Państwo Środka poczuwało się do roli jedyne go siedliska cywilizacji na świecie, jego stosunki musiały wyrażać związek nadrzędne go z podrzędnym, choćby czysto formalnie – suzerena z wasalem<sup>107</sup>. Fundamentalną instytucją zapewniającą mu trwanie był system trybutarny, czyli składania danin przez plemiona, ludy i państwa w różnym stopniu uzależnione od Chin. Połączył on elastycznie potrzebę hegemonii z zasadami wymiany handlowej i wspólnego systemu bezpieczeństwa<sup>108</sup>. Odpowiadały mu skomplikowane rytuały hołdów, gdzie obcy posłowie przybywali na dwór władcy Niebios, deklarowali podległość swoich

<sup>104</sup> Ch. Jönsson, M. Hall, *op. cit.*, s. 47.

<sup>105</sup> *Ibidem*.

<sup>106</sup> Dwór ceremonii państwowych pierwotnie działający jako dwór podległości, a od początku dynastii Tang pod tą nazwą, zajmował się pod kierunkiem ministra rytuałów (*li-pu*) organizacją przyjęć zagranicznych dygnitarzy, pogrzebami państwowymi i innymi ceremoniami dworskimi, za: Ch.O. Hucker, *A Dictionary of Official Titles in Imperial China. Taiwan edition*, Southern Materials Center, Taipei 1986, s. 264. A. Welter, *The Sphere of Privilege: Confucian Culture and the Administration of Buddhism (and Religion) in China*, w: A. Welter, J. Newmark (red.), *Religion, Culture, and the Public Sphere in China and Japan*, Palgrave Macmillan, Singapore 2017, s. 29–30.

<sup>107</sup> W. Rodziński, *op. cit.*, s. 302. Por. B.I. Schwartz, *The Chinese Perception of World Order*, w: J.K. Fairbank (red.), *The Chinese World Order: Traditional China's Foreign Relations*, Harvard University Press, Cambridge, MA 1968, s. 281.

<sup>108</sup> Yongjin Zhan, *System, empire and state in Chinese international relations*, w: M. Cox, T. Dunne, K. Boot (red.), *Empires, Systems and States: Great Transformations in International Politics*, Cambridge University Press, Cambridge 2001, s. 51–54; Ch. Ford, *op. cit.*, s. 92–100.

państw, otrzymując w zamian cesarskie błogosławieństwo i dary<sup>109</sup>. Niekiedy bywały pozornym uznawaniem chińskiej zwierzchności, ale odpowiadało to obu stronom<sup>110</sup>. System trybutarny, choć rytualny i mało elastyczny, w praktyce pomagał łagodzić napięcia wynikające ze sprzeczności stanowisk, co jest kluczową umiejętnością w stosunkach dyplomatycznych<sup>111</sup>. Otwarte nieposłuszeństwo uprawniało hegemonna do ukarania lennika wydaniem mu słusznej wojny, *yi zhan*<sup>112</sup>, bliskiej zachodniej koncepcji wojny sprawiedliwej.

Poselstwa hołdownicze były jedyną formą misji dyplomatycznej, którą akceptowało Państwo Środka i przyjmowało ją, nie oszczędzając kosztów. Umożliwiała prowadzenie handlu, ale i rozmów politycznych<sup>113</sup>. Czasem daniny składano tylko po to, aby uzyskać dostęp do chińskiego rynku<sup>114</sup>. Świadectwem niezrozumienia tego systemu przez Europejczyków było fiasko słynnej brytyjskiej misji lorda Macartneya, przybyłej z propozycją rozszerzenia kontaktów między obu imperiami<sup>115</sup>. Odprawiając ją z kwitkiem, cesarz Qianlong napisał królowi Jerzemu III: „Posiadamy wszystko, co istnieje. Nie przywiązuję wagi do przedmiotów dziwnych lub wymyślnych i nie odczuwam potrzeby wyrobów Waszego kraju [...], nasze Cesarstwo posiada wszystkie rzeczy w nieprzebranej obfitości i nie brakuje nam żadnych produktów wewnątrz jego granic. Nie istnieje zatem potrzeba przywożenia wyrobów barbarzyńców zagranicznych w zamian za nasze własne wytwory. Ponieważ jednak herbata, jedwab i porcelana, produkowane przez Cesarstwo, są całkowicie niezbędne dla narodów Europy i dla Was, pozwoliliśmy, jako wyjątkowa oznaka łaski, kupcom

<sup>109</sup> B. Sverdrup-Thygeson, *op. cit.*, s. 247.

<sup>110</sup> M. Mancall, *The Chinese Idea of Tribute and Its Acceptance Abroad*, w: J.K. Fairbank, *op. cit.*, s. 63–72.

<sup>111</sup> J. Black, *A History of Diplomacy*, Reaktion Books, London 2010, s. 37.

<sup>112</sup> Feng Zhang, *Chinese Hegemony: Grand Strategy and International Institutions in East*, Stanford University Press, Stanford 2015, s. 165. Konfucjańskie zasady wojny słusznej przedstawia ostatnio S.B. Twiss, J.K.L. Chan, *The Classical Confucian Position on the Legitimate Use of Military Force*, w: Bingxiang Luo, S.B. Twiss (red.), *Chinese Just War Ethics: Origin, Development, and Dissent*, Routledge, New York 2015, s. 93–101.

<sup>113</sup> J. Fletcher, *China and Central Asia*, w: J.K. Fairbank, *op. cit.*, s. 206–224; Feng Zhang, *op. cit.*, s. 162.

<sup>114</sup> W. Rodziński, *op. cit.*

<sup>115</sup> G. Macartney, *An Embassy to China: Being the Journal Kept by Lord Macartney during his Embassy to the Emperor Ch'ien Lung, 1793–1794*, J. Launcelot Cranmer-Byng (oprac.), Longmans, London 1963. F. Wood, *Britain's first view of China: The Macartney Embassy 1792–1794*, „RSA Journal” 1994, t. 142, nr 5447, s. 59–68; S. Shakir, *Confucianism and the Macartney Mission: Dispelling the Myth of Chinese Arrogance*, „Emory Endeavors in World History” 2008, nr 2, s. 1–11; B. Sverdrup-Thygeson, *op. cit.*, s. 262.

europiejskim osiedlić się w Kantonie, aby Wasze potrzeby mogły być zaspokojone, a Wasz kraj doznawał Naszej dobroczynności”<sup>116</sup>.

Potem było już tylko gorzej. Przymuszenie Chin do otwarcia ich olbrzymiego rynku, zwane eufemistycznie „wejściem do rodziny narodów”, czego widoczną stroną było narzucenie im zachodniego modelu stosunków dyplomatycznych, pozostawiło do dziś trwałe ślady<sup>117</sup>. Zdawać się może, że zakończyło sinocentryczny rytualny system trybutarny, którego sednem był nie poszukiwany kompromis, lecz prymat okazywania szacunku nad uzyskaniem korzyści<sup>118</sup>. Jednak nie zniknął on całkowicie ze współczesnej polityki, jak wskazał przykład wojny chińsko-wietnamskiej w 1979 r., określanej mianem wyprawy karnej i przypominającej o wiekowej tradycji relacji trybutarnej między obu państwami<sup>119</sup>. Obecnie nadal działania dyplomacji chińskiej – w zależności od taktycznych potrzeb lub przyjętej doktryny – kierują się zmiennymi kryteriami, niematerialnego formalizmu „Wuxu Zhuyi” lub pragmatycznej opłacalności „Wushi Zhuyi”<sup>120</sup>.

Najgłębsze upokorzenie doznane przez dumne Chiny w ciągu XIX wieku ze strony obcych mocarstw, najpierw dwie wojny opiumowe, a potem powstanie bokserów, jest tak żywe, że stale obecne w polityce. Gdy protestując przeciw stłumieniu w 1989 r. wystąpień studenckich na placu Tiananmen, państwa zachodnie obłożyły Chiny sankcjami, Deng Xiaoping zauważył, że chodzi o te same państwa, które wymusiły na Chinach podpisanie w 1901 r. drakońskiego protokołu końcowego (bokserskiego)<sup>121</sup>. Stawia to nadal aktualne pytanie o istnienie „wartości uniwersalnych”<sup>122</sup>. Ponawiane w chińskich wystąpieniach oficjalnych wezwanie do budowy harmonii w stosunkach międzynarodowych to wypomnienie podwójnych standardów. Może jest w tym jeden z kluczy do rozumienia współczesnych Chin, z czym cywilizacja

<sup>116</sup> W. Rodziński, *op. cit.*, s. 383.

<sup>117</sup> I.C.Y. Hsü, *China's Entrance into the family of Nations: The Diplomatic Phase, 1858–1880*, Harvard University Press, Cambridge 1960, s. 3–16; M.A. Carrai, *Sovereignty in China: A Genealogy of a Concept since 1840*, Cambridge University Press, Cambridge 2019, s. 39–46.

<sup>118</sup> H. Kissinger, *Porządek światowy, op. cit.*, s. 202–205.

<sup>119</sup> D.C. Gompert, H. Binnendijk, B. Lin, *Blinders, Blunders, and Wars: What America and China Can Learn*, RAND Corporation, Santa Monica 2014, rozdz. 10: *China's Punitive War Against Vietnam, 1979*, analizuje złożone przesłanki decyzji, które odnoszą się do chińskiej polityki wewnętrznej, regionalnej i geopolityki, ale jest w niej też nawiązanie do tradycyjnej wyprawy hegemonu na nielojalnego wasala.

<sup>120</sup> A. Satoshi, *China's Diplomatic Philosophy and View of the International Order in the 21st Century*, „Journal of Contemporary East Asia Studies” 2014, t. 3, nr 2, s. 3–7.

<sup>121</sup> *Ibidem*, s. 13. O protokole kończącym powstanie bokserów, W. Rodziński, *op. cit.*, s. 576–577.

<sup>122</sup> M.A. Carrai, *op. cit.*, s. 17.

zachodnia ma ciągle problem. Tymczasem dziś Chińska Republika Ludowa swą najliczniejszą dyplomacją na świecie, liczącą 276 ambasad i konsulatów, wyprzedziła w 2019 r. Stany Zjednoczone i następujące po nich Francję, Japonię i Rosję (Polska w tym rankingu zajmuje 19. miejsce na świecie)<sup>123</sup>.

**5** Na rozdrożu między Wschodem i Zachodem stało Bizancjum, wielkie państwo powstałe z podziału Imperium Rzymskiego, przez tysiącletni okres swojego istnienia zagrożone zniszczeniem przez potężnych nieprzyjaciół. Byli nimi zarówno sąsiedzcy Persowie, Arabowie, Goci, Słowianie, jak i napływające z Azji niezliczone fale ludów stepowych, od Hunów, Awarów, Bułgarów, Pieczyngów, aż do Turków seldżuckich. Cesarstwo Bizantyńskie zawdzięczało epickie przetrwanie przez stulecia zbudowaniu trwałej zdolności do generowania nieproporcjonalnej potęgi na bazie posiadanej siły militarnej – dzięki jej połączeniu z całą sztuką perswazji, opartą na dostępie do najwyższej jakości informacji, czyli w dzisiejszym języku – z dyplomacją i wywiadem<sup>124</sup>. Bizantyńska strategia kładła przy tym nacisk na dyplomację jako główny instrument swej mocy, posługując się armią tylko w ostateczności. Stąd ugruntowane w badaniach paradoksalne określenie *ein kriegsunwilliges Reich*<sup>125</sup>, imperium niechące wojny, takie, w którym dyplomacja awansowała pierwszy raz do rangi strategicznego narzędzia zwalczania przeciwnika<sup>126</sup>. Antycypowała zatem współczesny nam koncept miękkiej siły, *soft power*.

Dyplomacja bizantyńska, świadoma ograniczeń swojego potencjału, optymalizowała jego użycie. Wykształciła w tym celu bardzo szeroką paletę nowych metod działania, które przeżyły ją i weszły na trwałe do praktyki dyplomatycznej. Wykorzystywała również swą wyjątkową pozycję dla powiązania dziedzictwa surowej sztuki rządzenia Rzymu i bogatej śródziemnomorskiej kultury Grecji z wyrafinowaniem

<sup>123</sup> Lowy Institute Global Diplomatic Index, [https://globaldiplomacyindex.lowyinstitute.org/country\\_rank.html#](https://globaldiplomacyindex.lowyinstitute.org/country_rank.html#).

<sup>124</sup> E.N. Luttwak, *The Grand Strategy of the Byzantine Empire*, The Belknap Press of Harvard University Press, Cambridge, MA 2009, s. 6.

<sup>125</sup> H.-G. Beck, *Senat und Volk von Konstantinopel. Probleme der byzantinischen Verfassungsgeschichte*, Bayerische Akademie der Wissenschaft. Philosophisch-Historische Klasse, 1966, z. 6, München 1966, s. 29.

<sup>126</sup> T. Lounghis, *Byzantine Diplomacy*, w: S. Lampakis, M. Leontsini, T. Lounghis, V. Vlysidou (red.), *Byzantine Diplomacy: A Seminar*, Athènes, 2007, s. 15–82; E.N. Luttwak, *op. cit.*, s. 416–417; N. Drocourt, *Ambassadors as Informants and Cultural Brokers between Byzantium and the West (8th to 12th Centuries)*, w: F. Daim, Ch. Gastgeber, D. Heher, C. Rapp (red.), *Menschen, Bilder, Sprache, Dinge: Wege der Kommunikation zwischen Byzanz und dem Westen*, t. 2, Verlag des Römisch-Germanischen Zentralmuseums, Mainz 2018, s. 81; N. Drocourt, *Byzantine Diplomacy*, w: G. Martel (red.), *The Encyclopedia of Diplomacy*, t. 1, Wiley-Blackwell, London–New York 2018, s. 247–263.

doświadczeń monarchii orientalnych. Prawo rzymskie przechowało się w kodyfikacji Justyniana i dało podstawy sprawnej administracji, wiara chrześcijańska nadawała absolutną legitymację władzy cesarskiej, grecki wkład czynił ją bardzo praktyczną, a wpływy wschodnie nauczyły zarządzania obrazem i czasem. Inspiracja orientalna wiązała się jednak z dwulicowością i podejrzliwością<sup>127</sup>, co mogło być w tamtym czasie zrozumiałe, ale dziś jest niemożliwe do zaakceptowania. W skrajny sposób zaznaczył to Harold Nicolson. Jego bezapelacyjna krytyka wkładu Bizancjum w rozwój dyplomacji, oparta na tezie, że postawiła ona w owym czasie dwulicowość nad moralnością, jest zbyt jednostronna<sup>128</sup>. Była bowiem głównym przekazywaczem rudymentów warsztatu dyplomatycznego do Europy Zachodniej, a szczególnie średnio-wiecznych Włoch, przez swoje bezpośrednie kontakty z dworem papieskim oraz kupiecką Republiką Wenecką.

Unikanie wojny wszelkimi sposobami zmuszało Bizancjum do poszukiwania form współistnienia z barbarzyńcami. Zamiast neutralizować ich siłą, nauczono się uprzedzać ataki, kupowano względy i próżność, grą intryg budzono niechęć i zazdrość między nimi, zręcznością narzucano wolę i wpływy<sup>129</sup>. Wiązano ich z imperium rozdawnictwem zaszczytów i względów. Otrzymując tytuły patrycjusza czy senatorów w zamian za pokój lub ziemię, barbarzyńscy wodzowie pysznili się, jakby nabyli ogłady. W miejsce świętej wojny rozwijano program misyjny, łączący chrystianizację z cywilizacją, jak pokazuje przykład Bułgarów<sup>130</sup>. Niezmiennym stanowiskiem Bizancjum było „pryncypialne potępienie muzułmańskiego dżihadu i tylko niewiele bardziej stonowane *non possumus* wobec krucjat”<sup>131</sup>. Sprzeciw wobec

<sup>127</sup> H. Nicolson, *The Evolution of Diplomatic Method*, *op. cit.*, s. 27.

<sup>128</sup> *Ibidem*, s. 31. Opinię badaczy odrzucających jego krytykę jako nieuprawnioną zestawia: D. Drinkwater, *Sir Harold Nicolson and International Relations. The Practitioner As Theorist*, Oxford University Press, Oxford 2005, s. 100.

<sup>129</sup> Ch. Diehl, *Byzance: Grandeur et Décadence – L'évolution de l'histoire byzantine*, Flammarion, Paris 1920, s. 53–59.

<sup>130</sup> *Ibidem*, s. 60–63, 296–300, kładł nacisk na więź między dziełem misyjnym a misją dyplomatyczną, nie zapominając o geopolitycznym aspekcie konwersji. Podobnie o niej jako kombinacji *soft power* i *hard power* Bizancjum, J. Shepard, *Imperial troubleshooters – cultural representatives and masters of improvisation*, w: A. Becker, N. Drocourt (red.), *op. cit.*, s. 362–363.

<sup>131</sup> G. Dagron, *Byzance entre le djihâd et la croisade. Quelques remarques*, w: *Le concile de Clermont de 1095 et l'appel à la croisade. Actes du Colloque Universitaire International de Clermont-Ferrand (23-25 juin 1995)*, École Française de Rome, Rome 1997, s. 328. Szerzej o wstrzeźliwym podejściu Bizancjum do wojny świętej zob. M.L.D. Riedel, *Leo VI and the Transformation of Byzantine Christian Identity: Writings of an Unexpected Emperor*, Cambridge University Press, Cambridge 2018, s. 69–72.

nawracania niewiernych siłą, jako niezgodnego z zasadami chrześcijaństwa, wyrazi później Paweł Włodkowic, polski delegat na sobór w Konstancji<sup>132</sup>.

To najlepsze przykłady *soft power*. Specjalną rolę w niej odgrywały słynne ceremonie dworskie, które dały początek pojęciu „bizantynizmu”, zbędnemu, a kosztownemu przerostowi formy. Spisał je szczegółowo w połowie X wieku sam cesarz Konstantyn Porfirogeneta, z myślą o swoich następcach<sup>133</sup>. Pokazał on wbrew obiegowej opinii, że wystawność cesarskich audiencji obcych dygnitarzy była integralną i perswazyjną składową polityki zagranicznej. Niekończące się szeregi gwardii pałacowej, które mijali onieśmieleni posłowie, prowadzeni do wielkiego triklinium pałacu Magnaura, tłumy wiwatujących dworzan, cesarz zasiadający na niezwykłym unoszącym się tronie Salomona, którego mechaniczne złote lwy wydawały ryk żywych zwierząt<sup>134</sup>, były niewerbalnym przekazem nadprzyrodzonej i niezwykniętej mocy władcy<sup>135</sup>. Ceremonie regulował protokół dyplomatyczny (w dzisiejszym rozumieniu), odzwierciedlający nie tylko stabilność władzy cesarza, ale i niebiański porządek państwa<sup>136</sup>. Objaśniała go *τακτικά* (*taktika*), najstarsza zachowana lista precedencji najwyższych urzędów cesarskich, pochodząca z połowy IX wieku<sup>137</sup>. Poziomowi jej precyzyjności nie dorównuje żaden istniejący dzisiaj na świecie spis precedencji.

Ceremonię audiencji obcych posłów prowadził urzędnik nazywany logotetą dromu (*λογοθέτης τοῦ δρόμου*). Zajmował on zaledwie 56. miejsce na liście

<sup>132</sup> L. Ehrlich, *Paweł Włodkowic i Stanisław ze Skarbimierza*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2017, s. 185. Włodkowic szczególnie rozwija zasadę dobrowolności w przyjęciu wiary jako prawo człowieka, T. Jasudowicz, *Człowiek, jego prawa i obowiązki w nauczaniu Pawła Włodkowica*, „Toruński Rocznik Praw Człowieka” 1993, z. 1, s. 136–137.

<sup>133</sup> O. Jurewicz, *Historia literatury bizantyńskiej*, Ossolineum, Wrocław 1984, s. 170–178; J.M. Featherstone, *The Great Palace as Reflected in the De Cerimoniis*, w: F.A. Bauer (red.) *Visualisierungen von Herrschaft*, BYZAS, t. 5, 2006, s. 47–61; Ch. Angelidi, *Designing Reception in the Palace (De Cerimoniis, 2.15)*, w: A. Beihammer, S. Constantinou, M.G. Parani (red.), *Court Ceremonies and Rituals of Power in Byzantium and the Medieval World. Comparative Perspectives*, Brill, Leiden–Boston 2013, s. 465–485.

<sup>134</sup> J.J. Reiske (oprac.), *Constantini Porphyrogeneti Imperatoris de Cerimoniis Aulae byzantinae Libri Duo*, E. Weber, Bonnae 1829–1830, ks. 2, rozdz. 15, s. 566; G. Brett, *The Automata in the Byzantine “Throne of Solomon”*, „Speculum” 1954, t. 29, nr 3, s. 477–487; A. Iafrate, *The Wandering Throne of Solomon: Objects and Tales of Kingship in the Medieval Mediterranean*, Brill, Leyden 2015, s. 60–66.

<sup>135</sup> A. Becker, *Verbal and Nonverbal Diplomatic Communication at the Imperial Court of Constantinople (Fifth–Sixth Centuries)*, „Dumbarton Oaks Papers” 2019, t. 72, s. 81–84.

<sup>136</sup> B. Caseau, *Le cérémonial impérial*, w: S. Métivier (red.), *Économie et société à Byzance (VIII<sup>e</sup>–XII<sup>e</sup> siècle). Textes et documents*, Éditions de la Sorbonne, Paris 2007, s. 19–22.

<sup>137</sup> N. Oikonomidés, *Les listes de préséance byzantines des IX<sup>e</sup> et X<sup>e</sup> siècle*, Éditions du Centre National de la Recherche Scientifique, Paris 1972, s. 21–29.

precedencji<sup>138</sup>, a jednak był dygnitarzem przyjmowanym przez cesarza jako pierwszy co dzień rano<sup>139</sup>. Jego audyencje można porównać do porannego briefingu szefów agencji wywiadu, *The President's Daily Brief* (PDB)<sup>140</sup>, od którego rozpoczyna urzędowanie w Gabinetce Owalnym prezydent Stanów Zjednoczonych. Tytuł logotety dromu oznaczał formalnie funkcję poczmistrza generalnego, ale ponieważ to on zarządzał wielką infrastrukturą drogową, pocztową i kurierską imperium, był dla ówczesnego państwa jednocześnie ministrem spraw zagranicznych i szefem wywiadu, w czym niektórzy współcześni badacze upatrują ekwiwalent dzisiejszego premiera lub kanclerza<sup>141</sup>. Urząd logotety był pierwszą strukturą organizującą kontakty zagraniczne w sieć, w której działało biuro do spraw barbarzyńców, gromadzące wiedzę o sąsiadach cesarstwa i zatrudniające zawodowych tłumaczy, spośród których wybierano zresztą często posłów<sup>142</sup>.

Sztuka dyplomacji bizantyńskiej jest bardzo często sprowadzana powierzchownie do orientalnego przepychu i przewrotności. Poprawnie zaś trzeba w niej odczytać tworzenie podstaw systemu sieciowego, waloryzującego użycie siły miękkiej i integrującego informację wywiadowczą. Zrozumienie istoty tej sztuki może być przydatne w niepewnych czasach, które cechują nowe zagrożenia, równie liczne i hybrydowe, jak niegdyś kolejne fale ludów barbarzyńskich. Dyplomacja i wywiad służą poznaniu mentalności wroga, ich strategii subwersywne – zmianie układu sił i tworzeniu zaskakujących sojuszków, które wspomogą punktowe uderzenia zbrojne w miejsce tradycyjnych wojen<sup>143</sup>.

**6** Średniowieczna Europa budowała stopniowo feudalną organizację państw, której celem było ograniczenie powszechnego stosowania przemocy. Staral

<sup>138</sup> N. Oikonomides, *op. cit.*, s. 50–51.

<sup>139</sup> J. Shepard, *Diplomatie centrale et frontalière à Byzance (IX<sup>e</sup>-XI<sup>e</sup> siècles)*, w: J.-M. Sansterre, A. Dierkens, J.-L. Kupper (red.), *Voyages et voyageurs à Byzance et en Occident du VI<sup>e</sup> au XI<sup>e</sup> siècle*, Presses universitaires de Liège, Liège 1999, s. 380–381.

<sup>140</sup> M.D. Smith (rec.): D. Priess, *The President's Book of Secrets: The Untold Story of Intelligence Briefings to America's Presidents from Kennedy to Obama*, „American Intelligence Journal” 2017, t. 34, s. 164–166.

<sup>141</sup> D.A. Miller, *The Logothete of the Drome in the Middle Byzantine Period*, „Byzantion” 1966, t. 36, z. 2, s. 438–441 oraz s. 462–464, gdzie zestawia współczesne stanowiska, do których porównano jego kompetencje.

<sup>142</sup> *Ibidem*, s. 444–458.

<sup>143</sup> E.N. Luttwak, *op. cit.*, s. 415–418, 421–422.

się wpłynąć na nią Kościół, propagując pokój i rozejm Boży, *Pax et treuga Dei*<sup>144</sup>. Poszukiwanie opieki u silniejszego przyjmowało formę hołdu lennego, a drabina feudalna ustanawiała w miarę trwałe porządki. Jej uzupełnieniem były zmienne sojusze i przymierza, które zawierali władcy albo ich wysłannicy. Monarsze spotkania na szczycie, nazywane *colloquium*, były uprzywilejowaną formą kontaktów dyplomatycznych. Widywali się królowie angielscy ze szkockimi lub francuskimi, spotykały dwory neapolitański, aragoński, kastylijski i portugalski<sup>145</sup>.

Polski przykład dowodzi podobnie ich regularności i znaczenia politycznego. Jako apoteozę panowania Ottona I, odnowiciela cesarstwa na Zachodzie, przedstawia się sejm w Kwedlinburgu, na który w 973 r. zjechali władcy Polski i Czech, węgierscy magnaci, legat papieski, posłowie *Graecorum, Beneventanorum, Bulgariorum, Danorum, Sclavorum* oraz nawet arabscy wysłannicy kalifa Kordoby<sup>146</sup>. Wczesnym przykładem szczytu międzynarodowego był też zjazd gnieźnieński, gdy przybyły w 1000 r. do Polski jako pątnik cesarz Otton III w rozmowach z Bolesławem Chrobrym zgodził się na jego koronację królewską<sup>147</sup>. Trzy tygodnie trwało spotkanie królów Polski, Czech i Węgier

<sup>144</sup> A.H. Bredero, *Christendom and Christianity in the Middle Ages. The Relations between Religion, Church and Society*, William B. Eerdmans, Grand Rapids 1987, s. 105–110; G. Minois, *La Chiesa e la guerra. Dalla Bibbia all'era atomica*, Dedalo, Bari 2003, s. 133–136; R.B. Manning, *War and Peace in the Western Political Imagination. From Classical Antiquity to the Age of Reason*, Bloomsbury Academic, London–New York 2017, s. 80–82.

<sup>145</sup> S. Péquignot, *Pratique diplomatique et pouvoir durant le règne de Jacques II d'Aragon (1291–1327)*, Casa de Velázquez, Madrid, s. 397–405. Średniowieczne szczyty monarsze w Europie Środkowej: B. Nagy, *Royal Summits in and around medieval Buda*, w: B. Nagy, M. Rady, K. Szende, A. Vadas (red.) *Medieval Buda in Context*, Brill, Leyden–Boston 2016, s. 345.

<sup>146</sup> T. Lounghis, *Les systèmes d'alliances diplomatiques byzantins successifs de 476 à 1204*, w: A. Becker, N. Drocourt (red.), *op. cit.*, s. 315–316; G. Labuda, *Czy Mieszko I był w Kwedlinburgu w 973?*, w: *idem, Studia z początków państwa polskiego*, t. 1, Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań 1987, s. 511–519; *idem, Mieszko I*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 2002, s. 123–124; J. Gulya, *Der Hoftag in Quedlingnurg 973*, w: A. Ranft (red.), *Der Hoftag in Quedlinburg 973: Von den historischen Wurzeln zum Neuen Europa*, Akademie Verlag, Berlin 2006, s. 21–22. W nauce polskiej trwa spór, czy w zjeździe uczestniczył Mieszko I, czy małoletni Bolesław, przysłany przez ojca jako zakładnik na dwór cesarski.

<sup>147</sup> Ceremonia nałożenia przez Ottona III diademu na głowę Bolesława mieści się w szerszym kontekście projektu europejskiego i jest uważana za przyznanie mu rangi monarszej w perspektywie koronacji królewskiej. G. Labuda, *Zjazd gnieźnieński w roku 1000*, w: *idem, Studia*, t. 1, *op. cit.*, s. 505–510; *idem, Geneza zjazdu gnieźnieńskiego w roku 1000*, w: *idem, Studia*, t. 2, s. 474–484, 510–513; K. Maleczyński, *W sprawie zjazdu gnieźnieńskiego z 1000 roku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1966, t. 21, nr 4, s. 507–539; T. Wasilewski, *Bizantyńska symbolika zjazdu gnieźnieńskiego i jej prawno-polityczna wymowa*, „Przegląd Historyczny” 1966, t. 57, z. 1, s. 1–14. Najnowszy stan badań zestawiają: T. Wasilewski, *Zjazd Gnieźnieński w roku 1000 i jego znaczenie polityczne i kościelne*, w: A. Buko, Z. Świechowski (red.), *Osadnictwo i architektura ziem polskich w dobie Zjazdu Gnieźnieńskiego*, Warszawa 2000, s. 23–34; J. Strzelczyk, *Otton III i zjazd gnieźnieński*, w: J. Kłoczowski,

w 1335 r. na zamku Visegrád, które wieki później dało nazwę Grupie Wyszehradzkiej, forum współpracy czterech państw środkowoeuropejskich. Według analizy rachunków Visegrád miał wtedy gościć około 10 tysięcy ludzi<sup>148</sup>, co można porównać z liczbą uczestników szczytu NATO. Słynna uczta u Wierzyńka wieńczyła w 1364 r. zjazd monarszy w Krakowie, na którym Kazimierz Wielki przeprowadził skuteczny arbitraż między cesarzem Karolem IV i królem węgierskim Ludwikiem, co odczytuje się jako miarę prestiżu międzynarodowego Polski<sup>149</sup>. Do dziś program protokolarny wizyt obcych głów państw w Krakowie przewiduje oficjalne śniadanie u Wierzyńka.

Powszechniejszą, bo prostszą, szybszą i tańszą formą kontaktów międzynarodowych były poselstwa. Wysyłano w takim celu zaufanych z najbliższego otoczenia władcy, krewnych, dworzan, biskupów lub kapelanów, prowadzących często jego kancelarię. Przybywając na dwór monarszy, występowali o przyjęcie, na które składały się trzy kolejne audiencje: wstępna, *presentatio litterarum credenciae*, a więc złożenie listów uwierzytelniających, właściwa, *expositio credenciae* – przedstawienie propozycji, i końcowa, *responsio* – uzyskanie odpowiedzi<sup>150</sup>. Posłów wyprawiano nie tylko w sprawach wojny i pokoju. Dość wcześnie powstała praktyka powierzania im misji powiadamiania o ważnych zdarzeniach albo po prostu poselstw ceremonialnych dla „okazania grzeczności”<sup>151</sup>. Tą drogą notyfikowano wstąpienie władcy na tron, potwierdzano uznanie nowego monarchy przez obce państwo, ogłaszano narodziny, śluby i żałoby dynastyczne, informowano o odniesionych zwycięstwach, stwierdzano obowiązywanie traktatów lub zaświadczano status quo, podejmowano interwencje w sporach politycznych i dynastycznych<sup>152</sup>. Najwrażliwszym zadaniem powierzonym zaufanym dworzanom były misje matrymonialne<sup>153</sup>. Szczególną

C. Pest, W. Polak (red.), *Milenium synodu-zjazdu gnieźnieńskiego*, Wydawnictwo IEŚW, Lublin 2001, s. 71–87; G. Labuda, *O badaniach nad zjazdem gnieźnieńskim roku 1000. Spostrzeżenia i zastrzeżenia*, „Roczniki Historyczne” 2002, t. 68, s. 107–114.

<sup>148</sup> B. Nagy, *op. cit.*, s. 351–352.

<sup>149</sup> Stan badań nad jednym z najpowszechniej znanych wydarzeń historycznych: R. Grodecki, *Kongres Krakowski w roku 1364*, Wydawnictwo Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Warszawa 1939, 108 s. (2 wyd. 1995); S. Szczur, *Krakowski zjazd monarchów w 1364 r.*, „Rocznik Historyczny” 1998, t. 64, s. 35–58.

<sup>150</sup> P. Chaplais, *English Diplomatic Practice in the Middle Ages*, Hambledon and London, London–New York 2003, s. 231–239.

<sup>151</sup> K. Warszewicki, *op. cit.*, s. 62.

<sup>152</sup> Ch. Delaplace, *La diplomatie de l'Empire romain dans l'antiquité tardive*, w: A. Becker, N. Drocourt (red.), *op. cit.*, s. 171–172.

<sup>153</sup> P.E. Szarmach, M.T. Tavormina, J.T. Rosenthal (red.), *Routledge Revivals: Medieval England: An Encyclopedia*, Routledge, New York 1998, s. 238; P. Chaplais, *op. cit.*, s. 32–34, 52–55; Th. Earenfight,

trudność stanowiło połączenie oczekiwań osobistych przyszłych małżonków z interesami politycznymi ich państw. Dlatego na przykład potężny książę Burgundii Filip Dobry w 1428 r. polecił jednemu z największych malarzy swoich czasów, Janowi van Eyckowi, by, jako jeden z czterech posłów zabiegających dla niego o rękę infantki Izabelli, udał się do króla Portugalii i przy tej okazji królewską córkę sportretował<sup>154</sup>. W negocjacjach ustalano również posag i warunki takiego małżeństwa dynastycznego, które mogło utrwalić przymierze. Tak uzgodniony w 1385 r. przez panów krakowskich z posłami litewskimi związek Jadwigi i Jagiełły położył podwaliny pod unię Korony i Wielkiego Księstwa<sup>155</sup>, wspólnego państwa istniejącego cztery wieki.

#### 1.4. POCZĄTKI ZAWODOWEJ SŁUŻBY DYPLMATYCZNEJ WATYKANU I WENECJI

**1** Własną drogę obrała dyplomacja papieska. Oparła się na znajomości administracji rzymskiej i dyplomacji bizantyńskiej, na których wzniosła własny system istniejący nieprzerwanie do dzisiaj. Pozostaje najstarszą służbą zagraniczną na świecie, której szczególnością było od zawsze łączenie powołania religijnego i politycznego Stolicy Apostolskiej. Pierwszych legatów papieskich wysyłano do udziału w soborach powszechnych zwoływanych pod przewodnictwem cesarzy. Inni przedstawiciele papieża udawali się do odległych prowincji kościelnych, aby umacniać jego prymat w Kościele dzięki spójności centrum i peryferyjnych biskupstw. Byli to wikariusze apostołscy, których tytuł i kompetencje zapożyczono od cywilnych administratorów cesarskich<sup>156</sup>.

*Diplomatic Marriages*, w: M. Schaus (red.), *Women and Gender in Medieval Europe: An Encyclopedia*, Routledge, New York 2006, s. 211–212, gdzie zestawiona cała literatura.

<sup>154</sup> „Aussi luy envoyerent ilz la figure de ladite dame faite par peintre comme dit est”, C. Pemán Pemartín, *Precisiones sobre el retrato de la duquesa de Borgoña Isabel de Portugal, por Jan van Eyck*, „Primer Congreso Nacional de Historia del Arte”, Trujillo, 10–12 czerwca 1977 r., s. 33–34; J. Snyder, *Jan van Eyck and Adam's Apple*, „The Art Bulletin” 1976, t. 58, nr 4, s. 513.

<sup>155</sup> Akt unii z Krewa jest dlatego określanym mianem umowy przedślubnej, M. Koczerska, *Autentyczność dokumentu unii krewskiej 1385 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 1992, t. 99, nr 1, s. 66–72; J. Mańkowski, *Dzień urodzin królowej Jadwigi Andegaweńskiej i dzień jej ślubu z Władysławem Jagiełłą w kontekście aktu krewskiego. Uwagi filologa do interpretacji źródeł*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego” 2013/2014, t. 5, s. 50–64; K. Osiński, *Małżeństwo Jadwigi Andegaweńskiej z Władysławem Jagiełłą w Rocznikach Jana Długosza*, „Przegląd Prawniczy i Ekonomiczny i Społeczny” 2014, nr 2, s. 38–44.

<sup>156</sup> M.F. Feldkamp, *La diplomazia pontificia: da Silvestro I a Giovanni Paolo II. Un profilo*, Editoriale Jaca Book, Milano 1998, s. 16–20; L. Riccardi, *An outline of Vatican diplomacy in the early modern age*, w: D. Frigo (red.), *Politics and Diplomacy in Early Modern Italy: The Structure of Diplomatic Practice, 1450–1800*, Cambridge University Press, Cambridge 2000, s. 96–97; K.R. Rennie, *The Foundations of*

Odpowiadali oni za stosowanie procedur prawnych i administrację kościelną, co jest bliższe zadaniom dzisiejszych delegatów apostolskich<sup>157</sup>.

Aspiracje cesarzy do przywództwa religijnego przy jednoczesnym dążeniu papieża do prymatu w Kościele powszechnym czyniły kontakty Rzymu i Konstantynopola wrażliwymi, a często napiętymi. Czuwaniu nad nimi służyło ustanowienie od 453 r. urzędu apokryzariusza (*ἀποκρισιάριος*), stałego przedstawiciela papieskiego przy dworze cesarskim, w dużym uproszczeniu zbliżonego do nuncjusza<sup>158</sup>. Stanowisko wzorowane na pośle cesarskim pozwalało utrzymywać stale otwarty kanał komunikacji między papieżem i cesarzem, w sprawach zarówno sporów teologicznych czy bardzo drażliwych kwestii, chociażby pierwszeństwa w Kościele, jak i praktycznych – na przykład zarządzania bizantyńską Italią. Łagodzący tarcia apokryzariusze, wśród których byli przyszli papieże, na czele z Grzegorzem Wielkim, przejmowali doświadczenia bizantyńskie w realiach tendencji do politycznej emancypacji papieństwa. Dlatego też kres ich roli położyło zerwanie więzi między Rzymem i Konstantynopolem w roku 743<sup>159</sup>. Uzyskana samodzielność wymagała od papieństwa przyjęcia podstawy prawnej, nowej sankcji pragmatycznej, którą dał mu kontrowersyjny przywilej *Constitutum Constantini*<sup>160</sup>, po polsku zwany Donacją Konstantyna. Jego

---

*Medieval Papal Legation*, Palgrave Macmillan, London 2013, s. 41–55, 134–135; R. Szewczyk, *Pozycja prawna legatów biskupa Rzymu*, „Prawo Kanoniczne” 2013, t. 56, s. 74.

<sup>157</sup> I. Cardinale, *Le Saint-Siège et la diplomatie, Aperçu historique, juridique et pratique de la diplomatie pontificale*, Desclée & Cie, Paris–Tournai–Rome 1962, s. 25. Należy zgodzić się z tą opinią, biorąc pod uwagę, że jej autor był szefem Protokołu Stolicy Apostolskiej! K.R. Rennie, *op. cit.*, s. 3.

<sup>158</sup> Podstawowym studium pozostaje A. Emereau, *Aprocrisiaires et aprocrisiariat. Notion de l'apocrisiariat ses variétés à travers l'histoire*, „Échos d'Orient” 1914, t. 17, nr 107, s. 289–297. Pojęcie apokryzariusza ma wiele zastosowań jako przedstawiciela władzy świeckiej o uprawnieniach cywilnych lub wojskowych czy stałego wysłannika władz duchownych, diakonów ustanawianych przez patriarchów i metropolitów na dworze cesarskim lub wymienianych między sobą. Najważniejszym między nimi był apokryzjariusz apostolski. B. Kumor, *Apokryzjariusz*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 1, Lublin 1985, k. 770–771; *Apokrisiarios*, w: A. Kazhdan (red.), *The Oxford Dictionary of Byzantium*, t. 1, Oxford University Press, New York–Oxford 1991, s. 137; D. Majewski, *Podróż papieża Wigiliusza do Konstantynopola w latach 545–547*, „Studia Płockie” 2001, t. 29, s. 26.

<sup>159</sup> M.F. Feldkamp, *op. cit.*, s. 22–23; K.R. Rennie, *op. cit.*, s. 55–64.

<sup>160</sup> *Constitutio Constantini*, zwana też Darowizną Konstantyna, powstała najpewniej między 757 a 768 r., podczas pontyfikatu Pawła I. R.-J. Loenertz, *Constitutum Constantini. Destination, destinataires, auteur, date*, „Aevum” 1974, t. 48, s. 199–245. Obfitą literaturę, którą obrósł najsłynniejszy falsyfikat i która proponuje datowanie od połowy VIII do połowy IX w., zestawia G. Antonazzi, *Lorenzo Valla e la polemica sulla donazione di Costantino*, Edizioni di Storia e Letteratura, Roma 1985, s. 13–17. Ostatnio podważa przyjętą datację i widzi ją około 830 r. J. Fried, *“Donation of Constantine” and “Constitutum Constantini”: The Misinterpretation of a Fiction and Its Original Meaning*, Walter De Gruyter, Berlin–New York 2007, s. 77–88.

falszerstwo udowodniono dopiero przeszło 600 lat później w wyniku krytyki naukowej, która stała się dla Pawła Włodkowica wzorem do obalenia prawdziwości dokumentów przedstawianych przez Zakon Krzyżacki w procesie przeciw Polsce na soborze w Konstancji<sup>161</sup>.

Darowizna Konstantyna jako uzasadnienie władzy świeckiej papieża zyskała drugie życie w czasach sporu o inwestyturę<sup>162</sup>. Była kluczowym argumentem kanonistów i posłużyła reformie gregoriańskiej, czym stworzyła fundamenty organizacji dyplomacji papieskiej. Ówczesny kodeks prawa kanonicznego<sup>163</sup> oparł ją na trzech kategoriach posłów<sup>164</sup>. Misje szczególnego znaczenia powierzano legatom przybocznym, *legati a latere*, co było antycznym terminem znaczącym bezpośrednią podległość papieżowi. Ich uprawnienia były tak szerokie, że zostawali nimi wyłącznie kardynałowie. Niższą rangę mieli prałaci, *legati missi*, wysłannicy zwani *nuntii apostolici*, jak nadal nazywają się przedstawiciele dyplomatyczni papieża. Spełniali oni klasyczne zadania poselskie, przekazując informacje i utrzymując komunikację, w przeciwieństwie do legatów *a latere*, którzy przewodniczyli synodom, decydowali w kwestiach dotyczących kościołów partykularnych i rozstrzygali ich spory<sup>165</sup>. Natomiast metropolitów najważniejszych prowincji kościelnych, jak Arles, Lyon, Canterbury, Sewilla,

<sup>161</sup> W. Brojer, *(Re)konstrukcja i nagana przeszłości: hermeneutyka Pawła Włodkowica*, w: H. Manikowska (red.), *Przeszłość w kulturze średniowiecznej Polski*, t. 2, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2018, s. 465–466. Za ostateczny dowód fałszerstwa uważa się studium humanisty Lorenzo Valli z 1440 r., G. Antonazzi, *Lorenzo...*, *op. cit.*, s. 71–79; G. Pepe (oprac.), *La falsa Donazione di Costantino, Discorso di Lorenzo Valla sulla Donazione di Costantino da falsari spacciata per vera e con menzogna sostenuta per vera*, Ponte alle Grazie, Firenze 1992, s. 25–29.

<sup>162</sup> G. Antonazzi, *Lorenzo...*, *op. cit.*, s. 17–23; H.E.J. Cowdrey, *'Eleventh-Century Reformers' Views of Constantine*, w: L. Garland (red.), *Conformity and Non-Conformity in Byzantium. Byzantinische Forschungen*, t. 24, Verlag Adolf M. Hakkert, Amsterdam 1997, s. 64–91; G. Dagron, *Emperor and Priest: The Imperial Office in Byzantium*, Cambridge University Press, Cambridge 2003, s. 242–243; G. Tabacco, *La relazione fra i concetti di potere temporale e di potere spirituale nella tradizione cristiana fino al secolo XIV*, Firenze University Press, Firenze 2010, s. 130–131.

<sup>163</sup> Spisany około 1140 r., w duchu reformy gregoriańskiej kodeks prawa kanonicznego, zwany Dekretem Gracjana, P. Alexandrowicz, *Powstanie Dekretu Gracjana jako przykład żywotności prawa rzymskiego*, „Adam Mickiewicz University Law Review” 2014, t. 3, s. 19–22.

<sup>164</sup> F. Pasternak, *Posoborowa odnowa instytucji legatów papieskich*, „Prawo Kanoniczne” 1979, t. 22, z. 1–2, s. 35–36; M.F. Feldkamp, *op. cit.*, s. 29–37; A. Koller, *Cardinal Legates and Nuncios*, w: M. Hollingsworth, M. Pattenden, A. Witte (red.), *A Companion to the Early Modern Cardinal*, Brill, Leyden–Boston 2020, s. 175–183.

<sup>165</sup> B. Barbiche, S. de Dainville-Barbiche, *Les légats a latere à l'époque moderne et le personnel des légations*, w: B. Barbiche, *Bulla, legatus, nuntius: Études de diplomatie et de diplomatie pontificales (XIII<sup>e</sup>–XVII<sup>e</sup> siècles)*, École des chartes, Paris 2007, s. 283–287. Autorzy obrazowo określają rolę legata *a latere* jako „wicepapieża” i przypominają formułę użytą wobec niego przez Napoleona „mieć papieża u siebie” (*pape à domicile*). K.R. Rennie, *op. cit.*, s. 67–72; R. Szewczyk, *op. cit.*, s. 75–76.

Toledo czy Salzburg, ustanawiano z racji wyboru legatami stałymi, czyli urodzonymi, *legati nati*<sup>166</sup>. Prymas Polski arcybiskup gnieźnieński nieprzerwanie jest *legatus natus* od roku 1515<sup>167</sup>.

Legaci papiescy, których pierwszą powinnością były utrzymanie jedności i reforma Kościoła, otrzymali nowe zadanie, jakim było reprezentowanie papieża. Oparło się ono na biblijnym cytacie z Jeremiasza (Jr 1,10): „daję ci dzisiaj władzę nad narodami i nad królestwami”<sup>168</sup>. Nadzwyczajne uprawnienia legatów słabną, gdy wchodzi w życie reforma, zwiększa się rola stałych instytucji i rozpoczyna profesjonalizacja służby dyplomatycznej. Ale przywilej reprezentowania wysyłającego władcy pozostał.

**2** Wenecja przedstawiana jest chętnie jako idealna republika albo – odwrotnie – jako państwo represyjne<sup>169</sup>. Przejęła i rozwinęła doświadczenia dyplomacji bizantyńskiej na inny sposób. Uważa się, że była głównym ogniwem jej przekazu na zachód Europy, choć nie trzeba tego wyolbrzymiać<sup>170</sup>. Zwana okiem Zachodu, *oculus totius occidentis*<sup>171</sup>, z racji wyjątkowej dyplomacji, stworzyła praktykę rejestrowania traktatów i prowadzenia archiwum dyplomatycznego, rozbudowany system pisemnych komisji i instrukcji dla swoich wysłanników<sup>172</sup>. Ambasadorów weneckich wyróżniał wcześniej wprowadzony wymóg pisania raportów politycznych z odbytej misji, czyli *relazioni*. Raport końcowy był formą sprawozdania o niedościgłej doskonałości, gatunkiem o znormalizowanej strukturze tekstu i literackich ambicjach, do dzisiaj modelowym. „Stanowczość osądu odzwierciedlała jedność systemu, co wynikało z silnego rządu, nie ograniczając różnorodności postrzegania, jasności

<sup>166</sup> F. Pasternak, *op. cit.*; T. Pawluk, *Przedstawicielstwo papieskie w kościele partykularnym i dyplomacja Stolicy Apostolskiej*, „Prawo Kanoniczne” 1990, t. 33, z. 3–4, s. 9–10; L. Riccardi, *op. cit.*, s. 98.

<sup>167</sup> T. Orłowski, *Protokół dyplomatyczny. Między tradycją a nowoczesnością*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2015, s. 93.

<sup>168</sup> K.R. Rennie, *op. cit.*, s. 163–165. Tekst polski wg: *Biblia Tysiąclecia*, wyd. IV, Pallotinum, Poznań 2003, <https://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=642>.

<sup>169</sup> J. Martin, D. Romano, *Reconsidering Venice*, w: J. Martin, D. Romano (red.) *Venice Reconsidered: The History and Civilization of an Italian City-State 1297–1797*, The John Hopkins University Press, Baltimore–London 2000, s. 9.

<sup>170</sup> H. Nicolson, *Diplomacy, op. cit.*, s. 43; *idem*, *The Evolution of Diplomatic Method*, s. 24–25; S. Nahlik, *op. cit.*, s. 9.

<sup>171</sup> Termin stworzył wybitny francuski orientalista Antoine Galland, za: B.T. Őzkaya, *Theaters of Fear and Delight: Ottomans in the Serenissima*, w: I.E. Boer (red.), *After Orientalism: Critical Entanglements, Productive Looks*, Rodopi, Amsterdam–New York 2003, s. 60.

<sup>172</sup> F.L. Schuman, *International Politics: The Destiny of the Western State System*, wyd. 4, McGraw-Hill Book Company, New York 1948, s. 68.

wyrażania wrażeń przez każdego ambasadora”<sup>173</sup>. *Relazioni* były obowiązkową drogą raportowania, znaną co najmniej od roku 1268 na równi z *istruzioni*, instrukcjami wręczanymi ambasadorowi przed wyjazdem, *dispacci*, depeszami pisanymi w trakcie misji, i *avvisi*, opiniami o polityce weneckiej. Wieńczące misję *relazioni*, które należało złożyć senatowi w ciągu 15 dni od powrotu, potem publicznie odczytać, stanowiły syntetyczną prezentację sytuacji politycznej państwa przyjmującego<sup>174</sup>. Tę praktykę zaczęła naśladować cała Europa. Zachowane z 400 lat weneckie raporty kopiowano i publikowano, choć były korespondencją poufną<sup>175</sup>, posługiwano się nimi jako uznaną referencją polityczną i statystyczną, podobnie jak dziś „The World Factbook” CIA, zaś poznanie techniki ich pisania obejmowało kształcenie cudzoziemskich dyplomatów<sup>176</sup>. Jako wzór profesjonalizmu stawiał je w 1792 polski podręcznik dyplomacji: „Rzplta Wenecka daie nam przykład tego prawidła, który dopomógł znacznie do sławy, którą ma w polityce”<sup>177</sup>.

Nowatorskie podejście do roli ambasadora wynikało przede wszystkim z charakteru państwa o ustroju oligarchicznej republiki kupieckiej. Państewko nominalnie zależne od cesarstwa bizantyńskiego<sup>178</sup>, usamodzielniało się jako republika morska, bogacąca się na handlu z Lewantem dzięki przywilejom cesarskim<sup>179</sup>, a w czasach krucjat stało się imperium morskim, *stato da mâr*, którego doża tytułował się „wład-

<sup>173</sup> F. Antonibon, *Le relazioni a stampa di ambasciatori veneti*, Tipografia del Seminario, Padova 1939, s. 14.

<sup>174</sup> A. Reumont, *Della diplomazia italiana dal secolo XIII al XVI*, Barbera, Bianchi e Co., Firenze 1857, s. 70–71; F. Antonibon, *op. cit.*, s. 13; A. Trampus, *Le diplomate vénitien entre les XVI<sup>e</sup> et XVIII<sup>e</sup> siècles: statut, rôles et fonctions*, „Études de lettres” 2010, t. 3, s. 122–123.

<sup>175</sup> F. de Vivo, *How to Read Venetian Relaciones*, „Renaissance and Reformation / Renaissance et Réforme” 2011, t. 34, nr 1–2, s. 33–36. Kopiowanie weneckich depez dyplomatycznych stało się szybko modą, doża Leonardo Donà posiadał luksusową edycję *relazione* o Polsce ambasadora Piero Duodo z 1592 r. Wygląda, że doża po wysłuchaniu raportu ambasadora w senacie zamówił dla siebie jego pełną wersję, F. de Vivo, *op. cit.*, s. 33–34. *Relazione* ambasadora Duodo dotyczyła okoliczności elekcji Zygmunta III, F. Antonibon, *op. cit.*, s. 91.

<sup>176</sup> F. de Vivo, *op. cit.*, s. 26. Lord Chesterfield, przygotowując w XVIII wieku swojego syna do służby dyplomatycznej, doradzał mu utrzymywanie zawsze kontaktów z ambasadorami weneckimi jako najlepiej poinformowanymi, H. Nicolson, *The Evolution of Diplomatic Method*, *op. cit.*, s. 27.

<sup>177</sup> T. Morski, *Myśli o potrzebie i sposobach przysposobienia młodzieży do służby dyplomatycznej w Polsce*, Druk. Piotr Dufour, Warszawa 1792, s. 245.

<sup>178</sup> D.M. Nicol, *Byzantium and Venice: A Study in Diplomatic and Cultural Relations*, Cambridge University Press, Cambridge 1988, s. 20–52. Autor przedstawia historię relacji między Wenecją i Bizancjum od pozycji protektoratu, przez sojusznika i partnera, aż do ostatniego patrona klienta.

<sup>179</sup> J.A. Gierowski, *Historia Włoch*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 69–72; G. Ravegnani, *Bizanzio e Venezia*, Il Mulino, Bologna 2006, s. 67–87, gdzie opisuje wenecką fascynację Bizancjum i trudne kontakty z cesarstwem; E. Dursteler, *Venetians in Constantinople*:

całą ćwierć Imperium Rzymskiego i jego całej wschodniej części”<sup>180</sup>. Polityka zagraniczna nie była prerogatywą obieralnego doży, ale wspólnie stanowionym interesem państwa. Regulowały ją zaskakująco nowoczesne i jednocześnie biurokratycznie drobiazgowo rozporządzenia Wielkiej Rady. Doża nie mógł przyjmować obcych dyplomatów bez udziału czterech senatorów<sup>181</sup>, co narzuciła też swemu królowi Rzeczpospolita szlachecka. Weneccy ambasadorowie, którzy musieli mieć ukończone 38 lat, byli zobowiązani do wyłącznej służby państwu i bezwzględnego unikania konfliktu interesów, przyjmując zadania od osób prywatnych. Nie mieli prawa zabrać na placówkę własnej żony, z obawy, że zdradzi tajemnice ich pracy, za to brali kucharza, z obawy przed trucizną<sup>182</sup>. Nie wolno im było pobierać innego wynagrodzenia, posiadać własności w kraju urzędowania, wszystkie otrzymywane prezenty musieli zwracać państwu po powrocie. Długość misji ograniczono do trzech lat, co ciągle jest normą dyplomacji wielu krajów. Po pierwsze, patrycjat wenecki wcale nie palił się do reprezentowania republiki, bo sporą część kosztów musiał sam opłacać. Po drugie, cały system był oparty na zdrowej nieufności i obawie, że zbyt długi pobyt zagrażałby bezstronności ocen<sup>183</sup>. Większość tych przesłanek, stosowanych od XIII wieku, weszła do kanonu służby zagranicznej i pozostaje stale aktualna. Wciąż trafna jest klasyczna formuła, jaką stworzył o Republice Weneckiej słynny amerykański teoretyk dyplomacji i praktyk David Jayne Hill: „szkoła i kamień probierczy ambasadorów”<sup>184</sup>.

---

*Nation, Identity, and Coexistence in the Early Modern Mediterranean*, The John Hopkins University Press, Baltimore 2006, s. 23.

<sup>180</sup> S. Marin, *Dominus quartae partis et dimidiaie totius Imperii Romaniae. The Fourth Crusade and the Dogal Title in the Venetian Chronicles' Representation*, „Quaderni della Casa Romena” 2004, nr 3, s. 119–122; *idem*, *Between Justification and Glory: The Venetian Chronicles' View of the Fourth Crusade*, w: T.F. Madden (red.), *The Fourth Crusade; Event, Aftermath, and Perceptions: papers from the sixth conference of the Society for the Study of the Crusades and the Latin East*, Ashgate, Hampshire 2008, s. 118.

<sup>181</sup> D.E. Queller, *Early Venetian Legislation Concerning Foreign Ambassadors*, „Studies in the Renaissance” 1965, t. 12, s. 10–11.

<sup>182</sup> F.L. Schuman, *op. cit.*, s. 68.

<sup>183</sup> A. Reumont, *op. cit.*, s. 65–68.

<sup>184</sup> D.J. Hill, *A History of Diplomacy in the International Development of Europe*, t. 1: *The Struggle for Universal Empire*, Longmans, London 1921, s. 296, 354.

**3** Konsulaty morskie oraz *bailo*: zasady opieki nad kupcami i podróżnikami. Cechą dyplomacji weneckiej było również utożsamienie w dużym stopniu polityki zagranicznej z polityką handlową<sup>185</sup>. Pierwsi przedstawiciele republiki nie wypełniali zadań politycznych, było im bliżej do konsulów pełniących funkcje handlowe i administracyjne. Wybierano ich z kupców weneckich rezydujących w obcym mieście portowym. Stawali się przełożonymi swej lokalnej wspólnoty i rzecznikami jej interesów wobec miejscowych władz<sup>186</sup> – jako konsulowie, starsi samorządu kupieckiego i sędziowie prawa zwyczajowego. Pierwszych takich urzędników tworzyły wszystkie republiki morskie związane z Bizancjum, Amalfi, Trani, Genua, Piza<sup>187</sup>, a Wenecja zaczęła powoływać *consoli dei mercanti* po roku 1255<sup>188</sup>. Wszystkie czerpały z bizantyńskiego prawodawstwa Justyniana, jak pokazują zachowane tablice z Amalfi<sup>189</sup>. Później instytucję rozwinęła Barcelona, ustanawiając instytucję konsulatu morskiego, *consolat de mar*<sup>190</sup>.

Włączono do niej ochronę prawną wymiany handlowej, stąd powstała dużo później dyplomacja handlowa ma podstawy w pracy konsulów<sup>191</sup>. Podobne formy opieki nad kupcami i żeglarzami pochodzącymi z własnego kraju lub miasta istniały także w innych częściach Europy. Taką rolę odgrywało porozumienie między kupcami Lubeki i Hamburga, które dało początek potężnemu związkowi miast – Hanzie<sup>192</sup>. Widać jednak, że tradycja łacińska nadawała opiece nad rodakami charakter

<sup>185</sup> H. Nicolson, *Diplomacy, op. cit.*, s. 50.

<sup>186</sup> J. Ulbert, *Introduction. La fonction consulaire à l'époque moderne: définition, état des connaissances et perspectives de recherche* w: J. Ulbert, G. Le Bouëdec (red.), *La fonction consulaire à l'époque moderne. L’Affirmation d’une institution économique et politique (1500–1800)*, Presses universitaires de Rennes, Rennes 2006, s. 9–11.

<sup>187</sup> Pierwszych konsulów powołała Piza w Palestynie, C. Curti Gialdino, *Lineamenti di diritto diplomatico e consolare*, Giappichelli, Torino 2012, s. 36.

<sup>188</sup> L. Blancard, *Du consul de mer et du consul sur mer*, „Bibliothèque de l’École des chartes”, r. 18 (1857), s. 427–428; M. P. Pedani, *Consoli veneziani nei porti del Mediterraneo in età moderna*, w: R. Cancila (red.), *Mediterraneo in armi (secc. XV–XVIII)*, t. 1, Mediterraneo, Palermo 2007, s. 175–176.

<sup>189</sup> H. Flanders, *A Treatise on Maritime Law*, The Lawbook Exchange, Union 1999, s. 10.

<sup>190</sup> L. Blancard, *op. cit.*, s. 434–435; E. Maccioni, *Il ruolo del Consolato del Mare di Barcellona nella guerra catalano-aragonesa contro i giudici d’Arborea*, w: O. Schena, S. Tognetti (red.), *Commercio, finanza e guerra nella Sardegna tardomedievale*, Viella, Roma 2017, s. 167–169; E. Maccioni, *Il Consolato del mare di Barcellona. Tribunale e corporazione di mercanti (1394–1462)*, Viella, Roma 2019, s. 17–22.

<sup>191</sup> G.R. Berridge, *Diplomacy, op. cit.*, s. 119; O. Naray, *Commercial Diplomats in the Context of International Business*, w: P.A.G. van Bergeijk, M. Okano-Heijmans, J. Melissen (red.), *Economic Diplomacy Economic and Political Perspectives*, Martinus Nijhoff, Leyden–Boston 2011, s. 229.

<sup>192</sup> H. Samsonowicz, *Hanza władczyńi mórz*, Książka i Wiedza, Warszawa 1958, s. 29–34.

prestizowy, podczas gdy północ Europy zadowalała się jej aspektem praktycznym, nadając odpowiedzialnym za nią miano adwokata<sup>193</sup>

Rangę znacznie wyższą niż konsul miał wenecki *bailo*, ponieważ wypełniał on także misję polityczną<sup>194</sup>. Tym tytułem określano od roku 1268 stałego przedstawiciela Wenecji w Konstantynopolu, także po zajęciu miasta przez Turków, aż do upadku Republiki<sup>195</sup>. Wenecja mianowała też *baili* w innych ważnych ośrodkach, od Aleppo, Akry i Tyru, przez Cypr, Korfu i Durazzo, aż do Trebizondy i Armenii<sup>196</sup>. Jego funkcje wyjaśniano doży: „*Bailo* w Konstantynopolu wykonuje na rzecz Waszej Wysokości dwa różne zadania, ambasadora i konsula”<sup>197</sup>. W ten sposób do zwyczajowych obowiązków ambasadora, jakimi były reprezentowanie, informowanie i negocjowanie, doszedł kolejny: ochrona współobywateli i ich interesów.

*Serenissima Repubblica* imponująco odmieniła wcześniejsze praktyki dyplomacji. Jej wysłannicy mieli się kierować już nie interesem władcy, tylko państwa. Nadzorująca biurokracja, z zasady nieufna i mająca wysokie wymagania, stworzyła precyzyjne regulacje pracy ambasadora, których wiele nie straciło na aktualności. Podobnie jak jej reguła: „nieroztropność jest równie niebezpieczna jak nielojalność”<sup>198</sup>.

## 1.5. DYPLOMACJA RENESANSOWYCH WŁOCH, TWORZENIE PIERWSZYCH STAŁYCH MISJI DYPLOMATYCZNYCH

**1** „Trzeba najpierw wysłuchać i zrozumieć argumenty stron, zanim się sięgnie po broń” – radzili Piotrowi Medycejskiemu w 1494 r. ambasadorowie Vespucci i Capponi<sup>199</sup>. Wspaniałe wyjaśnienie celów dyplomacji. Wcześniej osłabienie władzy papieskiej i cesarskiej spowodowało rozbitcie półwyspu na liczne księstwa i republiki

<sup>193</sup> J. Ulbert, *Introduction*, *op. cit.*, s. 12.

<sup>194</sup> Termin pochodzi od łacińskiego *baiulus*, posłaniec, listonosz, E.R. Dursteler, *Venetians in Constantinople*, *op. cit.*, s. 197.

<sup>195</sup> B. Simon, *I rappresentanti diplomatici veneziani a Costantinopoli in Venezia e i Turchi*, Electa, Milano 1985, s. 56–69; M. Pia Pedani, *Elenco degli inviati diplomatici veneziani presso i sovrani ottomani*, „Electronic Journal of Oriental Studies” 2002, t. 5, nr 4, s. 1–54.

<sup>196</sup> M.P. Pedani-Fabris, *The Oath of a Venetian Consul in Egypt (1284)*, „Quaderni di Studi Arabi” 1996, t. 14, s. 215–222; A. Trampus, *op. cit.*, s. 121.

<sup>197</sup> E.R. Dursteler, *The Bailo in Constantinople: Crisis and Career in Venice's Early Modern Diplomatic Corps*, „Mediterranean Historical Review” 2001, t. 16, nr 2, s. 3.

<sup>198</sup> A. Baschet, *La diplomatie venitienne. Les princes de l'Europe au XVI<sup>e</sup> siècle*, Plon, Paris 1862, s. 25.

<sup>199</sup> I. Lazzarini, *Communication and Conflict: Italian Diplomacy in the Early Renaissance, 1350–1520*, Oxford University Press, Oxford 2015, s. 1.

miejskie<sup>200</sup>. „Może jedynie policentryczne, rozdrobnione Włochy zdolne były do wielkiego skoku kulturalnego” – zastanawiają się historycy<sup>201</sup>. Powszechna fascynacja włoskim renesansem, szczytem ludzkiego geniuszu, który stopił wiedzę, doznanie i piękno w gotowość przekraczania granic nieznanego, każe szukać w nim także impulsu do „wynalezienia nowoczesnej dyplomacji”<sup>202</sup>. Teza to słuszna, ale często przedstawiana w sposób przerysowany. Czasom renesansu, których kulminacja przypadła na drugą połowę XV wieku, zawdzięczamy w każdym razie trzy innowacje: ustanowienie stałej misji dyplomatycznej, stworzenie założeń systemu równowagi sił i sformułowanie pojęcia racji stanu. Bez tych trzech elementów nie istniałaby polityka zagraniczna w znanej nam dziś formie. Włoska szkoła dyplomacji nie zasłużyła na jej skarykatyzowanie przez Nicolsona jako niewymagająca tłumaczenia *combinazione*<sup>203</sup>.

Stale misje dyplomatyczne powstawały etapami przez całe stulecie, dlatego właściwe jest ujmowanie ich w ramach transformacji dyplomacji średniowiecznej<sup>204</sup>. Stąd mawia się o protodyplomacji<sup>205</sup>. Rezydenci albo posłowie stali, czyli *ordinarii*, pojawili się obok posłów zwanych po staropolsku przygodnymi, *extraordinarii*<sup>206</sup>, w drodze eksperymentowania, a nie definitywnego rozwiązania prawnego. Lennicy wysyłali rezydentów na dwory swoich suzerenów, tyranie i republiki kierowały ich do sąsiadów, konkurentów lub sojuszników. Wynikało to z potrzeby zarówno legitymizacji władzy, jak i dostępu do informacji w krańcowo zmiennych warunkach. Pierwszych stałych posłów ustanowił przed rokiem 1341 władca Mantui Ludwik Gonzaga na dworze cesarza Ludwika Bawarskiego, a w latach 1375–1390 wymienił ich z Bernabò

<sup>200</sup> I. Lazzarini, *L'Italia degli Stati territoriali. Secoli XIII–XIV*, Laterza, Roma 2003, s. 48–75.

<sup>201</sup> J.A. Gierowski, *op. cit.*, s. 127.

<sup>202</sup> I. Lazzarini, *Communication and Conflict*, s. 3. Tradycyjny wizerunek włoskich początków dyplomacji ukształtował w fundamentalnym opracowaniu: G. Mattingly, *Renaissance Diplomacy*, Houghton Mifflin, Boston 1955, s. 70. Nowe pokolenie badaczy go niuansuje.

<sup>203</sup> H. Nicolson, *The Evolution of Diplomatic Method, op. cit.*, s. 31. Słusznie zauważa to Costas M. Constantinou, *Between Statecraft and Humanism: Diplomacy and Its Forms of Knowledge*, „International Studies Review” 2013, t. 15, s. 150–151, co potwierdzam bogatym własnym doświadczeniem nabytym jako ambasador we Włoszech.

<sup>204</sup> G. Mattingly, *Renaissance Diplomacy, op. cit.*, s. 62; N. Covini, B. Figliuolo, I. Lazzarini, F. Senatore, *Pratiche e norme di comportamento nella diplomazia italiana: i carteggi di Napoli, Firenze, Milano, Mantova e Ferrara tra fine XIV e fine XV secolo*, w: S. Andretta, S. Péquignot, J.-C. Waquet (red.), *op. cit.*, s. 114.

<sup>205</sup> Termin wprowadził do systematyki postmodernista James Der Derian. Zob. J. Huysmans, *James Der Derian: The Unbearable Lightness of Theory*, w: I.B. Neumann, O. Waever (red.), *The Future of International Relations: Masters in the Making?*, Routledge, London–New York 1997, s. 341–346.

<sup>206</sup> O. Balzer, *Skartabelat w ustroju szlachectwa polskiego*, Akademia Umiejętności, Kraków 1911, s. 171.

Viscontim, panem Mediolanu<sup>207</sup>. Choć byli skromnymi agentami łącznikowymi, kompetencje otrzymali ambasadorskie – negocjowania małżeństw dynastycznych i gromadzenia informacji. „Agenci” albo „zaufani księcia”, jak każda nowość, wzbudzali zdrową nieufność, tym bardziej że po trosze byli jego szpiegami<sup>208</sup>.

2 Mianowanie stałych ambasadorów – będących „dwuznaczną kombinacją tradycyjnego wysłannika i tajnego agenta”<sup>209</sup> – nie zakorzeniło się szybko. Republikom miejskim przyjęcie takiej innowacji utrudniał konserwatyzm ich systemu politycznego, którym nie byli skrzępowani władcy dyktatorscy. Dlatego w Wenecji i Florencji nastąpiło to później niż w rządzonych przez tyranów Mantui i Mediolanie. Było też kosztowne – przykładowo Wenecja odwołała stałego ambasadora z Londynu, pisząc, że „traci tam swój czas i pieniądze”<sup>210</sup>. Wreszcie, takie przedstawicielstwo zyskiwało sens tylko w przypadku prowadzenia aktywnej i spójnej polityki zagranicznej. Taka była współpraca między Francesco Sforzą i Kosmą Medycejskim, w której istotną rolę odegrał Nicodemo Tranchedini, mediolański *oratore residente* we Florencji; wcześniej poseł mediolański w Rzymie.

Zwany *dolce Nicodemo*, nie był pierwszym stałym ambasadorem, ale to jego trwająca 17 lat misja pokazała wzorzec działania<sup>211</sup>. Brak zwierzchniej władzy papieskiej i cesarskiej utrwał natenczas stan ciągłych i wyniszczających wojen o hegemonię we Włoszech. Żaden z głównych pięciu graczy, jakimi były Mediolan, Wenecja, Florencja, Państwo Kościelne i Neapol, nie zyskiwał przewagi nad pozostałymi. Sforza i Medyceusz zdecydowali położyć temu kres i cierpliwymi negocjacjami doprowadzili w 1454 r. do zawarcia pokoju z Wenecją w Lodi. Jego konsekwencją był wielki polityczny zwrot, rozszerzający układ o serię porozumień pięciu państw i tworzący na półwyspie równowagę sił, *equilibrio italico*<sup>212</sup>.

<sup>207</sup> G. Mattingly, *The First Resident Embassies: Mediaeval Italian Origins of Modern Diplomacy*, „Speculum” 1937, t. 12, z. 4, s. 427–428; *idem*, *Renaissance Diplomacy*, s. 62–63.

<sup>208</sup> *Idem*, *Renaissance Diplomacy*, *op. cit.*, s. 63–64.

<sup>209</sup> *Ibidem*, s. 70.

<sup>210</sup> R. de Maulde La Clavière, *La diplomatie au temps de Machiavel*, t. 1, Ernest Leroux, Paris 1892, s. 309.

<sup>211</sup> G. Mattingly, *The First Resident Embassies*, *op. cit.*, s. 431–432; G.V. McClanahan, *op. cit.*, s. 43 przedstawia historię badań. O jego zachowanych szyfrogramach E. Domnina, *Nicodemo Tranchedini's Diplomatic Cipher: New Evidence*, w: *Proceedings of the 1st International Conference on Historical Cryptology*, HistoCrypt 2018, Uppsala, 18–20 czerwca 2018 r., s. 3–7.

<sup>212</sup> Literatura omawiająca okres pokoju w Lodi i jego konsekwencje jest bardzo obszerna. Dla potrzeb tego opracowania ograniczamy ją do aspektu dyplomatycznego: G. Mattingly, *Renaissance Diplomacy*, *op. cit.*, s. 71–77; G. Pillinini, *Il sistema degli stati Italiani, 1454–1494*, Libreria universitaria editrice, Venezia 1970, s. 167; A. Ambrosioni, P. Zerbi, *Problemi di storia medioevale*, Vita e Pensiero, Milano 1988, s. 221–222; P. Margaroli, *Diplomazia e stati rinascimentali: le ambascerie sforzesche fino alla*

Dzięki umiejętności uwzględnienia interesów wszystkich stron w imię utrzymania status quo powstał stabilny system wzajemnych sojuszków i gwarancji, czyli Święta Liga, co otworzyło przed Włochami 40-letni okres pokoju. Wprawdzie jest niepotrzebną przesadą używanie nazwy „proto-Liga Narodów”, ale niewątpliwie uczyniła ona z nich w tamtym czasie najspokojniejszy region zachodniej Europy<sup>213</sup>, podstawę rozkwitu renesansu. „Włochy stały się modelem tego, czym miała się stać Europa”<sup>214</sup>. Nacechowane realizmem podejście, że równowaga sił zapewni pokój, a zatem leży w interesie wszystkich, jest dziś uznane za wejście na drogę ku nowożytnemu systemowi opartemu na suwerenności państw, jaki przyjmie swą klasyczną formę w pokoju westfalskim<sup>215</sup>. System nie przetrwał, jak grecka amfiktionia, interwencji obcej, która pogrążyła kraj w tragicznych ośmiu wojnach włoskich<sup>216</sup>.

Powstanie Świętej Ligi było kluczowe dla rozbudowy sieci stałych ambasad, bo ich obecność na miejscu pomagała koordynować i weryfikować realizację wzajemnych zobowiązań<sup>217</sup>. Mediolański *oratore* w Wenecji pisał: „Daję więcej wiary słowom doży, kiedy mówi mi *privatim*, niż kiedy wypowiada się publicznie”<sup>218</sup>. Szczególnie szybko rosła liczba misji w Rzymie, co zbiegło się z końcem schizmy na Zachodzie

---

*conclusione della Lega italica (1450–1455)*, La Nuova Italia, Firenze 1992, s. 264–293; R. Fubini, *Italia quattrocentesca: politica e diplomazia nell'età di Lorenzo il Magnifico*, Franco Angeli, Milano 1994, s. 184–203; *idem*, *The Italian League and the Policy of the Balance of Power at the Accession of Lorenzo de' Medici*, „The Journal of Modern History” 1995, t. 67, Supplement, s. S166–S199, szczególnie s. S187–S189; M.E. Mallett, E. , *Il Rinascimento. Politica e cultura – Tra pace e guerra. Le forme del potere: Venezia e politica italiana: 1454–1530*, w: *Storia di Venezia* (1996), [www.treccani.it/enciclopedia/il-rinascimento-politica-e-cultura-tra-pace-e-guerra-le-forme-del-potere-veneziana-e-la-politica-italiana-1454-1530\\_\(Storia-di-Venezia\);](http://www.treccani.it/enciclopedia/il-rinascimento-politica-e-cultura-tra-pace-e-guerra-le-forme-del-potere-veneziana-e-la-politica-italiana-1454-1530_(Storia-di-Venezia);) N. Covini, B. Figliuolo, I. Lazzarini, F. Senatore, *op. cit.*, s. 138, 142. O koncepcji równowagi sił: M. Sheehan, *The Balance Of Power: History & Theory*, Routledge, London–New York 2004, s. 29–32.

<sup>213</sup> P.M. Dover, *Italy. Narrative (1300–1493)*, w: C.J. Rogers (red.), *The Oxford Encyclopedia of Medieval Warfare and Military Technology*, Oxford University Press, Oxford 2010, t. 1, s. 418. Tłumaczenie nazwy *Lega Italica* jako Święta Liga za: A. Gierowski, *op. cit.*, s. 160.

<sup>214</sup> G. Mattingly, *The First Resident Embassies*, *op. cit.*, s. 432.

<sup>215</sup> Termin „równowaga sił” pojawił się w 1553 na określenie polityki włoskiej, H. Morgenthau, *Politics Among Nations: The Struggle for Power and Peace*, Alfred A. Knopf, New York 1948, s. 144. Natomiast Alberico Gentili pierwszy wyjaśniał go w nauce jako system polityczny właściwy Włochom, A. Vagts, D.F. Vagts, *The Balance of Power in International Law: A History of an Idea*, „The American Journal of International Law” 1979, t. 73, nr 4, s. 565; R. Lesaffer, *Peace Treaties from Lodi to Westphalia*, w: *idem* (red.), *Peace Treaties and International Law in European History: From the Late Middle Ages to World War One*, Cambridge University Press, Cambridge 2004, s. 11–16.

<sup>216</sup> J.A. Gierowski, *op. cit.*, s. 188–207.

<sup>217</sup> G. Mattingly, *Renaissance Diplomacy*, *op. cit.*, s. 76–77; C. Fletcher, *Diplomacy in Renaissance Rome: The Rise of the Resident Ambassador*, Cambridge University Press, Cambridge 2015, s. 21–22; I. Lazzarini, *Communication and Conflict*, *op. cit.*, s. 15.

<sup>218</sup> N. Covini, B. Figliuolo, I. Lazzarini, F. Senatore, *op. cit.*, s. 146.

i upadkiem Konstantynopola na Wschodzie. Ustanawianie stałych placówek dyplomatycznych wynikało z potrzeb prozaicznych i utylitarnych, czas uczynił z nich podwalinę systemu obecności zagranicznej państwa. „Praktyka wyprzedza w naturalny sposób teorię”<sup>219</sup>. Tabelę pierwszych stałych misji zestawiał Stanisław Nahlik<sup>220</sup>.

**3** Rzym stał się „główną szkołą kształcenia dyplomacji”<sup>221</sup>, coraz rzadziej powierzonej duchownym i oczekującej ogólnie zrozumiałych zasad. We wszystkich włoskich stolicach harmonizowano jej język, rytuał i gesty, ujednociano komunikację werbalną i niewerbalną, budowano wrażliwość i drażliwość protokołarną, co decydowało o jej profesjonalizacji<sup>222</sup>. Posłów, legatów i ambasadorów rekrutowano spośród nie tylko dobrze urodzonych, lecz także urzędników, prawników i humanistów<sup>223</sup>. Powstawały z myślą o nich podręczniki praktyki dyplomatycznej, *vade-mecum*, poradniki towarzyszące im w misji. Najstarszym znanym był *Ambaxiatorum brevilogus* Bernarda du Rosier z 1436 r. W ciągu późniejszych stu lat pojawiło się ponad dziesięć kolejnych, głównie włoskich lub z Włochami związanych, a ich autorami byli Ermolao Barbaro, Niccolò Machiavelli, Étienne Dolet, Ottaviano Maggi, Marino Cavalli, Alberico Gentili<sup>224</sup>. Łączyły w sobie rekomendacje dla władcy, jakich kandydatów wysyłać,

<sup>219</sup> C. Fletcher, *Diplomacy in Renaissance Rome*, *op. cit.*, s. 23, cytuje: V. Ilardi, *The First Permanent Embassy Outside Italy: The Milanese Embassy at the French Court, 1464–1483*, w: M.R. Thorp, A.J. Slavin (red.), *Politics, Religion and Diplomacy in Early Modern Europe: Essays in Honour of De Lamar Jensen*, Sixteenth Century Journal Publishers, Kirksville 1994, s. 2. Tam również o dyskusji na temat różnicy między stałą misją a ciągłością misji ambasadorskiej.

<sup>220</sup> S. Nahlik, *op. cit.*, s. 51.

<sup>221</sup> G. Mattingly, *The First Resident Embassies*, *op. cit.*, s. 435; C. Fletcher, *Diplomacy in Renaissance Rome*, *op. cit.*, s. 83–87.

<sup>222</sup> N. Covini, B. Figliuolo, I. Lazzarini, F. Senatore, *op. cit.*, s. 128–132. Florencja długo opierała się profesjonalizacji własnej dyplomacji, długo utrzymując możliwość wyznaczania ambasadorów w drodze losowania i zakazując im pełnienia kolejnej misji przez dwa lata, P. Gilli, *La fonction d'ambassadeurs dans les traités juridiques italiens du XVe siècle: l'impossible représentation*, „Mélanges de l'École française de Rome. Moyen-Age” 2009, t. 121, nr 1, s. 175.

<sup>223</sup> H. Nicolson, *The Evolution of Diplomatic Method*, *op. cit.*, s. 29, powołuje się na wielkiego historyka i dyplomate z tamtych czasów, Francesco Guicciardiniego, który ubolewał, że Florencja musi powoływać urzędników na swoich ambasadorów. B. Maxson, *The Humanist World of Renaissance Florence*, Cambridge University Press, Cambridge 2014, s. 111–117, zestawia ponad dwa tysiące nazwisk obywateli Florencji wysyłanych podczas XV stulecia w krótko- i długotrwałych misjach dyplomatycznych. Odkrywa, że kwalifikacje humanistów były mniej poszukiwane, niż zwyczajowo uznawano. N. Covini, B. Figliuolo, I. Lazzarini, F. Senatore, *op. cit.*, s. 153–155.

<sup>224</sup> P. Gilli, *Bernard De Rosier et les débuts de la réflexion théorique sur les missions d'ambassade*, *op. cit.*, s. 187–189. Pierwsze traktaty przedstawiające zadania i techniki dyplomatyczne zestawione przez Władimira Hrabara i Betty Behrens omawia S. Nahlik, *op. cit.*, s. 18–20. Por. N. Covini, B. Figliuolo, I. Lazzarini, F. Senatore, *op. cit.*, s. 138–141; D. Frigo, *Prudenza politica e conoscenza del mondo: un*

wskazówki godne dyrektora zasobów ludzkich, jak ich motywować, i porady dla ambasadora, jak reprezentować, negocjować i raportować. I tak: „Ambasador, będąc oczami i uszami państwa” (Francesco Guicciardini)<sup>225</sup> i „niosącym pokój nieprzyjacielom” (Ermolao Barbaro)<sup>226</sup>, „powinien mieć wiedzę teologa, biegłość w Arystotelesie i Platonie, łatwość dialektycznego rozbioru najbardziej zawilej kwestii; znać matematykę, architekturę, muzykę, fizykę, prawo cywilne i kanoniczne. Posługiwać się biegle łąciną w piśmie i słowie, mieć wprawę w grece, hiszpańskim, francuskim, niemieckim i tureckim. Znamca antyku, historyk, geograf, ekspert w wiedzy wojennej, ma mieć wyrobiony gust poetycki. Nadto, wywodząc się z rodziny dobrej i zasobnej, mieć przyjemny wygląd” (Ottaviano Maggi)<sup>227</sup>.

Rad udzielał wreszcie Machiavelli, uznający dyplomację za działalność ciągłą, a nie epizodyczną<sup>228</sup>. Poglądy spisał w przekonaniu, „że jest lepiej rzeczywistą niżeli mniemaną przedstawić prawdę”, *verità effettuale*<sup>229</sup>, co było podstawą szkoły realizmu politycznego. Świat polityki rządzi się własnymi prawami. Dominuje w nim walka między *virtù*, cnotą, to znaczy rozumem, rzutkością i męstwem, a przeciwnościami losu, jakie niesie *fortuna*. *Necessità*, konieczność, może zmuszać cnotę do podstępów, żeby je pokonać<sup>230</sup>. „Książę powinien się tylko starać o zwycięstwo i o utrzymanie państwa: co do środków, te będą zawsze godziwe i każdy je pochwali”<sup>231</sup>. Dyplomatom zalecał, by wykorzystywali ludzkie małości i słabości, oszukiwali, przekupywali i kłamali, jeśli tego

---

*secolo di riflessione sulla figura dell'ambasciatore (1541–1643)*, w: S. Péquignot, J.-C. Waquet (red.), *op. cit.*, s. 228–230.

<sup>225</sup> F. Guicciardini, *Ricordi politici e civili, 1512*, publikowane w: *Propositioni, ouero Considerationi in materia di cose di stato*, Altobello Salicato: Vinegia 1609, s. 117 maksyma CCLXXVI, wielokrotnie cytowane.

<sup>226</sup> C.M. Constantinou, *Between Statecraft and Humanism: Diplomacy and Its Forms of Knowledge*, „International Studies Review” 2013, t. 15, s. 149.

<sup>227</sup> O. Maggi, *De legato: libri duo*, Avanzi, Ludovico, Venecja 1566, s. 40v.–40r., cytowany w: S. Andretta, *Ottaviano Maggi e il „De Legato” (1566)*, w: S. Péquignot, J.-C. Waquet (red.), *op. cit.*, s. 305–306. Por. Ch.W. Freeman, *op. cit.*, s. 28.

<sup>228</sup> G.R. Berridge, *Machiavelli*, w: G.R. Berridge, M. Keens-Soper, Th.G. Otte, *Diplomatic Theory from Machiavelli to Kissinger*, Palgrave Macmillan, London 2001, s. 21. Esej zawiera całą podstawową literaturę poświęconą Machiavellemu, G.R. Berridge, *Machiavelli*, *op. cit.*, s. 30–32.

<sup>229</sup> N. Machiavelli, *Książę*, rozdz. 15, za: *Mikołaja Machiawella Traktat o Księciu – Całość*, tłum. A. Sozański, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1868 s. 60–61.

<sup>230</sup> F. Meinecke, *L'idée de la raison d'État dans l'histoire des temps modernes*, Droz, Genève 1973, s. 39–42. Literatura politologiczna dotycząca Machiavellego jest olbrzymia, stan polskich badań nad jego myślą przedstawia: P. Fiktus, *Interpretacje virtù Machiavellego w nauce polskiej*, „Studia Erasmiana Wratislaviensia” 2008, z. 2, s. 105–116.

<sup>231</sup> N. Machiavelli, *Książę*, rozdz. 18, *op. cit.*, s. 71.

wymaga interes państwa<sup>232</sup>. To zalecenie odrzuciła cała ówczesna Europa. Powstała czarna legenda, choć kierował nim realizm, a nie cynizm<sup>233</sup>. Nazwisko Machiavellego zrównano do doktryny „zalecającej stosowanie podstępów, przemocy i obłudy w dążeniu do realizacji zamierzonego celu (w myśl zasady: cel uświęca środki)”<sup>234</sup>. John Stubbs użył określenia „makiawelizm” w Anglii już w roku 1579<sup>235</sup>, Jean Bodin widział jego wpływ na Francję w bezwzględności Katarzyny Medycejskiej wobec hugenotów, antagoniści w Polsce oskarżali o makiawelizm Zygmunta Augusta<sup>236</sup>. Mimo to przekonanie, że w pewnych sytuacjach państwo nie musi się kierować moralnością, znalazło swoje trwałe miejsce w polityce, co doprowadziło do przeciwstawienia etycznej *ragion civile* brutalnej *ragion di Stato*<sup>237</sup>, racji stanu, która stanie się kluczowa dla dyplomacji. Niestety zbyt często da pole do nadużyć w stosunkach między państwami.

## 1.6. REFORMACJA I SCHYŁEK ŚREDNIOWIECZNEGO UNIWERSALIZMU EUROPEJSKIEGO. ROZWÓJ PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO

Okolo roku 1500 już wiele państw przeszło z fazy protodyplomacji do dyplomacji i utrzymywało stałe misje kierowane przez fachowo wyszkolonych ambasadorów<sup>238</sup>. Pozorne analogie instytucjonalizacji nie wystarczą, by ulegać pokusie przyrównania

<sup>232</sup> G.R. Berridge, *Machiavelli, op. cit.*, s. 12.

<sup>233</sup> H. Nicolson, *Diplomacy, op. cit.* s. 45.

<sup>234</sup> W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985, s. 556.

<sup>235</sup> D. Pirillo, *Republicanism and Religious Dissent. Machiavelli and the Italian Protestant Reformers*, w: A. Arienzo, A. Petrina (red.), *Machiavellian Encounters in Tudor and Stuart England: Literary and Political Influences from the Reformation to the Restoration*, Routledge, London–New York 2016, s. 138.

<sup>236</sup> A. Pietryka, *Polska recepcja Księcia Machiavellego – rozpoznania wstępne*, „Rocznik Komparatystyczny – Comparative Yearbook” 2017, t. 8, s. 170–171.

<sup>237</sup> Trwa debata, czy koncepcję racji stanu można wyprowadzać z bezpośrednio z myśli Machiavellego, *Romain Descendre, L'état du monde: Giovanni Botero entre raison d'état et géopolitique*, Droz, Genève 2009, s. 89. Pojęcie jako takie po raz pierwszy pojawia się u Guicciardiniego w 1525 r., gdy tłumaczy ją niezgodnie z zasadami chrześcijańskimi postępkami państwa podczas wojny, R. Descendre, *Ragion di Stato*, w: G. Sasso, G. Inglese (red.), *Enciclopedia machiavelliana*, t. 2, Istituto della Enciclopedia italiana, Roma 2014, s. 382. Rozróżnienia między *ragion civile* a *ragion di stato* dokonał Giovanni Della Casa, *Oratione a Carlo Quinto imperatore intorno alla restituzione della città di Piacenza*, Firenze 1561, f.60v.

<sup>238</sup> I.B. Neumann, *The English School on Diplomacy: Scholarly Promise Unfulfilled*, „International Relations” 2003, t. 17, nr 3, s. 373.

ich do formy współczesnej<sup>239</sup>. Nie wytworzyło się jeszcze bowiem pojęcie państwa definiowane jego atrybutami: suwerennością, racją stanu, służbą publiczną i wyłącznością zawierania stosunków dyplomatycznych. Ten proces miał się właśnie zaczynać.

Włoski model, oparty na niepodległych państwach, ściśle ze sobą powiązanych i równie silnie broniących własnej niezależności, promieniował już na całą Europę. Niewiele później niż renesans i humanizm postępowała reformacja. Wprawdzie miała charakter ruchu odnowy religijnej, ale przyspieszyła zmiany polityczne: tworzenie państw terytorialnych<sup>240</sup>. Erodowała jedność wspólnoty nazywanej od wieków średnich *Respublica Christiana*. Autorytet papieży został wcześniej osłabiony przez niewolę awiniońską, wielką schizmę i ruch soborowy, a władzę zwierzchnią cesarzy odrzucali rosnący w siłę monarchowie, przeciwstawiając im zasadę *Rex in regno suo est imperator regni sui*, król jest cesarzem w swoim królestwie<sup>241</sup>. Jej ilustracją stało się przyjęcie przez królów Anglii i Francji, wzorem cesarskim, zamkniętej korony. Tak też uczynił Jan Olbracht, wieńcząc polską koronę podwójnym pałakiem, co znaczyło *non habemus caesarem nisi regem*, nie mamy cesarza nad królem<sup>242</sup>.

Nieuznawanie żadnej zwierzchności, *superiorem non recognoscens*, nazwane zostało suwerennością<sup>243</sup>. Jean Bodin zdefiniował ją pierwszy w roku 1576 jako „absolutną i nieustającą władzę”<sup>244</sup>. Oznaczała ona wówczas, że władca panuje nad wszystki-

<sup>239</sup> R. Fubini, *Diplomacy and Government in the Italian City States of the Fifteenth Century (Florence and Venice)*, w: D. Frigo (red.), *op. cit.*, s. 25–27.

<sup>240</sup> A. Watson, *The Evolution of International Society: A Comparative Historical Analysis*, Routledge, London–New York 1992, s. 164–168.

<sup>241</sup> R. Jackson, *Sovereignty: The Evolution of an Idea*, Polity Press, Cambridge 2007, s. 36.

<sup>242</sup> A. Gieysztor, „*Non habemus Caesarem nisi regem*”. Korona zamknięta królów polskich w końcu XV wieku i w wieku XVI, w: Muzeum i Twórca. Studia z historii sztuki i kultury ku czci prof. dr Stanisława Lorenza, Warszawa 1969, s. 277–292.

<sup>243</sup> M. David, *La souveraineté et les limites juridiques du pouvoir monarchique du IX<sup>e</sup> au XV<sup>e</sup> siècle*, Librairie Dalloz, Paris 1955, s. 13–14, 30–31, 67; F. Maiolo, *Medieval Sovereignty: Marsilius of Padua and Bartolus of Saxoferrato*, Eburon, Delft 2007, s. 79–84; R. Jackson, *Sovereignty, op. cit.*, s. 39–43; J.-A. Pemberton, *Sovereignty: Interpretations*, Palgrave Macmillan, London 2009, s. 22–23. Rozwój pojęcia suwerenności w dziejach i odniesienie do stosunków dyplomatycznych w literaturze polskiej: J. Czaputowicz, *Suwerenność*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2018, s. 472.

<sup>244</sup> J. Bodin, *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej*, PWN, Warszawa 1958, s. 88. Bodin dobrze znał ustrój Polski, który określał mianem *monarchia mixta* i oceniał go krytycznie jako ograniczenie suwerennej władzy króla. M. Sczaniecki, *Jean Bodin et la Pologne*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1977, t. 29, nr 2, s. 39–53; S. Goyard-Fabre, *Jean Bodin (1529–1596) et sa politique philosophique*, Ellipses, Paris 1999, s. 55; J. Orzeł, *Rzeczpospolita Obojga Narodów w pismach Jeana Bodina*, w: J. Orzeł, M. Mróz (red.), *Kontakty, tradycje i stosunki polsko-francuskie od XVI do początków XX wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012, s. 44–56.

mi poddany, ale sam nie podlega niczyjemu panowaniu<sup>245</sup>. Wyrażał ją dokładnie sens pokoju augsburskiego, czasowo kończącego wojny religijne w Niemczech: *cuius regio, eius religio*, władca ma swobodę wyboru wyznania obowiązującego jego poddanych. Nieoczekiwanie będzie on miał fundamentalny wkład w koncepcję immunitetu dyplomatycznego, bo przyznając ambasadorom swobodę praktyki religijnej jako prawo do kaplicy, *droit de chapelle*, stworzy podstawę nietykalności pomieszczeń misji dyplomatycznej<sup>246</sup>.

Realizowanie suwerenności połączono z pojęciem racji stanu, czyli uzasadnieniem każdej polityki niezależnością w podejmowaniu decyzji. Było zwłaszcza użyteczne dla władców absolutnych. Suwerenność dotyczyła też wyłącznej prerogatywy monarchy utrzymywania relacji dyplomatycznych<sup>247</sup>. Zawierała znamię sprzeczności, bo prawowite rządy, zwalczając próby silniejszych państw narzucenia hegemonii porządkującej system, anarchizowały go. Jego regulowaniu posłużył rozwój prawa międzynarodowego jako zbioru norm postępowania między suwerennymi państwami. Dużą rolę w jego kodyfikacji odegrali uczeni protestanci, stąd niektórzy myśliciele katolicycy uważali prawo międzynarodowe za naukę protestancką<sup>248</sup>. Trudno zresztą nie zauważyć, że głównymi ośrodkami tworzenia nowoczesnego prawa międzynarodowego stały się dwie stolice kalwińskich republik, Genewa i Haga.

Naprawdę jednak dla rozwoju stosunków międzynarodowych istotna była adaptacja kategorii prawa rzymskiego stosującej się do obcokrajowców, *ius gentium*, jako normy powszechnej dla zróżnicowanej politycznie, kulturowo i wyznaniowo Europy. Kierowało tym przekonanie, że źródłem zobowiązania prawnego, zatem – obiektywnie – ograniczenia suwerenności, jest natura ludzka<sup>249</sup>.

Tę drogę połączenia różnorodności w jedność prawa obrał Alberico Gentili, włoski kalwinista wykładający w Oksfordzie. Był autorem najstarszego opracowania

<sup>245</sup> A. Watson, *The Evolution of International Society*, *op. cit.*, s. 316.

<sup>246</sup> H. Ritchie (red.), *A Guide to Diplomatic Practice*, wyd. 3 poprawione, Longmans, Green and Co., London–New York–Toronto 1932, s. 210–211; S. Nahlik, *op. cit.*, s. 186–189; G.R. Berridge, L. Lloyd, *A Dictionary of Diplomacy*, wyd. 3, Palgrave Macmillan, Houndmills 2012, s. 129; T. Hampton, *Fictions of Embassy: Literature and Diplomacy in Early Modern Europe*, Cornell University Press, Ithaca–London 2009, s. 139.

<sup>247</sup> W.E.J. Weber, *La théorie de la diplomatie dans le Saint Empire Romain*, w: S. Péquignot, J.-C. Waquet (red.), *op. cit.*, s. 466–467. S. Nahlik, *op. cit.*, s. 37, zauważa, że „Bodin nie wymienia wprawdzie wyraźnie prawa legacji w swym katalogu znamion suwerenności, wywieść je można jednak tak z samej istoty tej koncepcji”.

<sup>248</sup> A. Watson, *The Evolution of International Society*, *op. cit.*, s. 188.

<sup>249</sup> B. Straumann, *Early Modern Sovereignty and its limits*, „Theoretical Inquiries in Law” 2015, t. 16, nr 2, s. 426–427 i 437.

prawa dyplomatycznego, które wydzielił z teologii<sup>250</sup>. Wywiódł z prawa rzymskiego pojęcie prawa legacji, *ius legationis*, w którym zapisał zasady wysyłania misji oraz nietykalności osobistej posła<sup>251</sup>.

Wiele zawdzięczał mu Hugo Grocjusz, holenderski prawnik i dyplomata, który uczynił z *ius legationis* wyłączny atrybut suwerenności<sup>252</sup>, czym nadal pozostaje. To jedynie wycinek gigantycznego dorobku Grocjusza, który dowodził, że każdy aspekt stosunków międzynarodowych podlega prawu. Hersch Lauterpacht, słynny prawnik polskiego pochodzenia, za jego dzieło uznał „nadanie prawu międzynarodowemu bezprecedensowej godności i autorytetu przez uczynienie z niego nie tylko ogólnego systemu prawodawstwa, ale także powszechnego kodeksu moralności”<sup>253</sup>. Nauka Grocjusza, choć powstała tylko po to, aby opanować chaotyczność europejskiej sceny politycznej, stała się jedną z trzech głównych tradycji myślenia o stosunkach międzynarodowych, między realizmem Machiavellego i Hobbesa a idealizmem Kanta. „Tradycja grocjańska” zakładała istnienie społeczności suwerennych państw, z których każde może być skłonne do ograniczenia swojego interesu narodowego w imię współistnienia i wspólnych wartości, a przede wszystkim dla uniknięcia wojny<sup>254</sup>, co

<sup>250</sup> B. Straumann, *The Corpus iuris as a Source of Law Between Sovereigns in Alberico Gentili's Thought*, w: B. Kingsbury, B. Straumann (red.), *The Roman Foundations of the Law of Nations: Alberico Gentili and the Justice of Empire*, Oxford University Press, Oxford 2010, s. 101–123; V. Vadi, *War and Peace: Alberico Gentili and the Early Modern Law of Nations*, Brill Nijhoff, Leyden–Boston 2020, s. 163. Pewne wątpliwości co do tej tezy wyrażał S. Nahlik, *op. cit.*, s. 20.

<sup>251</sup> F. Cantù, *Alberico Gentili e lo ius legationis*, w: S. Péquignot, J.-C. Waquet (red.), *op. cit.*, s. 320–324; V. Vadi, *op. cit.*, s. 167–172. Gentili zasłynął precedensową opinią prawną, jaką wydał w sprawie uznania immunitetu hiszpańskiego ambasadora w Londynie Bernardina de Mendozy uwikłanego w spisek przeciw panującej królowej Elżbiecie I. H. Ritchie (red.), *op. cit.*, s. 275; S. Nahlik, *op. cit.*, s. 312.

<sup>252</sup> G.R. Berridge, *Grotius*, w: G.R. Berridge, M. Keens-Soper, Th.G. Otte, *op. cit.*, s. 54, 58.

<sup>253</sup> H. Lauterpacht, *The Grotian Tradition in International Law*, „British Yearbook of International Law” 1946, t. 23, s. 7. Profesor Lauterpacht, absolwent lwowskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza, twórca pojęcia zbrodni przeciw ludzkości i współautor statutu trybunału norymberskiego, później sędzia Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Uważa się, że w dużej mierze przywrócił Grocjusza współczesnej nauce. R. Jeffery, *Hersch Lauterpacht, the Realist Challenge and the „Grotian Tradition” in the 20-Century International Relations*, „European Journal of International Relations”, 2006, t. 12, z. 2, s. 237–241.

<sup>254</sup> Racjonalistyczna „tradycja grocjańska” była szczególnie żywa w pracach angielskiej szkoły stosunków międzynarodowych, Heydela Bulla, Adama Watsona i Martina Wighta. R. Jeffery, *Hersch Lauterpacht...*, *op. cit.* s. 241–245. A. Claire Cutler, *The ‘Grotian Tradition’ in International Relations*, „Review of International Studies” 1991, t. 17, nr 1, s. 41–65; B. Kingsbury, *A Grotian Tradition of Theory and Practice?: Grotius, Law, and Moral Skepticism in the Thought of Hedley Bull*, „Quinnipiac Law Review” 1997, t. 17, s. 3–5; R. Jeffery, *The Grotian Tradition in International Thought*, Palgrave Macmillan, New York 2006, s. 17–26.

pozostaje podstawą funkcjonowania ONZ. Jednak Karta Narodów Zjednoczonych uprzywilejowała światowy porządek kosztem prawa międzynarodowego<sup>255</sup>.

## 1.7. SEKRETARIATY STANU

### JAKO ZAŁĄŻKI MINISTERSTW SPRAW ZAGRANICZNYCH

Powstawanie stałych misji dyplomatycznych nie było uważane przez Grocjusza za kluczową nowość. W jego widzeniu ambasadorowie byli niezbędni w procesie, który nazwał konferencyjnym, więc arbitrażowym, a nie jako rezydenci<sup>256</sup>. Użyteczność stałych ambasadorów tymczasem szybko odkryli władcy. Doprowadziło to do ukształtowania systemu francuskiego. Francja dysponowała wówczas największą liczbą stałych ambasad<sup>257</sup>. Utrzymywała je przy dworze cesarskim w Wiedniu (1509), we Florencji (1511), przy dworze hiszpańskim w Valladolid (1520) i angielskim, przy Republice Weneckiej (1521) i kantonach szwajcarskich w Solurze (1522), przy dworze papieskim (1530) i sułtańskim (1555)<sup>258</sup>. Aby wykorzystać ich potencjał, stworzyła scalający je organ kierowania i kontroli. Współpraca między placówkami i stolicą wzmacniała spójność polityki zagranicznej. Ukazała przy tym, że rezydenci, zwani protekcyjnie ambasadorami zwyczajnymi, mogą odgrywać poważniejszą rolę niż ambasadorowie nadzwyczajni, wysyłani w misjach specjalnych i ceremonialnych<sup>259</sup>.

Początkowo czytanie raportów regularnie słanych przez francuskich ambasadorów przydzielano dość przypadkowym urzędnikom. Henryk III, czyli Henryk Walezy, mianował w 1589 r. oddzielnego sekretarza stanu, którego wyłączna kompetencja objęła: „Włochy, Piemont i Sabaudię – Hiszpanię, Flandrię – Franche-Comté – Lewant, Polskę – Szwecję – Danię – Anglię – Szkocję – Szwajcarię”<sup>260</sup>. Dlatego Louis de Révol jest zwany pierwszym w dziejach ministrem spraw zagranicznych. Walezy odziedziczył po florentyńskiej matce słabość do manipulowania scentralizowaną

---

<sup>255</sup> H. Lauterpacht, *op. cit.*, s. 1.

<sup>256</sup> G.R. Berridge, *Grotius, op. cit.*, s. 53 i 64.

<sup>257</sup> De Lamar Jensen, *French Diplomacy and the Wars of Religion*, „The Sixteenth Century Journal”, 1974, t. 5, nr 2, s. 25–26.

<sup>258</sup> Bardzo staranne zestawienie najdawniejszych stałych przedstawicieli dyplomatycznych Francji opracował F. Vindry, *Les ambassadeurs française permanents au XVI<sup>e</sup> siècle*, H. Champion, Paris 1903, s. 12–23.

<sup>259</sup> S. Nahlik, *op. cit.*, s. 75.

<sup>260</sup> A. Outrey, *Histoire et principes de l'administration française des Affaires Etrangères*, cz. 1, „Revue française de science politique” 1953, r. 3, nr 2, s. 303–304.

biurokracja, by stawić czoła potężnej dyplomacji hiszpańskiej i cesarskiej<sup>261</sup>. Powstał zaczątek sieci placówek, nad którymi nadzór otrzymał sześćosobowy departament pod kierunkiem sekretarza stanu do spraw cudzoziemskich<sup>262</sup>. Prace koordynował *premier commis*, prototyp sekretarza generalnego ministerstwa<sup>263</sup>. Sekretariaty stanu, tajne kancelarie lub gabinety królewskie, zajmujące się korespondencją dyplomatyczną, powstawały w innych krajach. Tą drogą nie poszła Polska, gdzie stan senatorski i szlachecki nie dał monarchom elekcyjnym prawa do samodzielnego utrzymywania kontaktów międzypaństwowych i zachował w tym zakresie kompetencję kanclerzy wielkich<sup>264</sup>. Konstytucje sejmowe zakazywały stałej obecności obcych dyplomatów na terenie Rzeczypospolitej, czyniąc zbytecznym tworzenie zaczątków ministerstwa spraw zagranicznych: „postanawiamy, aby pomienieni Cudzoziemscy Posłowie, Ablegaci, & *quocuna nomine* nazwani, nie tylko u Dworu Naszego, ale i w państwach Naszych nie rezydowali. A jeżeliby stale podczas Sejmu, jako y między Sejmem a Sejmem, legacja jaka od któregośkolwiek z postronnych Panów przysła, tedy przyjeżdżającym przed Audyencją trzy Niedziele czasu, w Państwach Naszych pozwalamy; a po tym każdego z Posłów in spacio sześciu Niedziel najwięcej, expedyować deklarujemy, y więcej nad ten czas rezydować nic pozwolimy”<sup>265</sup>.

Francuski sekretariat stanu do spraw zagranicznych był na tle doświadczeń europejskich rozwiązaniem najpełniejszym. Czekał już tylko na osobowość pokroju kardynała Richelieu.

## 1.8. TESTAMENT POLITYCZNY RICHELIEU I ZASADA NIEUSTANNYCH ROKOWAŃ

Zdaniem Kissingera „Richelieu był ojcem nowożytnego systemu państwowego”<sup>266</sup> oraz – podobnie zresztą jak sam Kissinger – jednym z nielicznych polityków, którzy zdołali połączyć praktykę z teorią, co spisał w dziełku zatytułowanym póź-

<sup>261</sup> De Lamar Jensen, *op. cit.*, s. 44.

<sup>262</sup> A. Outrey, *op. cit.*, s. 304–305; R.E. Mousnier, *The Institutions of France Under the Absolute Monarchy 1598–1789*, t. 2: *The Organs of State and Society*, Chicago University Press, Chicago–London 1984, s. 144–145.

<sup>263</sup> S. Nahlik, *op. cit.*, s. 64.

<sup>264</sup> *Ibidem*, s. 68–69. Dodatkową osobliwością było powierzenie ważnej części polityki zagranicznej hetmanom wielkim. Prowadzili oni stosunki dyplomatyczne z południowo-wschodnimi sąsiadami Polski: Turcją i Krymem, Mołdawią, Wołoszczyzną i Siedmiogrodem.

<sup>265</sup> *Volumina Legum*, t. 5: *Ab Anno 1669. Ad Annum 1697*. J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 659–660.

<sup>266</sup> H. Kissinger, *Dyplomacja*, *op. cit.*, s. 62.

niej przez wydawcę *Testamentem politycznym*<sup>267</sup>. Mianowany pierwszym ministrem, odziedziczył Francję osłabioną wojnami religijnymi i uwikłaną w wiekowy konflikt z Habsburgami, panującymi w Niemczech, Niderlandach, Hiszpanii i na północy Włoch. Hegemonia Habsburgów w Europie mogła doprowadzić do zamienienia ich w geopolityczne imadło, które Francję zgniecie<sup>268</sup>. Richelieu podjął działania na trzech poziomach: strategicznym – realizacji racji stanu, operacyjnym – doprowadzenia do równowagi sił i taktycznym – nieustannych rokowań, aby odwrócić na jej korzyść sytuację. Scalił istniejące już wcześniej instrumenty, ale nadał im nową treść, ponieważ zrozumiał istotę nowoczesnego państwa. Nie pojęli jej Habsburgowie, stawiający nad jego interes własną korzyść dynastyczną i nadal wierzący w odrodzenie uniwersalnej monarchii o średniowiecznym rodowodzie.

Racja stanu, *raison d'État*, w rozumieniu Richelieu znacznie różniła się od włoskiego pierwowzoru, który usprawiedliwiał łamanie wszelkich zasad, jeśli to służy państwu. „Roztropny książę nie może i nie powinien dotrzymać słowa, jeśli to było ze szkodą dla niego i skoro ustały powody, które go do dania słowa skłoniły” – radził Machiavelli<sup>269</sup>. „Królowie powinni być ostrożni w materii traktatów, ale gdy zostały zawarte, muszą ich sumiennie przestrzegać” – pisał Richelieu<sup>270</sup>. Inaczej nadzarpnęliby swoją reputację międzynarodową. W jego wizji państwo rządzone przez absolutnego władcę, kierującego się siłą rozumu i odpowiedzialnego za los swych poddanych, mogło zapewniać wewnętrzny pokój religijny i zewnętrzne bezpieczeństwo<sup>271</sup>. Racja stanu desakralizowała politykę i utożsamiła się z interesem bezpieczeństwa narodowego, a powodzenie uczyniło z niej wzór przejęty przez wszystkie państwa europejskie<sup>272</sup>.

<sup>267</sup> *Testament politique d'Armand du Plessis, cardinal-duc de Richelieu*, Henry Desbordes, Amsterdam 1688, 2 t., s. 282 i 192; L. Avezou, *Autour du Testament politique de Richelieu: à la recherche de l'auteur perdu (1688–1778)*, „Bibliothèque de l'École des Chartes” 2004, t. 162, nr 2, s. 422–427.

<sup>268</sup> H. Kissinger, *Dyplomacja*, *op. cit.* s. 62–63.

<sup>269</sup> N. Machiavelli, *Książę*, *op. cit.*, s. 70.

<sup>270</sup> *Testament politique...*, *op. cit.*, t. 2, s. 44–45.

<sup>271</sup> É. Thuau, *Raison d'État et pensée politique à l'époque de Richelieu*, Armand Colin, Paris 1966, s. 33; F. Meinecke, *L'idée de la raison d'État...*, *op. cit.*, s. 139–148; W.F. Church, *Richelieu and Reason of State*, Princeton University Press, Princeton 1972, s. 41–54; R. Bonney, *Political Change in France Under Richelieu and Mazarin, 1624–1661*, Oxford University Press, Oxford 1978, s. 112–115; G.R. Berridge, *Richelieu*, w: G.R. Berridge, M. Keens-Soper, Th.G. Otte, *op. cit.*, s. 78; R.J. Knecht, *Richelieu*, Routledge, London–New York 2013, s. 19; I. Rehman, *Raison d'Etat: Richelieu's Grand Strategy During the Thirty Years' War*, „Texas National Security Review” 2019, t. 2, nr 3, s. 47.

<sup>272</sup> H. Kissinger, *Dyplomacja*, *op. cit.*, s. 63, 68.

Racja stanu determinowała francuską politykę zagraniczną kardynała Richelieu. Zidentyfikował hegemonię Habsburgów w Europie jako żywotne zagrożenie dla bezpieczeństwa Francji i wobec tego, zamiast poprzeć ich w walce z protestancką opozycją, rozpoczął montowanie koalicji antyhabsburskiej. Stał po stronie luteranckich władców w Niemczech, Szwecji i Danii przeciw prawowitemu katolickiemu cesarzowi. Wsparł powstanie kalwinistów w hiszpańskich Niderlandach, a bezwzględnie zwalczał ich we Francji, gdzie zwano ich hugenotami. Aby nie wiązać szwedzkiego sojusznika wojną z Polską, nakazał swojemu ambasadorowi podjęcie mediacji zwińczonej zawarciem rozejmu w Altmarku<sup>273</sup>. Ambasador zaś wykazał kunszt, uzgadniając tytułatury Zygmunta III i Gustawa Adolfa, obu uważających się za króla Szwecji<sup>274</sup>. Aby dodatkowo osłabić Austrię, w instrukcji dla kolejnego ambasadora wysłanego do Władysława IV Richelieu polecał doradzać Rzeczypospolitej zbrojne odebranie Śląska, powołując się na jej prawa<sup>275</sup>. Pokonując dynastyczne ambicje Habsburgów i głęboko osłabiając potencjał ich państw, zaprowadził pośrodku Europy równowagę sił, która potem stała się sposobem kształtowania stosunków międzynarodowych<sup>276</sup>.

Sukces w budowie i trwałości koalicji oparł na najlepiej poinformowanej i najbardziej skutecznej w Europie dyplomacji<sup>277</sup>. Określił ją mianem nieustannych negocjacji, jako że termin „dyplomacja” powstał później. Pod jego kierunkiem czyniona od stu lat inwestycja w sieć stałych misji okazała się w pełni przydatna. Podkreślał uporczywie – „widząc, jak zupełnie zmieniła się za jego życia sytuacja Francji” – że jawne czy tajne, cierpliwe negocjacje mają dla dyplomacji większe znaczenie niż wystawne wizyty ceremonialne. „Kto nieustannie negocjuje, znajdzie w końcu właściwą chwilę, by osiągnąć swój cel, w przypadku niepowodzenia nie poniesie straty, zaś dzięki rozmowom zyska wiedzę, co dzieje się na świecie, co nie jest drobnostką dla dobra własnego państwa”<sup>278</sup>. Zdaniem krytyków wymagałoby to, aby pierwszeństwo „racji

<sup>273</sup> *Testament politique...*, t. 1, s. 32–33. M. Cichocki, *Mediacja Francji w rozejmie altmarskim*, Polska Akademia Umiejętności, Wydział Historyczny i Filozoficzny, Kraków 1928, s. 114–133; R. Przedziecki, *Diplomatie et protocole à la cour de Pologne*, t. 1, Éditions des Belles lettres, Paris 1934, s. 112–113; I. Rehman, *Raison d'Etat*, *op. cit.*, s. 58.

<sup>274</sup> M. Cichocki, *op. cit.*, s. 77–78.

<sup>275</sup> L. Farges, *Recueil des instructions données aux ambassadeurs et ministres de France: depuis les traités de Westphalie jusqu'à la Révolution française*. Cz. 4. Pologne, avec une introduction et les notes, t. 1, Paris 1888, s. XXVI.

<sup>276</sup> H. Kissinger, *Dyplomacja*, *op. cit.*, s. 62.

<sup>277</sup> A. Watson, *The Evolution of International Society*, *op. cit.*, s. 184.

<sup>278</sup> *Testament politique...*, *op. cit.*, t. 2, s. 35.

stanu musiało być powszechnie uznawane, a machina dyplomatyczna być jak *roll-royce*<sup>279</sup>, warunki odległe od spełnienia. Mimo to Richelieu równał wagę żmudnego gromadzenia i przetwarzania informacji, tego chleba powszedniego dyplomaty, ze zdarzającym się mu dużo rzadziej owocnym rezultatem negocjacji. Nobilitował je jako „pokojowe i nieustanne zarządzanie stosunkami pomiędzy państwami”<sup>280</sup>.

Uczył tym kolejny krok w stronę tworzenia nowoczesnej dyplomacji, ugruntowany jako metoda francuska. Była to scentralizowana organizacja oparta na centralnym urzędzie prowadzącym politykę zagraniczną i koordynującym pracę sieci placówek zagranicznych poprzez jednolity i rygorystycznie przestrzegany przekaz werbalny, antycypujący współczesny spójny sposób komunikowania, *lines to take*. Umacniające się tak ministerstwo spraw zagranicznych uzyskało z czasem całkowity monopol na utrzymywanie kontaktów zagranicznych. Napoleon dekretem z 1810 r. bezwzględnie ich zabronił pozostałym resortom, za jego przykładem poszły liczne inne rządy<sup>281</sup>. To rozwiązanie porządkowe było brzemiennie w skutki, bo spowodowało polaryzację polityki na zagraniczną i wewnętrzną, a w efekcie pewne wyobcowanie dyplomacji ze spraw krajowych. Stanowiło sztuczny podział, który ułatwiał rządzenie, choć nie pozwalał obejmować całości. Poczucie alienacji jako dystansowania się od społeczeństwa pogłębiał uprzywilejowany status dyplomacji. Dziś mówimy wyłącznie o koordynacyjnej roli ministerstwa spraw zagranicznych, która powinna zapewniać spójność prowadzonej polityki, ale nie ograniczać dostępu innych instytucji państwa do kontaktów międzynarodowych.

## 1.9. PRYMAT KONCEPCJI SUWERENNOŚCI W NEGOCJACJACH POKOJU WESTFALSKIEGO

Pokój westfalski kończący wojnę trzydziestoletnią podręcznikowo oznacza początek nowożytnego systemu międzynarodowego, choć dziś właściwiej mówić o jego micie założycielskim<sup>282</sup>. Nazwa obejmuje trzy traktaty pokojowe: Hiszpanii

<sup>279</sup> G.R. Berridge, *Richelieu*, w: G.R. Berridge, M. Keens-Soper, Th.G. Otte, *op. cit.*, s. 82.

<sup>280</sup> H. Scott, *Diplomatic culture in old regime Europe*, w: H. Scott, B. Simms, *Cultures of Power in Europe During the Long Eighteenth Century*, Cambridge University Press, Cambridge 2007, s. 59.

<sup>281</sup> A. Outrey, *Histoire et principes de l'administration française des Affaires Etrangères*, cz. 2, „Revue française de science politique” 1953, r. 3, nr 3, s. 495.

<sup>282</sup> Tradycyjną interpretację pokoju westfalskiego ukształtowały klasyczne prace jako „kamień węgielny”, H. Morgenthau, *op. cit.*, s. 210 lub „majestatyczny portal wiodący do nowego świata”, L. Gross, *The Peace of Westphalia 1648–1948*, „The American Journal of International Law” 1948, t. 42, nr 1, s. 28. Ujęcie bardziej zniuansowane: S. Beaulac, *The Westphalian Legal Orthodoxy—Myth or*

z niderlandzkimi Zjednoczonymi Prowincjami i równolegle Cesarstwa z Francją oraz Cesarstwa ze Szwecją<sup>283</sup>. Najważniejszą nowością negocjacji było włączenie do nich pod naciskiem Francji wszystkich książąt niemieckich będących lennikami cesarza. Poza przywróceniem pokoju zmieniały one bowiem całkowicie wewnętrzną organizację Cesarstwa<sup>284</sup>. Setka uczestniczących w nich delegacji musiała zrobić na butnych pełnomocnikach cesarskich podobne wrażenie, jakie wywarła obecność Litwy, Łotwy i Estonii na delegacji sowieckiej pod przewodnictwem Michaiła Gorbaczowa podczas szczytu paryskiego KBWE w 1990 r.<sup>285</sup> Traktaty zawarte z pomocą nuncjusza apostolskiego i ambasadora weneckiego w imię jedności *Respublica Christiana* w rzeczywistości ostatecznie pogrzebały ją i zastąpiły nowym porządkiem nazwanym westfalskim<sup>286</sup>. Złożyły się nań zasady suwerenności i równości państw, neutralności wyznaniowej w stosunkach między nimi i równowagi sił jako gwaranta pokoju.

Ład oparty na porozumieniu korzystnym dla wszystkich Adam Watson nazywał racją systemu, *raison de système*<sup>287</sup>. Podstawą systemu europejskiego stały się suwerenne państwa terytorialne, które zyskały zdolność zawierania umów międzynarodowych i których wspólnym celem było niedopuszczenie do hegemonii. Jego produktem ubocznym były gorszące spory o precedencję między panującymi. Ponad 300 niemieckich władców mogło odtąd prowadzić samodzielną politykę zagraniczną, a rozbięcie potęgi Habsburgów spełniało dezyderat francuskiej racji

---

*Reality?*, „Journal of the History of International Law” 2000, t. 2, nr 2, s. 148; J.A. Caporaso, *Changes in the Westphalia Order: Territory, Public Authority and Sovereignty*, „International Studies Review” 2000, t. 2, nr 2, s. 1–3; A. Osiander, *Sovereignty, International Relations, and the Westphalian Myth*, „International Organization” 2001, t. 55, nr 2, s. 251–252, 264–265; R. Lesaffer, *Peace Treaties from Lodi to Westphalia*, *op. cit.*, s. 10; R. Lesaffer, *International Law and its History: The Story of an Unrequited Love*, w: M.C.R. Craven, M. Fitzmaurice, M. Vogiatzi (red.), *Time, History and International Law*, Martinus Nijhoff, Leiden–Boston 2007, s. 39. W nauce polskiej problematykę przedstawił i zaproponował zamiast „mitu” termin „metafora” A. Gałganek, „Westfalia” jako metafora genezy w nauce o stosunkach międzynarodowych, w: M. Pietraś, K. Marzęda (red.) *Późnowestfalski ład międzynarodowy*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2008, s. 27–29.

<sup>283</sup> R. Lesaffer, *International Law and its History*, *op. cit.*, s. 9.

<sup>284</sup> K. Maletke, *Les traités de paix de Westphalie et l'organisation politique du Saint Empire romain germanique*, „Dix-septième siècle” 2001, nr 210, s. 125–130. Przy okazji autor również przestrzega przed ahistoryzmem w interpretacji suwerenności zwanej westfalską czynionym przez współczesną naukę.

<sup>285</sup> H.M. Morris, V. Made, *Émigrés, dissidents and internationale organisations*, w: J. Hiden, V. Made, D.J. Smith (red.), *The Baltic Question During the Cold War*, Routledge, London–New York 2008, s. 149.

<sup>286</sup> L. Gross, *The Peace of Westphalia, 1648–1948*, „American Journal of International Law” 1948, t. 42, z. 1, s. 29.

<sup>287</sup> A. Watson, *The Evolution of International Society*, *op. cit.*, s. 14, 240.

stanu. Polityka Richelieu opóźniła o 200 lat zjednoczenie Niemiec<sup>288</sup>, czego dokonał dopiero Bismarck, umiejętnie wciągając Napoleona III w pułapkę sprzeczności jego własnej polityki imperialnej. Prowadzenie złożonej polityki równowagi sił i godzenia sprzecznych interesów wielu państw wymagało wybitnych osobowości, których często brakowało. Otwierało olbrzymie możliwości przed ambasadorami, nieustannie negocjującymi taktyczne sojusze i odwrócenie przymierzy, nietrwale koalicje i krótkotrwałe rozejmy, a na koniec także rozbiory<sup>289</sup>.

Wiek XVII i XVIII ukształtowały w ten sposób negatywny wizerunek dyplomacji, który zaważył na jej odbiorze społecznym jako sprawnej i błyskotliwej, ale cynicznej i gruntownie pozbawionej zasad. Tajna i jawna aktywność ambasadorów wymagała nowych metod reprezentowania, informowania i negocjowania oraz ich nauczania. Służyło temu wydawanie niezliczonych i nierównej jakości podręczników praktyki dyplomatycznej i prawa narodów. Spośród nich nieprzemijającą wartość miały prace Abrahama de Wicqueforta, osobiście znającego Grocjusza uczestnika negocjacji westfalskich, Emericha de Vattela i François de Callières'a, wszystkich trzech związanych jako dyplomaci w różny sposób z Polską. Połączyły dorobek wczesnej dyplomacji nowożytnej ze współczesnością, jako przejście od metody włoskiej do francuskiej dyplomacji systemu państw<sup>290</sup>.

Pokój westfalski, mimo uproszczeń, stanowił „przekaz prosty, atrakcyjny i elegancki”. Udzielne suwerenności, połączone z zobowiązaniem do wspólnych działań jako *raison de système*, przyjmowano za prototyp systemu bezpieczeństwa zbiorowego i zasady nieinterwencji w sprawy wewnętrzne przyjętej przez Ligę Narodów i Narody Zjednoczone<sup>291</sup>. Osiągnął granice w procesach integracyjnych i globaliza-

<sup>288</sup> H. Kissinger, *Dyplomacja*, *op. cit.*, s. 68–69.

<sup>289</sup> J. Black, *Essay and Reflection: on the 'Old System' and the 'Diplomatic Revolution' of the Eighteenth Century*, „International History Review” 1990, t. 12, nr 2, s. 301–323; J.R. Sofka, *The Eighteenth Century International System*, w: M. Cox, T. Dunne, K. Boot (red.), *op. cit.*, s. 149–157. Potrzeba utrzymania równowagi sił była często przywoływana jako geopolityczne uzasadnienie dla rozbiorów Polski, H. Morgenthau, *op. cit.*, s. 147; A. Vagts, D.F. Vagts, *op. cit.*, s. 560. Oburzony był tym zaś Edmund Burke, wielki zwolennik równowagi sił jako sposobu budowy wspólnego systemu bezpieczeństwa, a nie egoistycznego wykorzystania okazji przez poszczególne państwa, J.M. Welsh, *Edmund Burke and International Relations: The Commonwealth of Europe and the Crusade against the French Revolution*, Palgrave Macmillan, London 1995, s. 36.

<sup>290</sup> S. Externbrink, *Abraham de Wicquefort et ses traités sur l'ambassadeur (1676–1682). Bilan et perspectives de recherche*, w: S. Andretta, S. Péquignot, J.-C. Waquet (red.), *op. cit.*, s. 420.

<sup>291</sup> L. Gross, *op. cit.*, s. 20–21; S. Schmidt, *To Order the Minds of Scholars: The Discourse of the Peace of Westphalia in International Relations Literature*, „International Studies Quarterly” 2011, t. 55, nr 3, s. 608–610, gdzie omówienie starszej literatury.

cyjnych, które erodują jego pojęcie suwerenności. Trwa jego przekształcanie w system postwestfalski, który charakteryzują: wzrost obecności uczestników niepaństwowych w stosunkach międzynarodowych, ograniczenie władzy państwa nad obywatelami, wyłączenie z jego kompetencji kolejnych obszarów, jak przykładowo ochrona praw człowieka, walka z przestępczością zorganizowaną i ochrona środowiska<sup>292</sup>. Tworzy się on równoległe do nadal istniejących innych systemów, co stanowi dodatkowe wyzwanie dla współczesnej dyplomacji.

#### 1.10. KONGRES WIEDEŃSKI, JEGO SYSTEM OPARTY NA RÓWNOWADZE SIŁ I WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ. POCZĄTKI ORGANIZACJI MIĘDZYNARODOWYCH, CZYLI DYPLOMACJI WIELOSTRONNEJ

**1** Pokój westfalski zakończył wojny religijne w Europie, a kongres wiedeński zamknął w 1815 r. okres wojen rewolucyjnych i napoleońskich. Jego Akt końcowy podpisało ośmiu uczestników, ale brały w nim udział wszystkie państwa ówczesnej Europy. Obok Anglii, Austrii, Francji, Hiszpanii, Prus, Rosji i Szwecji były to Dania, Republika Genueska, Modena, królestwa Niderlandów, Sardynii i Obojga Sycylii, Szwajcaria oraz 36 państweczek niemieckich. Ocenia się, że zgromadził 216 szefów misji dyplomatycznych<sup>293</sup>. Przed kongresem stało zadanie stworzenia ulepszanego systemu równowagi sił, który uniemożliwiłby osiągnięcie któremukolwiek państwu takiej przewagi na kontynencie, jaką zdobyła Francja<sup>294</sup>. Był on bowiem wcześniej traktowany jak robota zegarmistrza, czysto mechaniczne zadanie neutralizacji przeciwnych sił<sup>295</sup>.

<sup>292</sup> S.D. Krasner, *Compromising Westphalia*, „International Security” 1995–1996, t. 20, nr 3, s. 122–127; S. Schmidt, *op. cit.*, s. 602, 617; J.S. Dryzek, *Global Civil Society: The Progress of Post-Westphalian Politics*, „Annual Review of Political Science” 2012, t. 15, nr 1, s. 112–114; Ch. Kreuder-Sonnen, B. Zangl, *Which Post-Westphalia? International Organizations between Constitutionalism and Authoritarianism*, „European Journal of International Relations” 2015, t. 21, nr 3, s. 568–573. Zabawnie brzmi w tym kontekście szerokie odnotowanie „tendencji autokratycznych w zarządzaniu przez Światową Organizację Zdrowia walką z epidemią świńskiej grypy w 2009 r.”, Ch. Kreuder-Sonnen, B. Zangl, *op. cit.*, s. 569.

<sup>293</sup> J.-F. Prévost, *Observations sur la nature juridique de l'Acte final de la Conférence sur la sécurité et la coopération en Europe*, „Annuaire français de droit international” 1975, t. 21, s. 130.

<sup>294</sup> Przymierze zawarte w Cieplicach przez Rosję, Prusy i Austrię zaraz po rozbięciu Napoleona w 1813 zapowiadało „przywrócenie Europie pokoju w drodze sprawiedliwej równowagi sił”, A. Vagts, D.F. Vagts, *op. cit.*, s. 565.

<sup>295</sup> H. Morgenthau, *op. cit.*, s. 151.

Powodzenie przyjętego rozwiązania polegało na jego ścisłym powiązaniu z zasadami politycznymi wspólnie ustalonymi przez pięciu głównych graczy: Anglię, Prusy, Austrię, Rosję i pokonaną Francję. Pogodzenie ich sprzecznych interesów było arcydziełem żmudnych negocjacji dyplomatycznych<sup>296</sup>. W efekcie powstał Koncert Europejski, czyli zbiorowa hegemonia<sup>297</sup>, w której równowaga sił i porządek międzynarodowy wspierały się wzajemnie<sup>298</sup>. Pamiętamy, że „dotyczył on Polski jako najważniejszej z kwestii ogólnych, o których miał zadecydować”<sup>299</sup>. A przy tym przyjmuje się, że – mimo kilku krwawych konfliktów – Europa zyskała dzięki niemu najdłuższy w dotychczasowej historii okres pokoju, trwający do I wojny światowej<sup>300</sup>. Główną ofiarą złożoną na ołtarzu równowagi ponownie stała się Polska, której podział był jego cokołem. Pierwszych 14 artykułów Aktu końcowego drobniawo zajmowało się losami jej ziem i mieszkańców, eufemistycznie nazywając kompensaty terytorialne między zaborcami „transferem dusz”<sup>301</sup>. Zgodnie z formułą Chateaubrianda: „zabawiano się i dzielono kilkoma narodami”<sup>302</sup>. Szczególnie ironicznie brzmiała w zestawieniu z przyjętą na kongresie deklaracją o zniesieniu handlu niewolnikami, „odrażającego dla zasady człowieczeństwa i uniwersalnych praw moralnych”<sup>303</sup>. Stąd bierze się rozbieżność historycznych ocen kongresu jako szczytowego osiągnięcia dyplomacji i narzuconej nam niewoli. Skuteczne i trwałe, acz brutalne i niemoralne.

<sup>296</sup> H. Kissinger, *A World restored*, op. cit., s. 147–165, przeprowadził mistrzowsko analizę różnic podejścia między mocarstwami zachowawczymi, zwolennikami status quo: Anglią i Austrią a zachłannymi zwolennikami jego zmiany: Rosją i Prusami. Między Rosją a Prusami trwał dodatkowo śmiertelny spór o zajęcie terytorium Polski. Dla Anglii *balance of power* był zagadnieniem mechanicznym, dla mocarstw kontynentalnych miał pogodzić ich historyczne aspiracje. Francja została doproszona do rozmów Wielkiej Czwórki w ich ostatniej fazie, podobnie jak w 1945 r.

<sup>297</sup> A. Watson, *The Evolution of International Society*, op. cit., s. 238.

<sup>298</sup> H. Kissinger, *A World restored*, op. cit., s. 145; *idem*, *Dyplomacja*, op. cit., s. 81.

<sup>299</sup> Pochodzi z noty, którą wysłał liberalny francuski premier i historyk François Guizot do zaborców po zajęciu Rzeczypospolitej Krakowskiej, cytowanej jako przykład wzorowej analizy dyplomatycznej, Ch. de Martens, *Le guide diplomatique: précis des droits et des fonctions des agents diplomatiques et consulaires*, Gavelot Jeuna, Paris 1851, t. 2, s. 286.

<sup>300</sup> H. Kissinger, *Dyplomacja*, op. cit., s. 81–82; *idem*, *Porządek światowy*, op. cit., s. 63.

<sup>301</sup> *Acte du congrès de Vienne du 9 juin 1815 avec ses annexes*, Imprimerie impériale et royale, Vienne 1815, s. 8–14; H. Nicolson, *The Peacemaking 1919*, Methuen, London 1964, s. 31.

<sup>302</sup> F.-R. de Chateaubriand, *Mémoires d'outre-tombe*, ks. 27, rozdz. 8, Gallimard, Paris 1976, t. 2, s. 88.

<sup>303</sup> R. Rie, *The Origins of Public Law and the Congress of Vienna*, „Transactions of the Grotius Society” 1950, t. 36, s. 227.

2 Nie w tym leży jego nowatorstwo w rozwoju dyplomacji. Uzgodnienia terytorialne były jak układanie kostki Rubika. Odporność na zmiany zapewniły za to dodatkowe umowy. Święte Przymierze zaręczało legitymizm, a Czwórprzymierze – stabilność, czym utworzyły prawowitą równowagę, *legitimate equilibrium*. Strzegł jej mechanizm regularnych spotkań przeglądowych, na których przedstawiciele mocarstw mieli oceniać potencjalne zagrożenia dla pokoju w Europie i rozważać środki zaradcze<sup>304</sup>. Krytykowany za podejście hegemoniczne ze strony mocarstw, rezygnował jednak z polityki siły. Nie wyrzekał się wojen, ale im przeciwdziałał, zarówno reagując na nie, jak i stosując prewencję. Powstał z inicjatywy lorda Castlereagh jako całkiem nowy typ dyplomacji, zwany systemem kongresowym, w którym korekta różnic odbywała się w ramach równowagi. Okresowe konferencje Koncertu Europejskiego wielkich mocarstw były pierwszą formą organizacji bezpieczeństwa zbiorowego<sup>305</sup>. „Mechanizm dochodzenia do jednomyślności stanowił swego rodzaju prekursora Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych”<sup>306</sup>. Pierwsze wyniki nie były jednoznaczne i gdy po paru latach rytm spotkań osłabł, brytyjski premier skonstatował: „konferencje są niepotrzebne albo niebezpieczne; niepotrzebne, jeśli istnieje między nami zgoda, niebezpieczne, gdy jej brak”<sup>307</sup>. Podjęto w każdym razie współpracę międzynarodową, czyli rozpoczęto stałe kontakty jej wszystkich stron, innymi słowy: stworzono dyplomację wielostronną<sup>308</sup>. Było to wydarzenie epo-

<sup>304</sup> Na wniosek lorda Castlereagh traktat Czwórprzymierza zapisał w artykule VI „Wysokie Umawiające się strony są przekonane o potrzebie zwoływania [...] spotkań poświęconych najważniejszemu sprawom będących przedmiotem wspólnego zainteresowania, a także omówieniu środków, które w danym czasie będą najbardziej stosowne dla utrzymania spokoju, zapewnienia pomyślności poddanym i utrzymaniu pokoju w Europie”, cytowany przez Kissingera. H. Kissinger, *A World restored*, *op. cit.*, s. 184–186; *idem*, *Porządek światowy*, *op. cit.*, s. 67; K. Lascurettes, *The Concert of Europe and Great-Power Governance Today. What Can the Order of 19th-Century Europe Teach Policymakers About International Order in the 21st Century?*, RAND Corporation, Santa Monica 2017, s. 6.

<sup>305</sup> Pierwsze regularne spotkania ambasadorów czterech mocarstw odbywały się już podczas okupacji Paryża od lata 1815 do 1818 r. Sojusznicza Rada Ambasadorów zbierała się najpierw codziennie, potem dwa, trzy razy w tygodniu, B. de Graaf, *The Allied Council of Ambassadors and the Occupation of France, 1815–1818. An Imperial Affair*, w: B. de Graaf, I. de Haan, B. Vick (red.), *Securing Europe after Napoleon: 1815 and the New European Security Culture*, Cambridge University Press, Cambridge 2019, s. 41. Pełne zestawienie wszystkich konferencji międzynarodowych zainicjowanych przez kongres wiedeński publikuje: K. Lascurettes, *op. cit.*, s. 23–25.

<sup>306</sup> H. Kissinger, *Porządek światowy*, *op. cit.*, s. 67.

<sup>307</sup> *Idem*, *Dyplomacja*, *op. cit.*, s. 92–95. Wypowiedź lorda Canninga cytowana w: R. Jervis, *From Balance to Concert: A Study of International Security Cooperation*, „World Politics” 1985, t. 38, nr 1, s. 72.

<sup>308</sup> R. Jervis, *From Balance to Concert*, *op. cit.*, s. 71–73; Ch.A. Kupchan, C.A. Kupchan, *Concerts, Collective Security, and the Future of Europe*, „International Security” 1991, t. 16, nr 1, s. 117, 142–143; D. Lindley, *Avoiding Tragedy in Power Politics: The Concert of Europe, Transparency, and Crisis*

kowe dla przyszłości stosunków międzynarodowych. Nawet kiedy europejskie mocarstwa weszły na drogę otwartego konfliktu, konferencje ambasadorów były organizowane jako właściwy format rozwiązywania sporów. Ostatnią przed wybuchem I wojny światowej była londyńska konferencja ambasadorów, obradująca na przełomie lat 1912 i 1913 w sprawie pokoju na Bałkanach.

Spór trwa, czy to pokój tworzył współpracę, czy też współpraca krzewiła pokój<sup>309</sup>. Współpraca międzynarodowa stron formalnie równych wymagała podjęcia działań praktycznych. Dotyczyły one statusu, rangi i precedencji państw i ich przedstawicieli, czyli kodyfikacji protokołu dyplomatycznego opartego na zasadach obiektywizmu i wzajemności. Zunifikowały etykietę i zasady zawierania umów<sup>310</sup>. Przyjęły również formę organizacji międzynarodowych. Kongres wiedeński, regulując przepisy wolnej żeglugi na rzekach płynących przez liczne państwa<sup>311</sup>, powołał do życia Centralną Komisję Żeglugi na Renie jako składnik systemu bezpieczeństwa europejskiego<sup>312</sup>. Istniejąca w Strasburgu do dzisiaj Komisja jest najstarszą organizacją i prawowitą daleką protoplastką wszystkich stałych struktur współpracy międzynarodowej na świecie.

**3** Kongres wiedeński jest do dziś wzorcem i źródłem inspiracji dla pokoleń polityków i dyplomatów<sup>313</sup>. Uznano go za pierwszy przejaw dyplomacji wielostronnej<sup>314</sup>.

*Management, „Security Studies” 2003, t. 13, nr 2, s. 195; M. Rendall, A Qualified Success for Collective Security: The Concert of Europe and the Belgian Crisis, 1831, „Diplomacy and Statecraft” 2007, t. 18, nr 2, s. 272–274; M. Schulz, The Concert of Europe and International Security Governance: How did it operate, what did it accomplish, what were its shortcomings, what can we learn?, w: H. Müller, C. Rauch (red.), Great Power Multilateralism and the Prevention of War: Debating a 21st Century Concert of Powers, Routledge, London 2018, s. 26–28; K. Lascurettes, op. cit., s. 3.*

<sup>309</sup> R. Jervis, *From Balance to Concert*, op. cit., s. 64.

<sup>310</sup> *Aneks XVII: Règlements sur le rang entre les Agents diplomatiques*, w: *Actes du Congrès de Vienne publiés d'après un des originaux déposés aux archives du département des Affaires étrangères*, Imprimerie royale, Paris 1816, s. 332–334; T. Orłowski, *Protokół dyplomatyczny*, op. cit., s. 27–28.

<sup>311</sup> *Aneks XVI: Règlements pour la libre navigation des rivières*, w: *Actes du Congrès de Vienne...*, op. cit., s. 306–331.

<sup>312</sup> J. Schenk, *The Central Commission for the Navigation on the Rhine: A First Step towards European Economic Security*, w: B. de Graaf, I. de Haan, B. Vick (red.), op. cit., s. 75–76, 83–88. Wzór został następnie zastosowany dla Komisji Dunajskiej, C. Ardeleanu, *The European Commission of the Danube, 1856–1948: An Experiment in International Administration*, Brill, Leyden 2020, s. 327–328.

<sup>313</sup> Ostatnio: A.R.C. Humphreys, *Concerts as a Mode of Ordering in World Politics: An Ideal Type Approach*, w: H. Müller, C. Rauch (red.), op. cit., s. 58–61; praca zbiorowa, *A Twenty-First Century Concert of Powers – Promoting Great Power Multilateralism for the Post-Transatlantic Era*, Peace Research Institute Frankfurt, Frankfurt 2014, s. 25–28.

<sup>314</sup> J. Siotis, *The Institutions of the League of Nations*, w: *The League of Nations in Retrospect*, Walter de Gruyter, Berlin–New York 1983, s. 20 zauważa, że ten fundamentalny aspekt był rzadko podejmowany przez historyków takich jak Charles Webster i Golo Mann.

Liberał Jervis ogłosił go najlepszym systemem bezpieczeństwa<sup>315</sup>. Realista Kissinger widział w nim jeden z dwóch stabilnych systemów międzynarodowych w dziejach, obok porządku zdominowanego po II wojnie światowej przez Stany Zjednoczone, w przeciwieństwie do pokoju westfalskiego i traktatu wersalskiego<sup>316</sup>. Jako ograniczenie polityki siły dostarczył inspiracji do organizacji helsińskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Dziś polityk nie wyklucza, że ten model mógłby się przydać do stworzenia systemu bezpieczeństwa dla Azji<sup>317</sup>. Rola stabilizatora, *holder of the balance*<sup>318</sup>, jaką w myśl ustaleń wiedeńskich odgrywała Wielka Brytania, musiałaby rzecz jasna przypaść Stanom Zjednoczonym. Wymagałoby to poważnych zmian w ich stosunkach z Chinami, a także miarkowania przez te ostatnie stosowania polityki siły i uwzględnienia przez oba mocarstwa w ich działaniach *raison de système* zamiast wyłącznie *raison d'Etat*<sup>319</sup>.

### 1.11. REALIZM I IDEALIZM W POLITYCE ZAGRANICZNEJ. TRAKTAT WERSALSKI I LIGA NARODÓW

**1** Definitywny zmierzch systemu kongresowego ocenił najprościej Nicolson. Błędem było liczyć, że istniejący porządek harmonijnie utrzyma się w tej Europie, w której

<sup>315</sup> R. Jervis, *Security Regimes*, „International Organization” 1982, t. 36, nr 2, s. 362.

<sup>316</sup> H. Kissinger, *Dyplomacja*, *op. cit.*, s. 27–28.

<sup>317</sup> Strategiczna wielobiegunowość Azji jest kolejnym w historii przykładem pentarchii, układu złożonego z pięciu głównych aktorów – Stanów Zjednoczonych, Chin, Rosji, Japonii i Indii. Pierwszą propozycję odbycia azjatyckiej konferencji bezpieczeństwa w tym gronie złożył Michaił Gorbaczow w 1991 r., potem liczne inicjatywy na rzecz „pokonania niestabilności instytucjami”, R.K. Betts, *Wealth, Power, and Instability: East Asia and the United States after the Cold War*, „International Security” 1993–1994, t. 18, nr 3, s. 71–73. Mimo licznych różnic „umiarkowana i wytrwała dyplomacja” Koncertu Europejskiego może być atrakcyjna dla szybko rosnącej gospodarczo, a niestabilnej Azji, D.T. Stuart, *Toward Concert in Asia*, „Asian Survey” 1997, t. 37, nr 3, s. 233–244. Możliwe, że propozycje formułowane w latach 1990–2001 straciły rację bytu po 11 września i nowym zaangażowaniu USA w Iraku. Ład w każdym razie nie może być oparty wyłącznie na równowadze sił, lecz na długosiężnej wizji politycznej przyszłości kontynentu, H. Kissinger, *La nouvelle puissance américaine*, Fayard, Paris 2003, s. 176–179; J.D. Ciorciari, *The balance of great-power influence in contemporary Southeast Asia*, „International Relations of the Asia-Pacific” 2009, t. 9, s. 190.

<sup>318</sup> H. Morgenthau, *op. cit.*, s. 142–143; M. Sheehan, *The Place of the Balancer in Balance of Power Theory*, „Review of International Studies” 1989, t. 15, nr 2, s. 127–130.

<sup>319</sup> V. Niquet, *The Balance of Power in Asia: A Challenge for Europe?*, „China Perspectives” 2006, t. 63, s. 4–6; W. Mao, *Muddle or march: China and the 21st century Concert of Powers*, „Revista Brasileira de Política Internacional” 2014, t. 57, s. 255–256.

interesy i ambicje znajdowały się w stanie stałego wrzenia<sup>320</sup>. Przeczuł to Mickiewicz, pisząc w 1832 r. modlitwę o wojnę powszechną, mogącą przywrócić niepodległość Polsce. Różnice w rozwoju gospodarczym, kolonialny rabunek bogactw świata, obudzenie nacjonalizmów nieuchronnie zawiodły do wielkiej wojny. Podeptała ona z łatwością mozolnie wznoszone instytucje prawa międzynarodowego, zgmiotła wieczystą neutralność małej Belgii. Belgii uważanej za najbardziej brutalne państwo kolonizatorskie w Afryce<sup>321</sup>. Sekretarz stanu Watykanu kardynał Gasparri zanotował po rozmowie z posłem brytyjskim 22 lutego 1917 r.: „Brytyjczycy walczą nie tylko o Belgię, ale również o funta szterlinga”, co skomentował historyk: „Innymi słowy, przystąpili do wojny, aby uzyskać przewagę ekonomiczną nad Niemcami, nie wspominając nawet o panowaniu na morzach”<sup>322</sup>. Trudno było o czyste intencje.

Nowoczesną mobilizację armii z poboru i niepohamowany patriotyczny entuzjazm wprzęgnięto w grę tajnych porozumień i niejasnych interesów<sup>323</sup>. Niespotykana skala ofiar, użycie broni masowego rażenia, uderzenia w cele cywilne, niezdolność wyjścia z konfliktu – militarnie czy dyplomatycznie – zaszokowały świat mający się za cywilizowany. Zwycięstwo osiągnięte z walną pomocą amerykańską ukazało kres Koncertu Europejskiego. Bezpowrotnie upadły trzy imperia zaborcze, które zawarły Święte Przymierze. Zapanowało przekonanie, że świat nie może się odrodzić takim, jakim był i jakim się okazał. Mnożyły się żądania prowadzenia otwartej dyplomacji, mediacji i arbitrażu dla rozwiązywania sporów oraz poddania polityki zagranicznej kontroli parlamentarnej<sup>324</sup>. Europejska Realpolitik, bez reszty oparta na kalkulacji siły w realizacji interesu narodowego, zbankrutowała wobec idealistycznego podejścia Ameryki do polityki jako systemu wartości moralnych, o które warto

<sup>320</sup> H. Nicolson, *The Congress of Vienna, op. cit.*, s. 260. Podobnie widzi to H. Kissinger, *Dyplomacja, op. cit.*, s. 241, dla którego wojna światowa nie była rezultatem równowagi sił, ale – odwrotnie – nieprzeprzeganie jej przez Wilhelma II. D. Stevenson, *Militarization and Diplomacy in Europe before 1914*, „International Security” 1997, t. 22, nr 1, s. 157–161.

<sup>321</sup> Zarys problematyki badawczej grabieżczego kolonializmu religijnego przedstawia syntetycznie: F. Buelens, *Le tournant de 1908: de l'État indépendant du Congo au Congo belge*, w: *Cent ans d'Histoire des Outre-Mers*, Société française d'histoire des outre-mers, Paris 2013, s. 197–209. Swoją drogą, po nieudanym blitzkriegu Niemcy sugerowały gotowość wycofania z Belgii w zamian za przejście jej imperium kolonialnego, H. Kissinger, *Dyplomacja, op. cit.*, s. 233.

<sup>322</sup> J.F. Pollard, *The Papacy at the Age of Totalitarianism, 1914–1958*, Oxford University Press, Oxford 2014, s. 71–72.

<sup>323</sup> „Arystokratyczny, nieco konspiracyjny styl XIX-wiecznej dyplomacji okazał się nie przystosowany do epoki powszechnej mobilizacji”, H. Kissinger, *Dyplomacja, op. cit.*, s. 233.

<sup>324</sup> H.R. Winkler, *The Development of the League of Nations Idea in Great Britain, 1914–1919*, „The Journal of Modern History” 1948, t. 20, nr 2, s. 99; W. Dobrzycki, *Historia stosunków międzynarodowych w czasach nowożytnych 1815–1945*, Scholar, Warszawa 1996, s. 327.

walczyć<sup>325</sup>. Dyplomacja rywalizacji, inspirowana realizmem Machiavellego, Richelieu i Bismarcka, znalazła alternatywę w dyplomacji współpracy, czerpiącej z idealizmu i pacyfizmu Kanta, uważającego wojnę za szaleństwo, któremu należy przeciwdziałać. Okropieństwa wojny skłaniały ku realizacji jego projektu: „rodzaju powszechnej federacji łączącej siły, aby zachować pokój” czy propozycji Grocjusza: „jakiegoś organu, który mógłby zapobiegać powtórzeniu takiego doświadczenia”<sup>326</sup>.

Prezydent Woodrow T. Wilson, głosząc idealistyczną wizję świata, winił za wojnę nie tylko niemiecki imperializm, lecz także cały europejski model równowagi sił. Godził w tym wartości amerykańskie z postępowaniem na arenie międzynarodowej<sup>327</sup>. Ułożone w „14 punktów” warunki niezbędne do zawarcia pokoju ogłosił na początku 1918 r. w orędziu do Kongresu Stanów Zjednoczonych<sup>328</sup>. Ład międzynarodowy miał się teraz opierać nie na równowadze sił, lecz na samostanowieniu narodów, bezpieczeństwo europejskie nie mogło wynikać z sojuszków wojskowych, tylko z zasad bezpieczeństwa zbiorowego, tajną dyplomacją gabinetową miały zastąpić umowy osiągnane w sposób jawny i otwarty dla opinii publicznej<sup>329</sup>. Tak radykalne warunki, które europejscy aliansi przyjęli sceptycznie<sup>330</sup>, znaczyły zarys konferencji pokojowej w Paryżu<sup>331</sup>. „Wilson dopiero w Europie uczył się realnej polityki i zrezygnował z niektórych idealistycznych złudzeń”<sup>332</sup>. Trwająca półtora roku konferencja miała przebieg nietypowy, aczkolwiek oparty na precedensie kongresu wiedeńskiego<sup>333</sup>, bo gromadzi-

<sup>325</sup> Definicja *Realpolitik*, jaką dał H. Kissinger, *Dyplomacja*, *op. cit.*, s. 145.

<sup>326</sup> D.J. Hill, *The Entente of Free Nations*, „The North American Review” 2019, t. 209, nr 758, s. 14.

<sup>327</sup> H. Kissinger, *Dyplomacja*, *op. cit.*, s. 88.

<sup>328</sup> H.R. Winkler, *op. cit.*, s. 109–112; J.L. Snell, *Wilson on Germany and the Fourteen Points*, „Journal of Modern History” 1954, t. 26, nr 4, s. 366–369; S. Sierpowski, *Geneza Ligi Narodów*, „Dzieje Najnowsze” 1999, r. 31, z. 1, s. 35–37.

<sup>329</sup> H. Kissinger, *Dyplomacja*, *op. cit.*, s. 22, 54.

<sup>330</sup> „Doprowadził mnie do rozpaczy swoimi czternastoma przykazaniami, podczas gdy Bóg dał ich tylko dziesięć” miał skomentować orędzie Wilsona premier Clemenceau. Istnieją różne wersje, cytuję za: E. Goldstein, *The First World War Peace Settlements, 1919–1925*, Pearson Education, Harlow 2002, s. 6; H. Kissinger, *Dyplomacja*, *op. cit.*, s. 242–243.

<sup>331</sup> „14 punktów” jako podstawę rozmów pokojowych notyfikowały Niemcy, H. Nicolson, *The Peacemaking 1919*, *op. cit.*, s. 11.

<sup>332</sup> W. Konopczyński, *Historia polityczna Polski 1914–1939*, Ad Astra, Warszawa 1995, s. 56. Profesor Konopczyński był ekspertem delegacji polskiej na konferencję pokojową. P. Biliński, *Władysław Konopczyński w polityce II Rzeczypospolitej*, „Dzieje Najnowsze” 2016, r. 48, nr 2, s. 34.

<sup>333</sup> G.-H. Soutou, *La grande illusion; Quand la France perdait la paix 1914–1920*, Tallander, Paris 2015, s. 291. Brytyjski podręcznik *Peace Conference Handbook* wykorzystał doświadczenia kongresu wiedeńskiego dla przygotowania, organizacji i metod pracy konferencji pokojowej, H. Nicolson, *The Peacemaking 1919*, *op. cit.*, s. 31.

ła wyłącznie państwa zwycięskie, które na koniec przekazały pokonanym gotowe warunki do przyjęcia. Stąd w świadomości upokorzonych, tak Niemców, jak i Węgrów, traktaty podpisane w Wersalu i w Trianon stały się dyktatem<sup>334</sup>.

**2** Traktat wersalski i cztery inne układy zawarte z sojusznikami Niemiec ustanawiały nowy porządek, oparty na samostanowieniu narodów w granicach etnograficznych i ochronie mniejszości. Stabilność systemu i integralność terytorialną gwarantowały zasady bezpieczeństwa zbiorowego, które precyzował Pakt Ligi Narodów, będący pierwszą częścią traktatu. Podpisały go – poza Rosją bolszewicką, która zawarła z Niemcami już wcześniej separatystyczny pokój brzeski – pięć głównych mocarstw i 22 mniejsze państwa sprzymierzone z całego świata. Były też między nimi trzy nowe – Polska, Czechosłowacja oraz Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Dla nadchodzących czasów było znamienne, że wielostronną umowę spisano po raz pierwszy w dwóch wersjach, angielskiej i francuskiej<sup>335</sup>, co zapowiadało zmierzch tradycyjnego języka dyplomacji. Naprawdę zdradzało to przesuwanie się punktu ciężkości polityki poza Europę i początek utraty przez nią kontroli nad systemem światowym<sup>336</sup>. Jednak na zgłoszoną w pracach konferencji japońską propozycję uznania równości ras za zasadę rządzącą stosunkami międzynarodowymi, nawet w wersji złagodzonej do równości narodów, co otworzyłyby drogę do rzeczywistego uniwersalizmu, było jeszcze zdecydowanie za wcześnie<sup>337</sup>.

Traktat wersalski nie zadowolił nikogo i nie spełnił większości oczekiwań, ponieważ nie stworzył stabilnego ładu. Spowiło go zbyt wiele emocji rozpalonych bestialstwem wojny<sup>338</sup>. Pogodzenie sprzecznych interesów sojuszników odbyło się ze szkodą dla spójności traktatu<sup>339</sup>. Jego sprzeczności skróciło wielki historyk

<sup>334</sup> W. Dobrzycki, *op. cit.*, s. 331, 338; K. Dunaj, „Dyktat wersalski” i jego kontestacja w Republice Weimarskiej, *Miscellanea Historico-Iuridica* 2019, t. 18, z. 1, s. 155–156.

<sup>335</sup> Sporządzony w dwóch wersjach językowych, które obie są na równi autentyczne. H. Ritchie (red.), *op. cit.*, s. 324–325; H. Nicolson, *Dyplomacy, op. cit.*, s. 232; J. Cambon, *op. cit.*, s. 94; S. Sierpowski, *Narodziny Ligi Narodów. Powstanie, organizacja i zasady działania*, Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań 1984, s. 185; T. Orłowski, *Protokół dyplomatyczny, op. cit.*, s. 96.

<sup>336</sup> A. Watson, *The Evolution of International Society, op. cit.*, s. 278.

<sup>337</sup> N. Shimazu, *Japan, Race and Equality: The Racial Equality Proposal of 1919*, Routledge, London–New York 1998, s. 16–33.

<sup>338</sup> H. Nicolson, *The Peacemaking 1919*, s. XVIII. To dzieło Nicolsona łączy analizę polityczną z zaletami literackimi wspomnień i wrażeń uczestnika konferencji.

<sup>339</sup> Wilson akceptował modyfikację „14 punktów”, aby usmierzyć obawy Francji przed powrotem potęgi Niemiec, w zamian za jej zgodę na utworzenie Ligi Narodów, S. Sierpowski, *op. cit.*, s. 115–119; H. Kissinger, *Dyplomacja, op. cit.*, s. 245; W. Dobrzycki, *op. cit.*, s. 328–330. Potwierdził w tajnym porozumieniu (!) zachowanie brytyjskiego i francuskiego imperium kolonialnego oraz

Jacques Bainville: „pokój zbyt miękki jak na swoją twardość”<sup>340</sup>, krótkowzroczność mściwego podejścia do Niemiec potępił wielki ekonomista John Maynard Keynes: „obarczenie Niemiec całym kosztem wojny jest jednym z najpoważniejszych aktów politycznego szaleństwa, jakie kiedykolwiek popełnili nasi mężowie stanu. Jak inaczej wyglądałaby przyszłość Europy, gdyby panowie Lloyd George i Wilson zrozumieli, że najpoważniejsze problemy, przed którymi stoją, nie są polityczne ani terytorialne, lecz gospodarcze i finansowe”<sup>341</sup>. Co gorsza, rację mieli obaj, bo traktat był zbyt upokarzający, by umożliwić pojednanie, i zbyt pobłażliwy, by odstraszać<sup>342</sup>. Streszcza się to w różnicy między zamysłem efemerycznego „pokoju kartagińskiego”<sup>343</sup> a wizją trwałego rozwiązania, które dało Europie pojednanie francusko-niemieckie dopiero po II wojnie światowej.

**3** Liga Narodów była pierwszą powszechną organizacją współpracy międzynarodowej i bezpieczeństwa zbiorowego, wyposażoną w osobowość prawną, stałe instytucje i bierne prawo legacji. Liczyła w szczytowym momencie 55 państw członkowskich<sup>344</sup>. Niemożność zapobieżenia kolejnej wojnie światowej spowodowała jej upadek i definitywne rozwiązanie w 1946 r. Wskazywano na prawne, strukturalne i polityczne przyczyny jej niepowodzenia: odmowę ratyfikacji jej Paktu przez amerykański Senat, czyli utratę przez nią uniwersalności, Wielki Kryzys, czyli zahamowanie rozbrojenia, japońską aneksję Mandżurii, pogwałcenie integralności terytorialnej, a na koniec dojście do władzy Hitlera i ostateczną katastrofę<sup>345</sup>. Położono w niej

---

podział między nie kolonii niemieckich, L.G. Dorsey, *Woodrow Wilson's Fight for the League of Nations: A Reexamination*, „Rhetoric and Public Affairs” 1999, t. 2, nr 1, s. 113.

<sup>340</sup> J. Bainville, *Les conséquences politiques de la paix*, Fayard, Paris 1920, s. 26.

<sup>341</sup> J.M. Keynes, *The Economic Consequences of the Peace*, Macmillan, London 1919, s. 69–70. Keynes był doradcą ekonomicznym delegacji brytyjskiej na konferencję pokojową. Jego mistrzowsko napisana broszura jednocześnie wspaniale portretuje negocjujących przywódców, których oglądał.

<sup>342</sup> H. Kissinger, *Porządek światowy*, *op. cit.*, s. 84.

<sup>343</sup> Tym odwołaniem do zniszczenia Kartaginy posłużył się Keynes dla polityki Clemenceau *écrasement*, zmiżdżenia Niemiec, ale też i wcześniejszych zapowiedzi Lloyd George’a, że wycisnie Niemcy jak cytrynę. J.M. Keynes, *op. cit.*, s. 17, 71–72. Sympatie Keynesa były raczej proniemieckie.

<sup>344</sup> S. Sierpowski, *op. cit.*, s. 123. Pakt Ligi Narodów otwierał możliwość członkostwa przed wszystkimi państwami rządzącymi się samodzielnie, które uzyskają poparcie dwóch trzech członków zgromadzenia i dadzą gwarancje przestrzegania swoich zobowiązań międzynarodowych, S. Sierpowski, *op. cit.*, s. 154.

<sup>345</sup> Ligę jako projekt utopijny krytykowali naturalnie klasycy realizmu: H. Morgenthau, *op. cit.*, s. 374–378; E.H. Carr, *The Twenty Years' Crisis 1919–1939: An Introduction to the Study of International Relations*, Palgrave Macmillan, London 2016, nowe wydanie, s. 78–81. Trzeba przyznać, że Carr miał w tym duże doświadczenie. Był członkiem delegacji brytyjskiej na konferencję i uczestniczył

najpierw oczekiwania niemożliwe do spełnienia, a potem łatwo uczyniono z niej koźła ofiarnego<sup>346</sup>. Odnowienie zainteresowania badawczego po ustaniu zimnej wojny pozwoliło zweryfikować i złagodzić te oceny<sup>347</sup>. Liga Narodów miała umiędzynarodowić bezpieczeństwo, gdy szalały nacjonalizmy, a przecież „była tylko mechanizmem prowadzenia dyplomacji wielostronnej, której sukces lub porażka zależały od gotowości państw, szczególnie najpotężniejszych, do stosowania go”<sup>348</sup>.

Natomiast korzystnie rozwinęła współpracę międzynarodową i wytyczyła jej nowe kierunki w podejściu do problemów wspólnych i globalnych<sup>349</sup>. Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej, pierwszy sąd międzynarodowy, komisja współpracy intelektualnej – w której uczestniczyli Maria Skłodowska-Curie i Albert Einstein, a sekretarzem Oskar Halecki – poprzedzająca UNESCO, organizacja ekonomiczna i finansowa, gdzie działał Jean Monnet, późniejszy twórca Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, pomoc medyczna i humanitarna, którą Ludwik Rajchman rozwinął później w UNICEF, objęły nawet państwa nienależące do Ligi Narodów, jak Stany Zjednoczone<sup>350</sup>. Była nieodzownym etapem tworzenia społeczności międzynarodowej.

---

w wyznaczaniu granicy polsko-niemieckiej, potem rzecznik wypowiedzenia uznania rządowi RP na Uchodźstwie. Ch. Thorne, *The Limits of Foreign Policy: The West, the League and the Far Eastern Crisis of 1931–1933*, Hamish Hamilton, London, 1972, s. 408–410; F.S. Northedge, *The League of Nations, Its Life and Times 1920–1946*, Leicester University Press, Leicester 1986, s. 288–291; M. Vaisse, *Security and Disarmament: Problems in the Development of the Disarmament Debates 1919–1934*, w: R. Ahmann, A.M. Birke, M. Howard (red.), *The Quest for Stability: Problems of West European Security 1918–1957*, Oxford University Press, Oxford 1993, s. 185–186; P.J. Beck, *The League of Nations and the Great Powers, 1936–1940*, „World Affairs” 1995, t. 157, nr 4, s. 175; H. Kissinger, *Dyplomacja*, op. cit., s. 257; idem, *Porządek światowy*, op. cit., s. 251–252; A.H.M. van Ginneken, *Historical Dictionary of the League of Nations*, The Scarecrow, Lanham–Toronto–Oxford 2006, s. 15–18.

<sup>346</sup> J. Siotis, op. cit., s. 19.

<sup>347</sup> S. Pedersen, *Back to the League of Nations*, „The American Historical Review” 2007, t. 112, nr 4, s. 1091–1092.

<sup>348</sup> Z. Steiner, *The Lights that Failed: European International History 1919–1933*, Oxford University Press, Oxford 2007, s. 299.

<sup>349</sup> P.J. Beck, op. cit., s. 178–179.

<sup>350</sup> S. Pedersen, op. cit., s. 1108–1110; J. Kolasa, *International Intellectual Cooperation: The League Experience and the Beginnings of UNESCO*, Ossolineum, Wrocław 1962, s. 18–19; W.D. Coplin, J.M. Rochester, *The Permanent Court of International Justice, the International Court of Justice, the League of Nations, and the United Nations: A Comparative Empirical Survey*, „The American Political Science Review” 1972, t. 66, nr 2, s. 542–545; D. Wünsch, *Einstein et la Commission internationale de coopération intellectuelle*, „Revue d’histoire des sciences” 2004, t. 57, nr 2, s. 509–511; A.M. Brzeziński, *Oskar Halecki – sekretarz Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej Ligi Narodów (1922–1924)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2010, r. 55, nr 1, s. 7–14; Y. Decorzant, *La Société des Nations et l’apparition d’un nouveau réseau d’expertise économique et financière (1914–1923)*, „Critique internationale” 2011, nr 52, s. 35–39.